Dziś 20 stron
Cena numeru 15 gr

# Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie
Nr. 297 Rok 66 Poniedziałek, 21 grudnia 1936

## Przed wyrokiem w procesie Skrzypińskiego



Gmach, w którym odbył się w Sieradzu sąd wojenny nad Skrzypiskim, Bobrowskim i ich zmarłym towarzyszem (1915 r.).



Z lewej dom Dawida Ickowicza w Sieradzu, z prawej dom Jakóba Mehla, także w Sieradzu. Nieruchomości te obłożył sąd aresztem dla zabezpieczenia powództwa cywilnego w wysokości 90 tys.

Kalisz. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zapadnie wyrok w głośnej sprawie Skrzypińskiego Antoniego przeciw Żydom Mehlowi i Ickowiczowi z Sieradza o szpiegostwo z czasów wojny światowej. W wyniku działalności tych Żydów jeden Polak ś. p. Bekier zmarł w więzieniu niemieckiem. Dwaj inni przebyli kilkoletnią kaźń więzienną, ponosząc duże straty na zdrowiu oraz poważne straty moralne i materjalne.

Sąd kaliski za zabezpieczenie powództwa cywilnego wniesionego przez Polaków nałożył na domy oskarżonych Żydów sekwestr sądowy w wysokości około 90.000 zł. Ostatecznego wyroku, który ma naprawić krzywdę Polaków, a poza tem będzie miał zasadnicze znaczenie dla sprawy trzeciej ofiary Żydów, oczekuje z dużem zainteresowaniem cała Polska.

### 10 chłopów na ławie oskarżonych

## Jak doszło do zajść antyżydowskich w Zambrowie

### Przebieg zajść w świetle aktu oskarżenia — Oskarżeni chłopi twierdzą, że walczyli z żydo-komuną — „Wszyscy zambrowscy Żydz są komunistami. — Niezwykłe zainteresowanie rozprawą

Łomża. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Łomży rozpoczął się oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem proces w sprawie zajść antyżydowskich, jakie wydarzyły się przed kilku miesiącami w Zambrowie.

Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięciu chłopów z Stefanem Łapińskim na czele.

Jak wynika z aktu oskarżenia, przebieg zajść miał być następujący: W czasie odbywającego się w Zambrowie jarmarku zebrała się w pewnej chwili większa grupa ludzi pod przewodnictwem Stefana Łapińskiego. Grupa ta obchodziła sklepy żydowskie w mieście, przyczem wypędzano z nich znajdujących się tam chrześcijan, którzy kupowali u Żydów.

Później, na dany sygnał, chłopi ruszyli na rynek i poczęli demolować stragany żydowskie, szyby w składach żydowskich oraz okna w bóżnicy. W rezultacie zniszczono kilka straganów, wybito 36 szyb w bóżnicy oraz okna wystawowe w kilkunastu sklepach żydowskich.

Przybyła na wszczęty alarm policja nie mogła początkowo opanować sytuacji. Reagowała ona kolbami karabinowemi, wobec czego ze strony tłumu odpowiedziano rzucaniem kamieniami.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Na zapytanie przewodniczącego żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Twierdzili oni natomiast, że była to walka z żydo-komuną.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przesłuchał 35 świadków, przyczem na szczególną uwagę zasługuje zeznanie komendanta posterunku policyjnego w Zambrowie, przod. Pankiela. Świadek stwierdził mianowicie, że wszyscy zambrowscy Żydzi są komunistami, nie wyłączając nawet bogatszych kupców.

Proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie zarówno w kołach polskich jak i żydowskich. Zjechało się wielu korespondentów pism.

Wyrok oczekiwany jest w poniedziałek. (w)

## Samolot wpadł do stawu

### *Katastrofa zdarzyla się podczas próby pobicia kobiecego rekordu szybkości — Lotniczka uratowana*

Marsylja. (PAT). Samolot francuskiej lotniczki Maryse Hilsz uległ katastrofie podczas lotu przygotowawczego do próby pobicia rekordu szybkości. Lotniczka uratowała się na spadochronie. Samolot został roztrzaskany.

Paryż (PAT). Lotniczka Maryse Hilsz została odnaleziona w pobliżu Istres. Lotniczka podczas skoku ze spadochronem odniosła ciężkie obrażenia

Paryż. (PAT). Z Istres donoszą o następujących szczegółach katastrofy samolotu Maryse Hilsz:

Po 15-minutowej próbie, dokonanej przez lotnika Delmotte, który osiągnął szybkość 491 km na godzinę, lotniczka o godz. 11,15 wystartowała celem pobicia kobiecego rekordu szybkości lotu.

Po udanym starcie samolot poleciał w kierunku zachodnim, a następnie zawrócił w kierunku południowowschodnim, poczem zniknął z widoku. Po 15 minutach ponieważ lot miał odbywać się w kole zamkniętem, 3 samoloty wyruszyły na poszukiwania.

O godz. 12,30 stwierdzono, że samolot spadł do stawu w m. Fos sur Mer. Lotniczka, która skoczyła ze spadochronem, wylądowała w m. Salin du Midi i odniosła rany. Ma złamane żebro. Stan jej nie budzi większych obaw. Lotniczkę przewieziono do szpitala w Marsylji. Samolot jej znajduje się w stawie na głębokości 3 mtr. pod wodą.

Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

## Miljonowe szkody

Londyn (ATE) Z Manili donoszą, że katastrofa powodzi zpowodowana ostatnim tajfunem na wyspie Luzon w dolinie rzeki Cagayan wyrządziła olbrzymie szkody, oceniane na przeszło 2 miljony dolarów.

Dotychczas w miejscowościach objętych klęską powodzi znaleziono 74 zabitych. Na liście zaginionych figuruje 166 osób, które prawdopodobnie padły również ofiarą klęski żywiołowej.

## Nowy zatarg w Abisynji?

Londyn. (PAT) Tutejsze koła oficjalne nie otrzymały dotychczas potwierdzenia wiadomości, rozpowszechnianej zagranicą, o wkroczeniu wojsk włoskich do brytyjskiej Ganbeili, położonej na granicy Abisynji i Sudanu.

Ganbeila jest ośrodkiem handlowym, znajdującym się na obszarze Abisynji i będącym koncesją brytyjską jeszcze z czasów panowania Menelika. Miejscowość, stanowiąca koncesję i urząd celny, niedawno jeszcze znajdowała się w rękach Abisyńczyków.

## Miny na wodach Hiszpanji

### *Gen. Franco ostrzegł rząd angielski — Mgla utrudnia działania wojenne*

Madryt (PAT). W piątek wieczorem od godz. 21-ej rozpoczęła się niezwykle gwałtowna kanonada, co pozwalało przypuszczać, że planowane jest jakieś natarcie. Gęsta mgła uniemożliwiła stwierdzenie dokładnej przyczyny tej kanonady, której siła nie ma sobie równej w ciągu ostatnich 10-ciu dni. Nie sądzą jednak, by mogła się rozpocząć bitwa w takich warunkach, gdy widzialność nie przekracza 10-ciu metrów.

Londyn (PAT). Gen. Franco zawiadomił oficjalnie Foreign Office o założeniu min w pobliżu portów: Malagi, Almerji, Kartageny, Walencji, Barcelony, Tarragony, Bilbao, Santanderu i Gijon.

Agencja Reutera dowiaduje się, że brytyjskie koła urzędowe nie są zbytnio zaniepokojone tą wiadomością. Zauważają one, że ostatnio — gdy gen. Franco zagroził zbombardowaniem Barcelony — nic podobnego się nie wydarzyło. Zdaniem ich więc stan liczebny sił morskich gen. Franco nie pozwoli mu i teraz na urzeczywistnienie jego nowej zapowiedzi.

# Metody walki z narodowcami w Przemyślu

## Echa Cyrulika Warszawskiego — Anonim i Bigda — Niesłychane metody policyjne

Przemyśl, w grudniu

W Przemyślu znów rozpoczęto gorszącą walkę z Obozem Narodowym. Duży rozwój Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej" nie daje spać różnym lokalnym wielkościom. Dzieje walki z narodową „Ziemią Przemyską" są ogólnie znane.

Ostatnio na olbrzymiem zebraniu robotników-narodowców uchwalono jednomyślnie protest przeciw niedopuszczeniu przedstawicieli „Pracy Polskiej" do komitetu pomocy bezrobotnym mimo wyraźnych zarządzeń naczelnych władz tego komitetu. Podobny protest jak i poprzedni bezskuteczny zgłosił również mgr. Bilan na posiedzeniu rady miejskiej.

Najsilniejsze represje nastąpiły po rozbiciu ostatniego występu „Cyrulika Warszawskiego", w czasie którego kilku aktorów i Żydów oraz dygnitarzy z prezydentem miasta Chrzanowskim na czele zostało obrzuconych zgniłemi jajami. Nowoprzybyły do Przemyśla podkomisarz p. Bigda z zapałem godnym lepszej sprawy zabrał się do ścigania demonstrantów. Kilku z nich przez dwa dni przetrzymywał wśród złodziei na policji, a kilkudziesięciu członków z S. N. i „Pracy Polskiej" wciągnięto na kilkugodzinne przesłuchiwania. W rezultacie sprawa przeszła do starostwa, gdzie p. Remiszewski skazał stolarza Wróblewskiego na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu, a akademika Walczaka na tydzień. Skazani wyroku nie przyjęli.

„Pacyfikacja" ta była wstępem do akcji, której forma i przebieg wywołały w mieście olbrzymie oburzenie. Przed kilku tygodniami Str. Narod. powołało sekcję pomocy zimowej dla bezrobotnych narodowców, która zapelowała do członków S. N. o składanie darów i datków. Dotąd już, mimo skromnych zasobów sekcji, postarała się ona o setki obiadów i bochenków chleba dla bezrobotnych narodowców. Zebrane pieniądze i reszta darów w naturze miały być użyte na pokaźne paczki świąteczne. Na czele komitetu stał ks. prałat dr. Żukowski, a zastępcą był mgr. Bilan.

I oto, w jaki sposób zatrzymano całą akcję. Ponieważ p. starosta o istnieniu sekcji był powiadomiony, trudno było sekcję zlikwidować. Znalazł się inny sposób. W środę 16 bm. podkomisarz Bigda wezwał na komisarjat prezesa powiatowego S. N. mgr. Włodzimierza Bilana i referenta organizacyjnego p. Uchwata. Zostali oni przytrzymani przez kilkanaście godzin, poczem p. Bigda oświadczył im, że są podejrzani o sprzeniewierzenie pieniędzy, złożonych na bezrobotnych narodowców.

Kiedy przytrzymani działacze narodowi na niesłychany zarzut z całem oburzeniem zareagowali, p. Bigda oświadczył, że posiada dowody na to, co mówi. Na kategoryczne żądanie mgr. Bilana dowód ten p. Bigda okazał. Był nim anonim jakiegoś rzekomego robotnika, który żali się policji, że narodowcy zbierają pieniądze na bezrobotnych, a żaden z nich tych pieniędzy nie otrzymuje.

Po tej „wstrząsającej rewelacji" przystąpił p. Bigda do dalszej akcji. Przedewszystkiem kazał zrewidować mgr. Bilana i odebrać wszystkie znalezione przy nim pieniądze razem z pugilaresem. To samo zrobiono z p. Uchwatem. Następnie w towarzystwie p. Bigdy i paru wywiadowców odprowadzono radnego Bilana do redakcji „Ziemi Przemyskiej", skąd, po rewizji, zebrano wszystkie akta, odnoszące się do sprawy.

Po powrocie na policję p. Bigda rozpoczął dalsze badanie. Sprowadzona z domu kilku członków komitetu, a między innymi skarbnika akcji, zasłużonego działacza oświatowego, p. Józefa Lissowskiego, od którego odebrano 70 złotych. Nastąpiły dalsze przesłuchania i dopiero na krótko przed północą pp. Bilan i Uchwat zostali zwolnieni. Kiedy przy zwolnieniu mgr. Bilan wskazywał Bigdzie na całą śmieszność i bezsensowność podejrzenia, p. Bigda oświadczył, aby go nie pouczać, „bo współdziałał on w odkryciu afery Rudrofa i wie, jak się do podobnych rzeczy zabierać".

W ciągu czwartku i piątku przesłuchano dalsze kilkadziesiąt osób, a między innymi 70-letniego kierownika koła Zasanie S. N. p. Ziębę, skarbnika powiatowego S. N. p. Romualda Olechowskiego, prezesa „Pracy Polskiej" p. Bronisława Mikosia, p. Zofję Twardochlebównę i innych.

Atak na narodowy komitet pomocy bezrobotnym i rzucenie obelżywego podejrzenia na działaczy narodowych jest w mieście powszechnie tłumaczone jako nieudolna chęć odwrócenia uwagi społeczeństwa od olbrzymich nadużyć w Komunalnej Kasie Oszczędności. Na zakończenie należy podać, że jednak większość pieniędzy i wszystkie dary w naturze, złożone dla bezrobotnych narodowców, zostały uratowane i wszyscy oni otrzymają pokaźną gwiazdkę.

# Czyżby święta za kratami?

*Na marginesie blokady Uniwersytetu Warszawskiego*

Warszawa, 19. 12. W piątek rozeszła się w kołach studenckich w Warszawie pogloska, która wywołała zrozumiałe zaniepokojenie i poruszenie, iż władze nie zamierzają zmienić środka zapobiegawczego i wypuścić na wolność aresztowanych przed zgórą trzema tygodniami w związku z blokadą Uniwersytetu Warszawskiego 9-ciu studentów i kilku robotników.

Powszechnie przypuszczano, iż 4-tygodniowy okres czasu, dzielący pamiętną noc pacyfikacji blokady, od Świąt Bożego Narodzenia pozwoli odpowiednim władzom dokonać najniezbędniejszych czynności, związanych z dochodzeniem i śledztwem i wobec tego zmienić środek zapobiegawczy w stosunku do studentów z aresztu na inny środek wolnościowy, umożliwiający studentom spędzenie Wielkich Świąt Katolickich w gronie rodzinnym.

Pozostaje jeszcze kilka dni do świąt, może jednak zostaną uwolnieni. Miejmy nadzieję, że studenci, pp. Witold Borowski, Jan Barański, Julian Nowakowski, Tadeusz Kozerski, Zygmunt Stermiński, Edmund Zadzierski, Bogumił Płachecki, Stanisław Kopeć, Zygmunt Przetakiewicz, Marek Potapowicz i robotnicy Stefan Czerwiński, Józef Pochylski, Henryk Sienkiewicz i Kuźma nie będą musieli spędzić Świąt Bożego Narodzenia 1936 roku w murach więziennych.

## Konfiskata „Orędownika"

Wczorajszy numer „Orędownika" uległ konfiskacie za wiadomość z Bytomia. Wydaliśmy drugi nakład, który — acz z pewnem opóźnieniem — powinien dotrzeć do rąk naszych Czytelników.



## Tragiczna zabawa

Lublin. (PAT). Nieletni chłopcy, mieszkańcy wsi Topornica pow. zamojski, zabawiali się strzelaniem do ptaków z fuzji, nabitej solą.

W pewnym momencie 16-letni August Mazur wypalił i cały nabój soli utkwił w twarzy jego młodszego brata Antoniego. Rannego chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach zmarł.

**Na uboczu**

## Fakt z Radomska

Wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Radomsku z racji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia wydał dwie ulotki p. t. „Polacy, nadchodzą święta" i drugą „Ani grosza Żydom", które w kilkunastu tysiącach rozkolportowano po mieście i w powiecie.

Warto zauważyć, że wiadomość o tem podało w kronice Radomska warszawskie „ABC", pisząc, że ulotka pt. „Ani grosza Żydom" została wydana przez Związek Chrześcijańskich Kupców Detalistów.

Faktycznie ulotkę tę wydało i podpisało Stronnictwo Narodowe. Dlaczego korespondent „ABC" przemilcza inicjatywę Stronnictwa Narodowego, zapisując ją na inne konto, łatwo się domyśleć. Panowie z „ABC" gotowi są każdemu przyznać zasługę walki z zalewem żydowskim, byle nie Stronnictwu Narodowemu. Wiemy zresztą o tem nietylko na podstawie faktu z Radomska.




Był mroźny zimowy wieczór. Piotr Wyrębski pożegnał żonę i dzieci, wziął do ręki leżącą na stole walizę i wyszedł z chaty. Wokoło panowała cisza. Słyszał tylko szloch stojącej w progu żony i głośny płacz dzieci. Pod stopami skrzypiał mu śnieg, a z dali dolatywał miarowy stukot młyna. Na wysrebrzonym gwiazdami błękicie świecił blady księżyć i przyglądał się ciekawie wędrowcowi. On szedł smutny, ze zwieszoną na piersi głową, z oczyma utkwionemi w lśniącą biel. Zdawało mu się, że widzi na niej całą swą przeszłość.

Kilkanaście lat temu był żołnierzem; walczył o niepodległość Polski; pamięta doskonale ofensywę na Kijów, bitwę pod Warszawą. Po skończonej wojnie wrócił do rodzinnej wsi, Koszewo, w której pozostawił był młodą żonę z maleńkim synkiem, Jasiem. Z zawodu mechanik, otrzymał pracę w miejscowym młynie, należącym do Abrahama Fleischmanna. Cieszył się, że w wolnej ojczyźnie może zapracować na kawałek chleba dla siebie i rodziny. Tak ubiegło lat czternaście. W tym czasie przybyło Wyrębskim jeszcze czworo dzieci, najstarszy zaś, Janek, ukończył siedem klas szkoły powszechnej, otrzymał chlubne świadectwo i nauczyciel mówił, że warto kształcić go dalej. To też ojciec, widząc u chłopca wielki zapał do nauki, postanowił oddać go do gimnazjum. Zaoszczędzi, od ust sobie odejmie, a dopomoże dziecku do



zdobycia upragnionego celu.

Niestety, los chciał inaczej. Właściciel młyna odebrał Wyrębskiemu pracę, przyjmując na jego miejsce swego współrodaka. Bliskie zrealizowania marzenie o posłaniu syna do szkoły pozostało tylko marzeniem. Janek chodził milczący i przygnębiony. Znikały z jego ust wesołe gwizdki i piosenki. A kiedy podczas feryj świątecznych Bożego Narodzenia przyjechali do Koszewa trzej synowie Fleischmanna, z których dwaj nosili granatowe gimnazjalne mundury i takież okrągłe czapki, trzeci zaś czapkę uniwersytecką, — oczy biednego chłopca patrzyły smutniej, niż zwykle, a serce w piersi tłukło się boleśnie.

Na poszukiwaniu nowej pracy mijały Wyrębskiemu tygodnie i miesiące. Nie było prawie miejscowości w bliższej i dalszej okolicy, w którejby nie szukał zajęcia. Zawsze daremnie. Właścicielami zakładów przemysłowych, niemal wszędzie, byli Żydzi. Ci w ostatnich latach poczęli, gdzie tylko się dało, wydalać pracowników chrześcijan, oddając ich miejsca obywatelom polskim wyznania mojżeszowego. Szukał pracy w majątkach ziemskich, ale i tam jej nie znalazł. W wielu folwarkach spotkał sekwestratorów i żydowskie bryki. Urzędy skarbowe przeprowadzały licytacje, ściągając w ten sposób od dziedziców swe należności.

Głodny i zmęczony, zziębnięty stał nieraz nad torem kolejowym i patrzył na zbliżający się pociąg, czując nieprzepartą chęć rzucić się pod koła parowozu. Wtedy jednak myśl jego biegła do chaty, do żony, do dzieci. Widział, że są głodni, głodniejsi może, niż on sam. Nie, nie rzuci się pod pociąg, może znajdzie gdzieś pracę, zarobi dla nich na chleb.

I znowu przez całe dni i tygodnie szukał pracy i znowu... napróżno.



Przekonał się, że w Polsce pracy nie znajdzie. Była praca, ale nie dla niego... Gdyby był sam, wiedziałby, co zrobić... Lecz on miał żonę i dzieci... Chciał ich ratować od ostatecznej zguby. Postanowił wyjechać zagranicę. Tam otrzyma pracę, będzie przysyłał do domu pieniądze... W Polsce nie miał pracy i chleba. Był chleb, ale nie dla niego.

I oto teraz, jako biedny wychodź-

**Numer świąteczny „Orędownika“ ukaże się w rozszerzonej objętości i w znacznie powiększonym nakładzie w czwartek wigilijny przed południem.**

# Po pierwszem posiedzeniu

## Zwyciężyła „idea“ koryta! — Inaczej w Radzie, inaczej na masówkach — Obóz Narodowy jedynym reprezentantem Polaków w walce z żydo-komuną

Łódź, 19 grudnia.

Już zaraz po pierwszem posiedzeniu nowoobranej rady miejskiej w Łodzi sytuacja się wyjaśniła. Poprzednio bowiem taktyka lewicy, jaką mieli zastosować na posiedzeniach rady, stała pod znakiem zapytania. Oczywiście nie ulegało wątpliwości, że radni trzech żydowskich ugrupowań: „Bundu“, „Agudy“ i grupy mieszczańskiej pójdą razem z socjalistami, tak że jedyną reprezentacją Polaków w Łodzi będą radni Obozu Narodowego. Jednak co do taktyki bloku żydowsko-socjalistycznego nic zgóry nie można było przewidzieć.

Lewica mogła albo uczynić z rady miejskiej trybunę do propagandy swych haseł, albo też poprzestać na roli szafarzy pieniędzy podatkowych. Pierwsze posiedzenie wykazało, że „idea“ koryta zwyciężyła. Zachowanie się socjalistów i „bundowców“ na posiedzeniu rady w zestawieniu z agresywną postawą lewicy w czasie manifestacyj pierwszomajowych i obchodu „krwawej środy“ było bardzo „grzeczne“. Faktem powszechnie znanym jest to, że conajmniej połowa radnych, obranych z listy P. P. S., to element wyraźnie komunizujący, wielu z nich było już na ławie oskarżonych. Tymczasem na posiedzeniu rady zaprezentowali się oni jako „rzeczowi“ obrońcy zwiększenia w zarządzie miejskim liczby płatnych stanowisk i podniesienia poborów. Z zapałem godnym lepszej sprawy żydowsko-socjalistyczni radni bronili projektu podwyższenia wynagrodzenia radnych za udział w posiedzeniach i wniosek ten „przegłosowali“.

Nie znaczy to bynajmniej, aby żydo-komuna w Łodzi nagle się ustatkowała. Robota podziemna nie ustaje, kom-jaczejki i punkty „prop-agitu“ tudzież „MOPR-u“ działają bardzo intensywnie, ale radni wolą walczyć o własną kieszeń i zbytnio się nie narażać przez bojowe wystąpienia na trybunie.

Jasne się staje, że lewica dąży przedewszystkiem do przeforsowania swoich kandydatów na prezydenta, wiceprezydentów i ławników, a później ma zamiar gospodarować w magistracie tak, jak gospodarowała przed laty. Powstały wówczas w Łodzi domy robotnicze, wybudowane kosztem wielu miljonów, w których... nie mieszka ani jedna rodzina robotnicza ze względu na wysokie komorne. Biura magistrackie zaroiły się od „towarzyszów“, którzy jednak interesantów traktowali o wiele ostrzej, opryskliwiej i bardziej formalistycznie od zawodowych biurokratów...

Sądząc więc z taktyki żydowsko-lewicowego bloku, ewentualne zatwierdzenie kandydatów tego bloku na stanowiskach prezydjum magistratu oznaczać będzie powrót „dawnych dobrych czasów“.

Nie należy jednak przypuszczać, że dojście do głosu lewicy i jej pozorne złagodnienie zahamuje lub przeszkodzi w robocie wywrotowej. Wprost przeciwnie, pozornie lojalni i spokojni lewicowcy z magistratu umieją, jak już niejednokrotnie tego dowiedli, bardzo wydatnie dopomagać mniej widocznym, a za to aktywniejszym „towarzyszom“. Należy zwrócić uwagę jeszcze na jeden fakt, w danym wypadku decydujący. Żydowsko-socjalistyczna większość tym razem ma do czynienia nie tak, jak przed laty z rozbitą na grupki opozycją narodowców, „sanatorów“ i chadeków, lecz z zupełnie jednolitą i bardzo liczną grupą Obozu Narodowego. Teraz lewicowcy nie mogą liczyć na ewentualne skaptowanie dla celów doraźnych tego czy innego odłamu. — Tak kosztowny „języczek“, który zazwyczaj hamował swem warcholstwem prace rady miejskiej i osiągał bardzo znaczne korzyści tą drogą, tym razem nie istnieje.

Narastająca rozgrywka pomiędzy Obozem Narodowym a żydo-komuną już zlikwidowała grupy ugodowe i kombinatorskie.

W ten sposób samorząd łódzki stał się znowu wskaźnikiem sytuacji politycznej w Polsce. Wprawdzie liczebność bloku żydowsko-socjalistycznych radnych jest nieproporcjonalnie wielka do ich wpływów, ale należy pamiętać, że jest to rezultatem długotrwałych i energicznych wysiłków siedmiu grup „sanacyjnych“, które, kandydując do rady miejskiej, wprawdzie nie uzyskały ani jednego mandatu, ale zdołały rozbić jednolitą opinję Polaków. Dosadnym wyrazem rozbicia była niesłychanie niska frekwencja głosujących w polskich okręgach i dwanaście tysięcy zmarnowanych głosów, które rozbiły się pomiędzy konkurencyjne a właściwie rozbijackie listy „sanacyjne“.

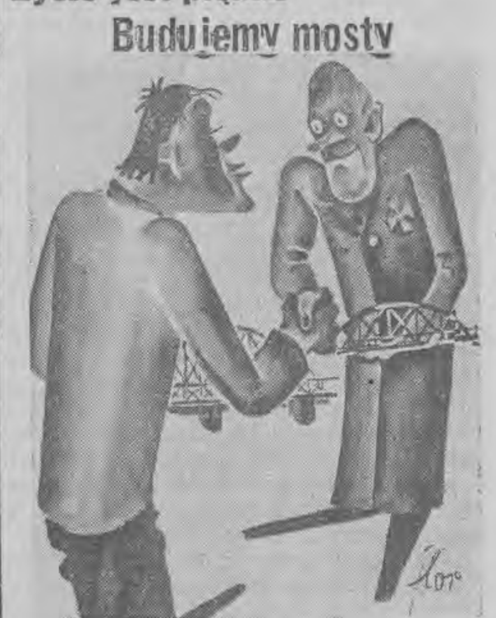
To też przyszłe posiedzenia prawdopodobnie będą z jednej strony polem walki o sprawy zasadnicze Obozu Narodowego, jako jedynej reprezentacji łódzkich Polaków z żydo-komuną, z drugiej zaś staną się torem wyścigowym lewicowców, par force dążących do jak najintratniejszych posad i synekur.

ha

---

**Życie jest piękne**

### Budujemy mosty



Żelazne, drewniane,
Betony — poprostu,
Całą siłą pary
Budujemy mosty.

Na Wiśle, na Sole,
Pińsk, Wawer i Prostki,
Słowem — gdzie potrzeba
Budujemy mostki.

Lecz w wielkim tym pędzie
(Na cóż zda się pośpiech!)
O jednym przecieśmy
Zapomnieli moście.

Niech będzie drewniany,
Choćby kładka słaba:
Grunt, byśmy przebrnęli
Wreszcie przez **b a ł a g a n.**

STACH

# Rząd polski właścicielem Żyrardowa

***Likwidacja sporu francusko-polskiego w sprawie żyrardowskiej***

Warszawa. (PAT.) Zgodnie z układem polskim a rządem francuskim dokonano 18 grudnia 1936 r. w Paryżu wręczenia przedstawicielom rządu polskiego 96.089 akcyj towarzystwa zakładów żyrardowskich. Akcje te, które rząd polski nabył za cenę 45 miljonów franków fr., stanowią 64 procent kapitału akcyjnego towarzystwa.

Naskutek wszelkich pretensyj do zakładów żyrardowskich i naskutek transakcji wyżej wymienionej, grupa Boussaca zrzekła się obecnie wszelkich pretensyj do zakładów żyrardowskich i anulowała swoje wierzytelności, figurujące w bilansie zakładów w sumie 10,5 miljona zł. Również w konsekwencji tego załatwienia mniejszości skargi sądowe mniejszości akcjonarjuszów polskich, wytoczone przeciwko grupie francuskiej, stały się bezprzedmiotowe.



---

ca, śpieszy na stację kolejową. Tam wsiądzie na pociąg, który zawiezie go daleko na obczyznę. Jak mu jest przykro! Tak się przywiązał do ziemi ojczystej, do wsi rodzinnej, do żony, do dzieci! Tak kochał dzieci! A teraz wszystko, wszystko musiał opuścić, zostawić i iść precz na obczyznę!... W Polsce nie miał miejsca.

Było miejsce, ale nie dla niego...

Rozżalony i smutny wchodził Piotr Wyrębski do przedziału i ze stopnia wagonu rzucił jeszcze raz spojrzenie tam, gdzie pozostała jego myśl i serce. Rozległ się głośny świst lokomotywy i pociąg potoczył się naprzód. Wyrębski siedział skulony w kącie wozu i patrzył nieruchomo w okno. Przed nim rozciągały się pola, zasłane śniegiem, przelatywały oszronione drzewa, domy, wsie i miasteczka. On nie widział nic, prócz popielatych plam.

Był piękny styczniowy poranek sobotni. Pociąg zatrzymał się na większej stacji, już niedaleko granicy. Za chwilę ruszy i nie zatrzyma się, aż na ziemi obcej. Wiedział o tem Wyrębski, to też przysunął się bliżej okna, aby napoić oczy, może na lat wiele, widokiem wszystkiego, co polskie. I widział, jak z teczkami w rękach biegły polskie dzieci do szkoły, i słyszał, jak dzwon z polskiego katolickiego kościoła wzywał wiernych na mszę św., i czuł, że nad nim wisi polskie niebo.

W tem do jego uszu doleciał jakiś szwargot, niby śpiew, niby wycie psów, coś, czego nie rozumiał, co nie było polskiej. Przed oknami wagonu, w którym siedział, ujrzał maszerujące czwórkami umundurowane oddziały żydowskiej młodzieży. Widział butne semickie twarze, słyszał, niezrozumiałą dla ucha polskiego żargonową pieśń. Szli długim szeregiem.

Pociąg potoczył się zwolna po szynach. Wyrębski patrzył ciągle na



bronzowe gromady, a w miarę tego patrzenia oczy jego zachodziły jakby mgłą, serce biło, jakgdyby piersi rozwalić chciało, usta rozchylały się, jakby do skargi, ale nie rzekły słowa i tylko po wpadniętych policzkach biednego wychodźcy spłynęły dwie duże, gorące, gorzkie łzy.

Koło, 19. 12. 36.

S. J. KUBIAK.




Warszawa, w grudniu.

W ostatnich dniach przeprowadzono w Warszawie szereg wspaniałych transakcyj handlowych, których sposób załatwienia przejdzie chyba do historji, zważywszy, że już dzisiaj mówi się o nich bardzo dużo, w dodatku z wymownemi półuśmieszkami.

Bohaterem pierwszej transakcji jest ofiara bojkotu antyżydowskiego, były właściciel straganu w miejscowości Łamazy, Hartsztajn. Musiał sprzedać stragan za 500 zł i przyjechał do stolicy w poszukiwaniu szczęścia kupieckiego. W jednej z kawiarń przy dworcu Wileńskim spotkał jegomościa z długą czarną brodą, który przedstawił się za radnego gminy żydowskiej. Brodacz zajął się serdecznie wygnańcem z Łamazów i zaproponował mu kupienie „mykwy“ — łaźni rytualnej, — z której mógłby czerpać znaczny dochód. Hartsztajn poszedł do łaźni na Pradze, nawet wykąpał się z brodaczem i — zachwycony objektem kupna, dał 500 zł. Interes ubito po kąpieli w kawiarni. Gdy nowy właściciel przyszedł po kilku godzinach do „mykwy“ i oświadczył dozorcom, że od tej chwili jest ich panem i władcą, ..... dozorcy wyrzucili Hartsztajna na ulicę. W gminie żydowskiej extraganiarz z Łamazów przekonał się, iż padł ofiarą sprytnego oszusta.

*

Dwie następne, już naprawdę wielkie transakcje, przeprowadził tymczasowy mieszkaniec Łodzi, Aron Kołtuński, ofiara — dla odmiany — paragrafu aryjskiego w Niemczech, skąd uszedł z większą gotówką, zakładając w Polsce wielkie przedsiębiorstwo eksportowe wespół z bratem, mieszkającym w kanadyjskim Torronto.



Kołtuński miał jednak ambicję zdobycia w Warszawie nowych źródeł dochodu i rozglądał się za czemś poważnem. Poszukiwania ułatwiło mu kilku wytwornych panów, których poznał w kawiarni „Polonja“. Zawieźli go na stadjon reprezentacyjny przy ul. Łazienkowskiej, proponując wydzierżawienie olbrzymiego objektu sportowego, nadając mu się świetnie na urządzanie

## Z przechadzek „Orędownika“ po Polsce

# Sanok – Królewskie Wolne Miasto

### Czasy minionej przeszłości i teraźniejszości

W jakich czasach powstał, nie wiemy. Prawdopodobnie wówczas, gdy hordy Tatarów parły na zachód, niszcząc po drodze wszelkie ludzkie osiedla. W ten czas to książęta ruscy, budując wiele miast i grodów warownych, może i Sanok wznieśli.

Od samego początku swego istnienia był Sanok grodem warownym. Obronnym był przez wysoką górę, na której rozsiadł się. Od strony południowo-wschodniej broniła go srebrna wstęga Sanu, od którego też nazwę przyjął.

Rozkwit miasta następuje w tym czasie, kiedy to, Kazimierz Wielki, obejmując rządy na Rusi, zespala ją z Polską. W pierwszym zaś rzędzie ziemię sanocką i przemyską. Kazimierz Wielki zastał Sanok jako kwitnący z obronnym zamkiem gród, w którym Burgrabia wraz z zbrojną załogą rezydował. Król otoczył miasto swą szczególną opieką, gości często w jego murach, a każdy w mieście pobyt znaczy trwałym śladem w postaci jakiegoś przywileju.

I tak w roku 1366 nadaje miastu przywilej, który Sanok wyniósł ponad inne miasto. Przywilejem tym, to prawo magdeburskie, nadające Sanokowi samorząd, uniezależnia go od urzędników królewskich. Równocześnie ustanawia w mieście wagę i zezwala na coroczne tygodniowe jarmarki. Wskutek tego prawa miasto gospodarczo szybko się podnosi. Wszędzie na każdym kroku widać rękę króla Kazimierza, który Sanok postawić chciał w rzędzie dużych miast.

Po Kazimierzu Wielkim rządy nad Rusią obejmuje Władysław Opolczyk, który opieką szczególną darzy miasto. Dowodem tego sprowadzenie ze Lwowa OO. Franciszkanów i osadzenie ich w wybudowanym przez niego klasztorze. Sanok jeszcze wielu możnych gościł w swych murach. Oto Jagiełło, Sanok obrał jako miejsce swego ślubu z Elżbietą Pilecką i godów weselnych. A i przedtem królowa Jadwiga w 1387 roku w mieście przebywała. Król Zygmunt I. Stary w dowód swej królewskiej dla miasta łaski zezwala w 1510 roku osobnym przywilejem na wybudowanie w mieście wodociągów i zaciągnięcie na ten cel pożyczki w wysokości 100 grzywień. Zaś królowa Bona Sanok na letnią rezydencję sobie wybrała.



Kurytarz z rzeźbami — zbiory Muzeum Ziemi Sanockiej w Sanoku.

Sanok jest miejscem rodzinnym słynnego humanisty i filozofa, wychowawcy królewskich synów, arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka. Nadchodzą jednak czasy, kiedy szlachta zdobywa wielkie prawa i przywileje, właśnie na niekorzyść mieszczaństwa, które schodzi do niższego rzędu. Wtedy to i Sanok wiele ucierpiał. O tyle jednak górował nad innymi miastami, że jako stolica ziemi, był miejscem licznych sądów, zjazdów i jarmarków. Dawnej jednak jego świetności nie przywróciły liczne prawa i przywileje, nadawane miastu przez wszystkich prawie królów polskich.

Wieki późniejsze, to czasy upadku rzemiosła i handlu a temsamem i miasta. Od czasu rozbiorów, pozostawał Sanok pod rządami austrjackiemi. Jedynym przebłyskiem w historji miasta, mającego tak piękną przeszłość, to ostatnia obrona zamku sanockiego przez hrabiego Krasickiego, przed austrjakami w czasie wojen napoleońskich. Podczas „wiosny ludów“ powstaje w Sanoku w roku 1848 „Gwardja Narodowa Sanocka“, której spis członków oglądać można w miejscowem muzeum.

Dziś Sanok jest miastem powiatowem; liczy przeszło 15.000 mieszkańców. Z dawnych jego dziejów pozostał zamek królewski, w którym obecnie mieści się wspaniale rozwijające się Muzeum Ziemi Sanockiej i stary obecnie odnowiony kościół i klasztor OO. Franciszkanów. Sanoczanie jednak nigdy nie zapominają o sławnych dziejach swego miasta i ile sił i ku temu sposobności do dawnej świetności przywieść go pragną. Nieliczne zaś dzisiaj pamiątki zawsze przypominać im będą dawne sanockiego grodu dzieje.

STEN.

## „Szarża“

### Nowy tygodnik satyry politycznej

Warszawa, 19. 12. W czwartek ukazał się w Warszawie nowy „tygodnik niezależnej satyry politycznej — Szarża“ pod redakcją b. posła Klubu Narodowego, p. Aleksandra Dzierżawskiego, znanego ze swych dowcipnych feljetonów i utalentowanych bajek politycznych, podpisywanych pseudonimem Al.

„Szarża“ doskonale zaprezentowała się w pierwszym numerze, zamieszczając kilka dobrych rysunków m. in. Blokadę... żłobu przez pp. Świtalskiego, Janusza Jędrzeejwicza, Kaden-Bandrowskiego, Kozłowskiego, Moraczewskiego i Miedzińskiego.

„Szarża“ ostrzem swym skierowana jest przeciwko czerwonemu „frontowi ludowemu“ i żydostwu i „sanacji“.

Ukazanie się tygodnika **niezależnej** satyry politycznej wypełnia lukę, którą zapełniała dotąd zdecydowanie wroga, a często wręcz obskurna „satyra“ polityczna „frontu ludowego“ w rodzaju „Szpilek“, zohydzająca bez skrupułów wszystko co katolickie i narodowe.

wszelkiego rodzaju widowisk. Ci sami wytworni panowie zapoznali Kołtuńskiego z jakimś dyrektorem kolei państwowych, który — omawiając plany budowy nowego dworca głównego — wyznał w tajemnicy, iż obecny prowizoryczny budynek dworcowy będzie wkrótce zburzony i doradzał kupcowi wydzierżawienie od państwa tego placu, nadającego się świetnie na wybudowanie dużego kina.

Oba plany, sportowo-kinematograficzny, tak bardzo zainteresowały Kołtuńskiego i tak mu przypadły do gustu, że wyraził zgodę na przystąpienie do utworzenia spółki eksploatacji stadjonu i budowy kina, wpłacając tytułem zadatku 18.000 zł. Nazajutrz miano podpisać umowę rejentalną, przy której Kołtuński złożyć winien 60.000 zł gotówką, jako pierwszą ratę swego udziału. U rejenta zjawił się, oczywiście, sam Kołtuński. Tam dopiero „przewidział“.

Przygody Hartsztajna i Kołtuńskiego są typowym obrazkiem zachłanności żydowskiej, kiedy w perspektywie bliskich, łatwych, a przedewszystkiem wielkich zarobków, zatraca się u nich tak okrzyczana „genjalność“ kupiecka.

*

Ale była też mowa o naprawdę poważnych transakcjach. Otóż przed ukończeniem stoją obecnie trzy. Dwie dotyczą wielkich zamierzeń przyszłorocznych, na rozsprzedawanem na FON, znanem Polu Mokotowskiem, którego stronę południową mają prywatne domy mieszkalne, a północną — gmachy ambasad i poselstw państw obcych, wschodnią zaś wielkie wspaniałe budynki prywatne i instytucyj państwowo-społecznych.

I tak LOPP pertraktuje o zakupie-nie 5.000 m. kw. przy projektowanej Alei Niepodległości, by na tej parceli wznieść „Dom Lotnika“, mieszczący również szkołę gazową i wszelkie urządzenia pozwalające na korzystanie z tego odcinka Pola Mokotowskiego, który przewidziano na lotnisko dla samolotów cywilnych.

O parcelę wielkości 8.000 mtr. kw. pertraktuje „Polskie Radjo“, którego biura mieszczą się obecnie **aż w 12** punktach Warszawy, a dom zajmowany przy ul. Zielnej nie odpowiada już wymogom. Tak więc na Polu Mokotowskiem stanąłby — jak się projektuje — wspaniały gmach o 6—7 pięter z wieżą wysokości 70 metrów, na której miałaby być **zainstalowana** pierwsza w Polsce **stacja telewizyjna.**



Projekty bardzo piękne. Rok 1937 — zdaje się — będzie rokiem wielkiego rozwoju naszej stolicy przedewszystkiem w dzielnicach, przewidzianych jako reprezentacyjne. Może więc doczekamy się jeszcze nowej Warszawy, naprawdę pięknej i pod każdym względem zasługującej na wreszcie istotną nazwę stolicy przeszło trzydziestomiljonowego państwa.

A wówczas warto będzie zjeżdżać pociągami popularnemi i uroczą syrenę z herbu poprosić, by wabiła nad Wisłę, jak najwięcej obcokrajowców. **Jaka słodka wizja przyszłości!**

A — Z.



# Epilog procesu w Tarnowskich Górach

### *Ława oskarżonych — Co mówił akt oskarżenia — Świadkowie cofają swoje zeznania w policji — Wyrok*

Tarnowskie Góry, 19. 12. — W ub. poniedziałek przed zamiejscową izbą karną sądu okręgowego w Tarnowskich Górach odbył się proces przeciwko 8 członkom Obozu Wszechpolskiego. Oskarżonymi byli Franciszek Dymarczyk ze Suchej Góry, Wilhelm Golus z Radzionkowa, Paweł Janes z Radzionkowa, Paweł Franiel z Szarleja, Edmund Luboś, aplikant sądowy z Katowic, Adam Niebieszczański, aplikant sądowy z Katowic, Mikołaj Lesik i Henryk Kolarczyk z Piekar Śląskich. Bezinteresownej o-

brony podjęli się pp. adw. Kosakowski, Tomaszewski, Wystrychowski, Kopocz, Mildner i Ziółkiewicz. Jako świadkowie oskarżenia stanęli: nadkomisarz policji śledczej p. Brodniewicz z Katowic, aspirant policji Tyc, przodownik policji śledczej Pradelok z Świętochłowic, Jan Kubik z Szarleja, Piotr Skowronek i Teodor Wodniok.

Oskarżonym zarzucało się, iż w roku 1936 gromadzili i przechowywali



na Górnym Śląsku materjał wybuchowy, przeznaczony na zamachy bombowe przeciw Żydom w pow. tarnogórskim.

Żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał. Oskarżony Dymarczyk zarzucił świadkowi Skowronkowi, iż stał w zmowie z policją i usiłował go sprowokować. Zapytany przez Skowronka o materjał wybuchowy, pokazał mu dla żartu puszki z piaskiem. Oskarżony Golus oświadczył, że w chwili aresztowania go powiedziano mu: „Mówcie jak my chcemy, to zostaniecie zwolnieni". Oskarżony Franiel zwrócił się również przeciw świadkowi Skowronkowi, który wyraził się swego czasu, że wszystkich



antysemitów musi powsadzać do kryminału. Franiel dodatkowo jeszcze zeznał, że zaproponowano mu pracę konfidenta policji, za co sprawa jego nie miała znaleźć się w sądzie.

Jeśli chodzi o świadków, to nadkomisarz p. Brodniewicz stwierdził, że posądzenie aplikanta Niebieszczańskiego było tylko przypuszczeniem. Aspirant policji Tyc twierdził, że z zamachami bombowemi Obóz Wszechpolski nie ma nic wspólnego. Najciekawsza rzecz, że świadek Kubik cofnął zeznania, złożone na policji. Obstawał, mimo uwagi p. prokuratora, przy zeznaniach, złożonych przed sądem.

Świadek Pradelok I Sikora nie wnieśli nic nowego do rozprawy. Świd. Wodniok cofnął zeznania, złożone w policji, i zaprzeczył, jakoby oskarżony Franiel namawiał go do zamachów bombowych. Posądzenia dopuścił się wyłącznie z zemsty za to, że oskarżony wykreślił go z listy członków Obozu Wszechpolskiego w Szarleju.

Obrona nie powołała ani jednego świadka. Prokurator domagał się dla wszystkich oskarżonych surowego wymiaru kary, nawet dla Franiela, odnośnie którego udowodniono prowokatorstwo ze strony świadka Wodnioka. Obrona wniosła o uwolnienie wszystkich oskarżonych. Adw. Ziółkiewicz stwierdził, że oskarżonym żaden ze świadków nie mógł udowodnić przechowywania materjału wybuchowego. Zdaniem obrońcy, jako oskarżony winien zasiąść prowokator świadek Skowronek.

Dnia 18 sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Fr. Dymarczyka skazano na rok więzienia bez zawieszenia, aplikantów Niebieszczańskiego i Lubosia na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem. Lesika, Franiela i Kolarczyka na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem. Golusa i Janesa na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia.

# Druga kamienica p. Cytryna z „Renesansu"

***Uwaga na różne „Renesansy" i „Emality"!***

Kielce, 19. 12. — W Kielcach przy ul. Marsz. Focha 18 wznoszona jest pośpiesznie wielka 3 piętrowa kamienica. Właścicielem olbrzymiego bloku jest młody Żyd Cytryn, który już na innej ulicy ma drugą kamienicę. Obecną kamienicę budują Żydowi z ciężko zapracowanych groszy tysiące naiwnych „gojów", „meblujących" ostatnio swe mieszkania w portrety własne. swych żon, dzieci i krewnych (taka nastała moda). Właśnie portrety te zamawiane są często w firmie „Renesans". której właścicielem jest pan Cytryn.

Sprytny żydek puścił na całą niemal Polskę dziesiątki agentów (oczywiście biednych „gojów" pragnących coś zarobić na prowincji), którzy przysyłają p. Cytrynowi zamówienia, idące w tysiące. Wystarczy iść codzień na pocztę w Kielcach i przekonać się, jak przed gmach urzędu zajeżdżają furmanki i setkami wyładowywane są portrety w tekturowych pudełkach firmy „Renesans". Jak stwierdziliśmy, zamówienia na portrety płyną głównie ze wsi i małych miasteczek, rozsianych po całej Polsce. Niejeden kmiotek czy mieszczanin nie podejrzewa, że za firmą „Renesans", którą reprezentuje agent-Polak, ukrywa się nasz p. Cytryn z „Czysty-gass" w Kielcach. (Żeby interes szedł lepiej, p. Cytryn nie gardzi i reklamą w „antysemickich" i „chuligańskich" pismach. Kiedyś, omijając naszą agenturę w Kielcach, wysłał ogłoszenie o swym „Renesansie" wprost do wydawnictwa „Orędownika" w Poznaniu. Gdy nas uprzedzono, że pod tą firmą kryje się Żyd, ogłoszenie natychmiast wyrzuciliśmy).

Ale nietylko jeden p. Cytryn zbija tak majątek na portretach. W Kielcach są jeszcze inne „zakłady portretowe" żydowskie, np. „Emalit" Żyda Szai Obarzańskiego. Wszystkie one prosperują znakomicie. Korzystają z pomocy miejscowej wytwórni fotochemicznej „Orion" (która także jest własnością żydowską), produkującej tanie chemikalja, klisze i t. p. I tak żydowska tandeta portretowa idzie na całą Polskę.

Czytelnikom naszym radzimy zwracać baczną uwagę na te różne „Renesanse", „Emality", „Oriony" i inne, pod któremi ukryli się Żydzi. Niech nas nie wprowadzają w błąd agenci potretowi Polacy.



# W eterze

## „Otwarto studjo" — Krótkofalowcy i radjoamatorzy — Płyniemy na falach eteru

Łódź, 18 grudnia

Radjo... Dziś to niemal najbardziej rozpowszechniony wynalazek. Radjo dotarło tam, gdzie jeszcze nie używa się światła elektrycznego, trafiło do głuchych wsi, odległych od kolei często o kilkadziesiąt kilometrów; odbiornik można znaleźć niemal w każdem mieszkaniu robotniczem...

A jeszcze kilkanaście lat temu jedyny koncert, jaki płynął po falach eteru, były to krótkie audycje, nadawane raz na tydzień przez niemieckie orkiestry wojskowe dla żołnierzy, obsługujących wojskowe radjostacje...

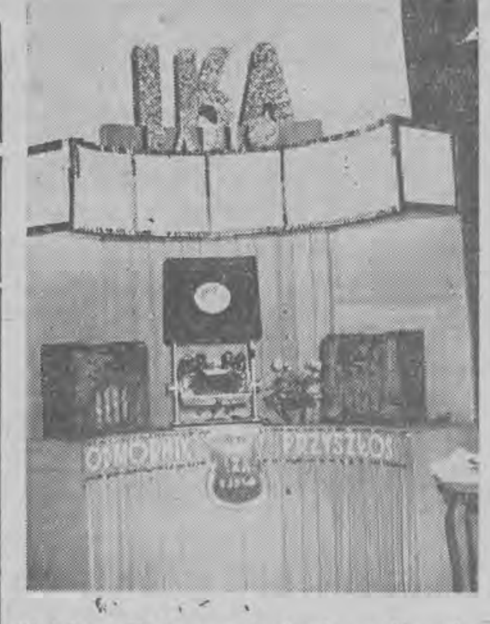
Ten niebywale szybki rozwój radjofonji, a zwłaszcza jej upowszechnienie się nie ma precedensu w historji wynalazków...

To też zrozumiała rzecz, że radjowa wystawa, zorganizowana w Łodzi, ściągnęła bardzo liczną publiczność. Główną atrakcją wystawy było tak zwane „otwarte studjo". Codziennie w czasie trwania wystawy wieczorami po kilka godzin tutejsza radjostacja nadawała z otwartej estrady.

Studjo radjowe ma dla przeciętnego radjosłuchacza niebywały urok. Studjo to jakiś tajemniczy przybytek... A tu naraz udostępniono najszerszym warstwom radjosłuchaczy wejrzenie do tego przybytku radja! Oczywiście niejeden z radjosłuchaczy już widział poprzednio, jak się tę czy inną uroczystość transmituje przez radjo, ale jednak to nie dawało takiego wrażenia, jak asystowanie przy normalnym programie Tu transmisja była nie czemś dodatkowem, ale rzeczą główną. W ten sposób Łódź na pewien czas wkroczyła na tory amerykańskich radjostacyj, które stale swe programy transmitują ze studjo, dostępnego dla wszystkich.

Drugą zkolei atrakcją wystawy był dział krótkofalowy. Dla przeciętnego radjosłuchacza, człowieka biernego, który tylko słucha, co inni nadają, radjofonja krótkofalowa też ma nieprzeciętny czar. My tu biedzimy się nad „złapaniem" Rzymu czy Paryża, a taki krótkofalowiec komunikuje się z Australją i Brazylją! Nietylko słucha, ale też nadaje; jest niezależny, swobodnie hula na niewidzialnych falach!...

Dział „Łódzkiego Klubu Radjoamatorów" prezentuje się bardzo ciekawie. Zwiedzający mają możność dostrzec, że krótkofalowe stacje nadawczo-odbiorcze wcale nie wyglądają tak groźnie — aparaty bynajmniej nie tak wielkie. Stacje o najmniejszym zasięgu i najkrótszych falach nie przekraczają rozmiarami zwykłych radjoodbiorników...



Stoisko „Ika" na wystawie radjowej w Łodzi.



Wystawa radjowa w Łodzi: publiczność przysłuchuje się nadawaniu audycji z „otwartego studjo"

Ale cała ściana pokryta jest gęsto kartami wymiennemi, które wymieniają ze sobą krótkofalowe stacje, które nawiązały ze sobą kontakt. Znakiem Łodzi jest „PSL". Łódzcy krótkofalowcy liczą obecnie około 40 członków i rozporządzają 20 stacjami. Najciekawsze, że taka najtańsza stacja kosztuje zaledwie 200 zł!...

Dział fabryk radjoaparatów nie przedstawiał się zbyt ciekawie — zwiedzający wystawę mogą jedynie... oglądać wystawione odbiorniki, czyli podziwiać je optycznie. Natomiast najważniejszej rzeczy dla radjosłuchacza — działania odbiornika na wystawie sprawdzić nie można...

Z pośród wystawionych eksponatów warto przedewszystkiem wymienić radjoodbiorniki łódzkiej czysto-chrześcijańskiej fabryki „IKA", odznaczające się nietylko estetycznym wyglądem, ale również niskiemi cenami i jakością.

m-t

Osobny kącik

## Czy pierwszy?

Przyznam, że nie mogą się absolutnie połapać na tej królewskiej miłości. Mianowicie nie wiem, co ta pani Simpson ma takiego, (oczywiście oprócz bitej czterdziestki), że potrafiła tak kompletnie zagarnąć serce wcale nie młodziutkiego, a więc chyba nie płochego króla.

Być może, że pod tą niepospolitą miłością kryje się coś innego i być może, że jeszcze dowiemy się coś niecoś na ten temat. Jeżeli tajemnica nas przeżyje, to kiedyś ujawni rzecz napewno mądra historja.

Bądź co bądź, ta pani Sipmson to musi być ciekawy skarbik. Z fotografji sądząc, dość piękna kobieta, ale fotografja nie wszystko mówi. A podobno p. Simpson mówi bardzo pięknie, tak miły i wdzięczny ma głos, że zachwyca swego oblubieńca. Poza tem ma dwóch mężów, z któremi się rozeszła i trzeciego, z którym „dopiero" się rozejdzie. Wogóle wydaje się, że p. Simpson stoi a raczej posuwa się, napytakjąc stale na rozstajne drogi.

W związku z zamierzonem zamążpójściem pani Simpson otrzymała podobno depeszę od swego pierwszego męża, p. Spencera, z następującą treścią:

„Winszuję Trzeciego — życzę Czwartego (—) Pierwszy".

Znając jako tako całokształt sprawy, to jest osobliwe usposobienie przyszłej pani Edwardowej, możnaby skromnie dodać: Panie Pierwszy, czy pan aby przypadkiem nie był... drugi?

T. Z. HERNES.

## Żyd hersztem złodziei

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się pogrzeb Efroima Gołąba, „króla" złodziei i kasiarzy warszawskich, który popełnił samobójstwo, trując się arszenikiem.

W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy złodziei. Przewieziono zwłoki ze szpitala żydowskiego przed bóżnicę za Żelazną Bramą. Tam przemawiał w imieniu świata przestępczego Idel Fus, który wychwalał zmarłego złodzieja.

Kilkutysięczny kondukt udał się następnie przez żydowską dzielnicę na ul. Okopową. Na cmentarzu usiłowano zwłoki pochować w alei zasłużonych. Kiedy zarząd gminy żydowskiej nie zgodził się na to, doszło do wielkiej awantury, którą po dwóch godzinach zlikwidowała policja. Nad grobem przemawiał jeszcze rabin Jankale. (w)

## Proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj kasację głośnej sprawy adw. Hofmokl-Ostrowskiego, oskarżonego o obrazę rządu. W pierwszej instancji adw. Hofmokl skazany został na 3 miesiące aresztu i utratę prawa wykonywania zawodu na przeciąg lat 10, w drugiej zaś instancji wyrok został złagodzony, gdyż adw. Hofmokl skazany został na miesiąc aresztu i utratę prawa wykonywania zawodu na przeciąg lat 2.

Sąd Najwyższy kasację adw. Hofmokl-Ostrowskiego odrzucił, a kasację prokuratora uwzględnił, zarówno w części dotyczącej kary zasadniczej, jak i dodatkowej.

## Śmierć od góralskich ciupag

Kraków. (Tel. wł.) W Zakopanem odbył się w tych dniach pogrzeb Jana Gąsienicy Stawickiego z Kościelisk.

Śp. Gąsienica Stawicki, liczący lat 23, był członkiem czwartego kursu ciesielskiej szkoły zawodowej w Zakopanem. Wracał on w sobotę z zajęcia i wstąpił do karczmy, w której odbywała się mimo pory adwentowej, zabawa z muzyką. Widocznie śp. Stawicki miał wrogów pomiędzy bawiącymi się, gdyż ci rzucili się na niego i dosłownie zasiekli go ciupagami. Jeden z górali muzykantów, który stanął w obronie napadniętego, sam ledwo uciekł z życiem.

Wypadek ten świadczy o bardzo niskim poziomie moralnym i kulturalnym młodzieży góralskiej z Zakopanego i okolic.



Zabagniony odcinek życia publicznego

# Jak Żydzi budowali szkołę

## Echa skandalicznej gospodarki miasta Ciechocinka przed sądem

Poznań, 19. 12. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko byłemu burmistrzowi m. Ciechocinka, 50-letniemu Mieczysławowi Czyżewskiemu i jego towarzyszom.

Proces ten jeszcze raz odsłonił skandaliczne stosunki, jakie panują w naszym samorządzie, często kierowanym przez ludzi konjunkturalnych, bez żadnego fachowego wykształcenia, wyrządzających naszemu życiu publicznemu niepowetowane szkody.

W czerwcu 1933 r. Czyżewski objął stanowisko burmistrza m. Ciechocinka, nie mając fachowego przygotowania i sprawował ten urząd do 25 października 1934 r. Był on równocześnie naczelnikiem Komunalnej Kasy Oszczędności.

Jako naczelnik K. K. O., wykorzystał on swoje stanowisko dla osobistych korzyści, zaciągając bezprawnie w K. K. O. kredyt dla swoich prywatnych celów.

Posiadał on w K. K. O. swoje konta, z których podjął tytułem pożyczki z funduszów samorządowych kwotę 3.800 zł, choć w myśl statutu, jako członek zarządu kasy, z kredytu tego bez zezwolenia władzy nadzorczej nie mógł korzystać.

Z chwilą objęcia stanowiska burmistrza przez Czyżewskiego Ciechocinek znajdował się w krytycznem położeniu. Dochody jego wynosiły 120 tys. rocznie, podczas gdy zadłużenie sięgało kwoty pół miljona złotych. Sytuacja gospodarcza była tego rodzaju, że wszelkie inwestytcyje były wysoce niebezpieczne.

Tymczasem nowy burmistrz, na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej wystąpił ze swym programem gospodarczym. Przedstawił on plan wykończenia reprezentacyjnej szkoły w Ciechocinku, którą poczęto budować w okresie dobrej konjunktury, lecz z braku funduszów, budowy tej musiano zaniechać. Koszta budowy były obliczone na 400 tys. złotych. Budowę przerwano, gdy postawiono już mury i pokryto je dachem.

Czyżewski zlecił technikowi budowlanemu Państwowych Zakładów Zdrojowiskowych, Janowi Trzcińskiemu opracowanie kosztorysów dokończenia budowli.

Trzciński przygotował dwa kosztorysy jeden na sumę 6 tys. złotych, drugi przy zastosowaniu dalekoidących oszczędności na sumę 24 tys. zł.

Na posiedzeniu rady miejskiej Czyżewski przedstawił kosztorys na 24 tys. zł i zaproponował, aby starą szkołę wydzierżawić na pensjonat, co miało dać dochodu rocznie 6 tys. zł. W ten sposób koszta wykończenia nowej szkoły byłyby po 4 latach pokryte.

Równocześnie Czyżewski nawiązał pertraktacje z Symchą Szalmukiem, przedstawicielem żydowskiej firmy budowlanej „Nachmann Goldfarb" w Białymstoku. Przedstawicielowi temu wręczył Czyżewski kosztorys na dokończenie budynku w droższym warjancie, t. j. na sumę 34 tys. zł. Goldfarb kosztorys ten podwyższył o 37,5 proc., t. j. do sumy 50.594 zł. Należność tę zażądał Goldfarb w wekslach, żyrowanych przez K. K. O.

Czyżewski weksle te wystawił, w radzie miejskiej ofertę Goldfarba przedstawił, jako bardzo korzystną. Tymczasem umowa ze strony Goldfarba nie zawierała żadnych gwarncyj i zawierała poważne niebezpieczeństwo dla miasta, jak niewykończenie robót przez Goldfarba, wadliwe wykonanie, puszczenie weksli miejskich do protestu (co się później stało) i t. p.

33. 10. 1933 Goldfarb rozpoczął pracę, nie przestrzegając zupełnie kosztorysu. Rozpoczął dodatkowe prace, które kosztowały dalsze 42 tys. zł. Czyżewski zaś ciągle wystawiał Goldfarbowi weksle, które w styczniu 1934 roku osiągnęły sumę 77 tys. złotych. Czyżewski przedkładając w tym czasie radzie miejskiej, ukrył ten katastrofalny dla miasta stan.

Goldfarb miał trudności z dyskontowaniem weksli m. Ciechocinka, zwrócił się więc do Czyżewskiego, aby mu wystawił jeszcze weksle na sumę dwukrotnie wyższą od umówionej. Czyżewski się zgodził i wystawił. Ogółem na koszt budowy szkoły wręczył on Goldfarbowi weksli miejskich żyrowanych przez K. K. O. na ogólną sumę **335 tys. 687 złotych!** Gdy tymczasem koszta budowy miały wynosić 24 tys. zł!!

W czasie gospodarki Czyżewskiego zadłużenia Ciechocinka z 454 tys. urosło do 814 tys. zł. Goldfarb puścił weksle do protestu. Miasto znalazło się przed katastrofą. Wskutek tej gospodarki musiano zlikwidować K. K. O.

Sąd okręgowy, rozpatrujący tę sprawę skazał Czyżewskiego na 1 r. więzienia, Fabjana Dmochowskiego, Marjana Gembieckiego i Felicjana Kostrzewskiego na kary po 3 miesiące aresztu, które na mocy ustawy o amnestji im darował. Jana Trzcińskiego i Stanisława Małeckiego na karę po 3 miesiące aresztu, Józefa Matczaka i Jana Kowalskiego na kary po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2.

**Obecnie sprawa ta znalazła się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu.** Oskarżonych broniło 4 najlepszych adwokatów. Sąd apelacyjny wymierzył Czyżewskiemu karę 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia, Dmochowskiemu, Małeckiemu i Kowalskiemu karę po 6 miesięcy aresztu, które mocy amnestji im darował. Matczaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Gembickiego, Kostrzewskiego i Trzcińskiego sąd uniewinnił. (k)

# Spis jarmarków i targów na rok 1937

*Bezpłatny dodatek do „Orędownika"*

**W numerze poświątecznym „Orędownika" na 28 grudnia br. zamieścimy dla wszystkich Czytelników specjalny dodatek bezpłatny, zawierający wyczerpujący spis jarmarków i targów na r. 1937 w poszczególnych województwach.**

**Na dodatek ten, wydawany przez nas w interesie chrześcijańskiego drobnego handlu i rzemiosła, już dzisiaj zwracamy uwagę zainteresowanych Czytelników.**

# Echa kradzieży w Związku Strzeleckim w Ostrowcu

*W związku z kradzieżą dokonano aresztowania członka Związku, u którego znaleziono poszukiwane przedmioty*

Ostrowiec, 19. 12. — Notowaliśmy już na łamach naszego pisma krążącą tu uporczywie pogłoskę o kradzieży 30 karabinów, skrzynki amunicji, radjoodbiornika, mundurów z lokalu Związku Strzeleckiego w Ostrowcu przy Alei 3 Maja.

W związku z tem ostatnio aresztowano członka Związku Strzeleckiego Kijankę Mieczysława, lat 20, zam. w gmachu biura Zakładów Ostrowieckich, oraz brata jego Kijankę Feliksa, lat 27, zam. na przedmieściu Ostrowca Paulinowie. Aresztowano ich w chwili gdy starali się sprzedawać przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Przeprowadzona rewizja dała niespodziewane wyniki; u obydwóch znaleziono przedmioty, pochodzące z kradzieży w lokalu Związku Strzeleckiego, jak: radjoodbiornik, zegar, piecyk żelazny, mundury strzeleckie oraz bieliznę, dywany, przybory kancelaryjne itp.; karabinów oraz amunicji nie znaleziono.

Braci Kijanków aresztowano i osadzono w więzieniu w Sandomierzu, a sprawę przekazano władzom śledczym.



## Gdańsk a min. Papee

Gdańsk, 19. 12. Ze strony urzędowej gdańskiej komunikują, że senat wolnego miasta urządzi specjalne pożegnanie odchodzącemu do Pragi komisarzowi generalnemu R. P., Papée. Przez pożegnanie chce senat podkreślić dobre stosunki, jakie panowały pomiędzy nim a opuszczającym Gdańsk komisarzem (!). (p.)

## Zajścia w Strasburgu

Strasburg. (PAT) Doszło tu do zajść między policją a uczestnikami zjazdu „unji chłopskiej".

Starcie nastąpiło w chwili, gdy manifestanci domagali się przed prefekturą zwolnienia z aresztu swego przywódcy. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. Z zapadnięciem zmierzchu chłopi zaczęli opuszczać miasto.

## Na dożywotnie więzienie

Lublin. (PAT). Sąd okręgowy w Siedlcach na sesji wyjazdowej w Garwolinie skazał Stanisława Cąkałę, mieszkańca wsi Jabłonowiec na dożywotnie więzienie za zamordowanie na tle porachunków osobistych w czasie snu sąsiada swego Stanisława Żaka.

## Zatarg Bluma z senatem

Paryż. (Tel. wł.) Projekt rządowy w sprawie sposobu załegnywania zatargów między przemysłowcami i robotnikami, przewidujący, że prezydenci sądów mają wybrać rozjemcę z odpowiedniego komitetu, nie znalazł większości w senacie.

Powołana w tym celu komisja opracowała projekt kompromisowy, który senat przyjął. Projekt ten spotkał się jednak ze sprzeciwem premjera Bluma.

## Nafta we Włoszech

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi, że w odległości 3 km od m. Gistoia wykryto źródło nafty. Minister korporacyj narządził niezwłoczne wiercenia próbne.

## Z konferencji w Buenos Aires

Buenos Aires. (PAT) Konferencja panamerykańska uchwaliła jednomyślnie rezolucję, zgłoszoną przez delegację urugwajską ze zmianami, zaproponowanemi przez delegację brazylijską.

Rezolucja odrzuca wojnę, jako narzędzie rozwiązywania sporów między państwami; zakazuje używania w czasie wojny środków chemicznych; głosi, że ludność cywilna nie powinna podlegać skutkom wojny międzynarodowej; zaleca zawarcie paktów, ograniczających zbrojenia; wreszcie potępia zatruwanie wody, używanie bakteryj, gazów i płynów zapalających.



## Liczba ubezpieczonych w ubezpieczalniach

Warszawa. (Tel. wł.). Liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa (oprócz Górnego Śląska), wyniosła na 1 października r. b., ogółem 1 950 543 osób, zgłoszonych przez 408 106 zakładów pracy.

Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało 1 906 203 osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych 1 937 666 (bez pracowników rolnych), ubezpieczeniu emerytalnemu robotników 1 640 510 osób, oraz ubezpieczeniu emerytalnemu pracowników umysłowych 272 152 osób.



## Zgon brata Romana Dmowskiego

Warszawa, 9. 12. — We czwartek o godz. 5 po poł. zmarł w domu własnym na Pradze w Warszawie ś. p. Wacław Dmowski — rodzony brat Romana Dmowskiego.

Ś. p. Wacław Dmowski zmarł w 78 roku życia, był starszym o sześć lat bratem Romana Dmowskiego i jedynym żyjącym członkiem rodziny p. prezesa Dmowskiego, który był do Zmarłego niezmiernie przywiązany.

Ś. p. Wacław Dmowski umarł w stanie bezżennym.

Była to postać, dobrze znana na Pradze, jak zresztą cała rodzina Dmowskich, tam od pewnego czasu osiadła. Ś. p. Wacław Dmowski miał głębokie zamiłowanie do pracy narodowej i publicznej, piastując przez szereg lat stanowisko członka zarządu koła praskiego Stronnictwa Narodowego, był założycielem i prezesem Towarzystwa Przyjaciół Pragi, był w czasie wojny światowej członkiem straży obywatelskiej na Pradze, a w wolnej Polsce sędzią pokoju.

Dom Dmowskich (obok kościoła na Kamionku) spełniał przez kilkadziesiąt lat rolę dobrego ośrodka polszczyzny. Głęboko dotknięty bolesną stratą ostatniego bliskiego krewnego p. prezesowi Romanowi Dmowskiemu cała narodowo czująca Polska śle wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

S.

# Kłótnie i strzały w parlamentach

*Dostojni senatorowie rumuńscy biorą się za głowy — Strzał do przewodniczącego w parlamencie Urugwaju*

Bukareszt. (Tel. wł.). Na posiedzeniu rumuńskiej izby deputowanych doszło ostatnio do burzliwych zajść, wywołanych przez partję narodowo-chłopską. Awantury wywołały mianowicie przemówienie b. ministra Halipy, atakującego traktowania Besarabji przez władze centralne. Mowa ta doprowadziła do zajść, które jedynie wskutek sędziwego wieku senatorów nie przybrały większych rozmiarów. Sprawa wystąpień członków partji narodowo - chłopskiej może zakończyć się kryzysem przewodnictwa partji.

Montevideo. (Tel. wł.). Do niezwykle burzliwych zajść doszło także na posiedzeniu izby deputowanych Urugwaju w czasie obrad nad projektem rewizji konstytucji. Nieznany sprawca strzelił do przewodniczącego z rewolweru, chybiając jednak. W związku ze strzałem doszło do bójki, w czasie której 30 chłopów rzuciło się na siebie z pięściami i zadało szereg obrażeń. Zajście zakończyło dyskusję 13-godzinną, ukoronowaną przyjęciem projektu zmiany konstytucji.



# Krzyże w salach fabrycznych

*Wzruszający i podniosły akt oddania się robotników chrześcijańskiej fabryki Biedermana w opiekę Serca Jezusowego*

Łódź, 20. 12. Wczoraj na terenie chrześcijańskiej fabryki Biedermanna przy ul. Kilińskiego 2 i Smugowej 11 odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia obrazu Serca Jezusa w tkalni i przędzalni, a nadto krzyżów, zawieszonych w ambulatorjum i tkalni.

Podniosły ten akt zawieszenia obrazu i krzyżów na sali pracy jest niejako dowodem protestu robotników i robotnic przeciwko wystąpieniom bezbożniczym grupy robotników, należących do żydo-komuny. Inicjatywa wyszła od samych robotników.

Zawiązano pomiędzy sobą komitet w składzie: pp. Gluba, Hajduk, Kaźmierczak, Jastrzębska, Jankowska, Szpigel, Sobczak i Wysocki, który się zwrócił z petycją do dyrekcji na pozwolenie zawieszenia wspomnianego obrazu i krzyżów w ośrodkach pracy. Dyrekcja przychyliła się do prośby robotników i z dobrowolnych składek zakupiono przepiękny obraz Najśw. Serca Jezusowego oraz dwa drewniane krzyże.

Aktu poświęcenia dokonał proboszcz parafji Najśw. Marji Panny, ks. prałat Pyszyński. Kilka pięknych i gorących słów wypowiedział ks. Sieradzki, a uroczystość zakończył przemówieniem prezes Akcji Katolickiej, profesor Podgórski. W uroczystości wzięli udział: dyrekcja w osobach braci Biedermann, dyrektor Przeradzki, inż. Ulrych, przedstawiciele „Orędownika" oraz majstrowie, pesonel urzędniczy i liczne rzesze braci robotniczej.

Uroczystość powyższa jest pierwszą tego rodzaju, nietylko w Łodzi, ale i w całej Polsce, gdzie robotnicy samorzutnie broniąc swych uczuć religijnych przed zakusami żydo-komuny, dokonali zbiorowego wyznania wiary swych ojców.

Na marginesie tych uroczystości należy zaznaczyć, że żydowsko-socjalistyczny „Łodzianin" poddał ostrej krytyce ten zbiorowy akt hołdu robotników, nazywając inicjatywę ich tupetem i bezczelnością, obskurantyzmem i kołtuństwem, mającym na celu opłatanie proletarjatu.

Akt poświęcenia obrazu i krzyżów jest znamiennym dowodem, iż nad wszelkie wysiłki żydo-komuny robotnik łódzki umie znaleźć doskonałą odpowiedź. Jak się dowiadujemy, na terenach innych fabryk chrześcijańskich, gdzie większość zespołów robotniczych składa się z prawdziwych Polaków, powstała myśl pójścia w ślady szarej braci robotniczej firmy Biedermanna.



## Samobójstwo wskutek depresji

Pabjanice. (Tel. wł.) W czwartek w lesie pod Parzeninem popełnił samobójstwo przez powieszenie się na drzewie mieszkaniec Pabjanic, 40-letni Wiktor Paszkiewicz, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej.

Denat już raz usiłował popełnić samobójstwo, a mianowicie w dniu 14 bm., kiedy to rzucił się pod pociąg na 52 kilometrze pod Pabjanicami. Maszynista pociągu, zdążającego z Łasku do Łodzi, zdołał w czas zatrzymać lokomotywę tuż przed leżącym na torze. Paszkiewicz tłumaczył się wtedy, że przechodząc przez tor, potoczył się tylko i nie zdążył się podnieść z ziemi przed nadejściem pociągu. Obecnie jednak okazuje się, że już wtedy Paszkiewicz zamierzał popełnić samobójstwo.

Jako inwalida wojenny Paszkiewicz jeszcze pracował, pobierając 40 zł tygodniowo. Żył więc w dostatnich warunkach. Był coprawda żonaty, ale bezdzietny. Pozbawienie życia miało nastąpić wskutek depresji, spowodowanej pewnym procesem.



## I oni mają Żydów dość!...

Moskwa. (PAT). Ostatnio prezydjum CIK RSRR zwolniło Izraela, syna Mojżesza Lepleja, Leplewskiego, ze stanowiska ludowego komisarza spr. wewnętrznych Białorusi Sowieckiej, mianując na jego miejsce Jerzego Mołczanowa.

W tutejszych kołach zagranicznych nominację tę oceniają jako objaw tendencji do usuwania elementu semickiego z rosyjskiego aparatu bezpieczeństwa i zastępowania go przez element rdzennie rosyjski. Dodać należy, że usunięcie Jagody ze stanowiska komisarza spraw wewnętrznych ZSRR i zastąpienie go przez Rosjanina Jeżowa komentowane było w tym samym duchu.



## Wznowienie działań wojennych w Chinach

Szanghaj (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości z Nankinu odleciały do Sianfu dwa wielkie samoloty, które mają zabrać Czang-Kai-Szeka i uwięzionych jego towarzyszy. Wiadomość ta, choć nie potwierdzona, wywołała w Szanghaju wielką radość.

Nankin (PAT). Podróżni, przybyli z Sianfu opowiadają, że powstańcy rozstrzelali w ubiegłą sobotę panią Szao-Li-Tse, małżonkę gubernatora Szensi.

Nankin (PAT). Ponieważ marsz. Czang-Kai-Szek nie odzyskał wolności, rząd nankiński wznowić ma jutro działania wojenne przeciwko Czang-Sue-Liangowi. Samoloty, które miały zabrać zakładników zostały zatrzymane w Loyang.



## Włamanie do oddziału „Orędownika" w Łodzi

Łódź, 19. 12. — W nocy na 19 bm. nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do oddziału „Orędownika" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 91. Włamywacze, po otworzeniu drzwi wytrychami, dostali się do wnętrza, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli około 600 zł oraz maszynę do liczenia, wartości 1200 zł. Maszyna była marki „Facit".

Policja zarządziła energiczne poszukiwania.

Na marginesie włamania do „Orędownika" należy zaznaczyć, że w ostatnim tygodniu dokonano szeregu włamań i kradzieży wyłącznie w firmach chrześcijańskich, przeważnie takich, które dopiero niedawno powstały dla walki z handlem żydowskim. Pozatem zanotowano liczne fakty wybicia szyb w wielu składach chrześcijańskich, mieszczących się w dzielnicach żydowskich.



## Wiadomości

W jednej z gmin heskich, Moenstadt, mieszka pod jednym dachem rodzina, grupująca 5 pokoleń. Praprababka ma lat 98. Jej córka, prababka — lat 74, wnuk a jednocześnie dziadek liczy 55 lat. Czwartą generację stanowi 31-letnia jego córka i piątą jej siedmioletnie dziecko.

*

Arcyks. Antoni Habsburg z małżonką ks. Ileaną zaprosili ks. Windsor do swego zamku Sonnberg w Austrji dolnej. Ks. Windsor przyjął zaproszenie i uda się do Sonneberg, po polowaniu w lasach bar. Rotschilda.

*

Wobec zmian wniesionych przez izbę deputowanych do projektu budżetu na 1937 r. ogólna suma wydatków wynosić ma zgóra 47 miljardów fr., a dochodów zgóra 43 miljardy fr. Deficyt wyniósłby 4 365 000 000 fr.

*

Premjer Goering wygłosił ostatnio przemówienie, w którem scharakteryzował zadania 4-letniej gospodarki niemieckiej, podkreślając, iż ma ona przedewszystkiem służyć narodowo - socjalistycznej polityce państwowej, której celem jest dobro całego narodu. Kanclerz Hitler uzupełnił jego przemówienie stwierdzeniem, że Niemcy wrócić muszą do rozbudowy własnej produkcji we wszystkich dziedzinach.

*

W czasie dyskusji nad sytuacją w Hiszpanji, angielski min. spraw zagr. Eden wyraził przekonanie, iż współpraca Anglji z Francją, mająca charakter szczególnie ścisły i serdeczny, prawdopodobnie pozwoli zorganizować na szeroką skalę humanitarną akcję dla Hiszpanji.

*

Przy okazji otwarcia nowych gmachów użyteczności publicznej w Littorji Mussolini wygłosił przemówienie, w którem podkreślił rolę ruchu faszystowskiego w odbudowie imperjum włoskiego. W ciągu ostatnich miesięcy Włochy zdobyły Abisynję, a równocześnie przeprowadziły szereg olbrzymich prac w kraju. Prace te świadczą o stałym pochodzie naprzód.

Prawdziwe oblicze „obrońców ludu"

# Miljonerzy żydowscy wodzami socjalistów

## Ślub córki Krassina i afera „Banku Robotniczego" w Belgji

Sensacją towarzyskich sfer Paryża jest ślub córki zmarłego dygnitarza sowieckiego Leonidasa Krassina,

**panny Ludmiły Krassin, z przedstawicielem jednego z najstarszych rodów arystokratycznych Francji, księciem de la Rochefoucauld,**

Ślub ten odbył się niedawno w Paryżu, a pikantnym jego szczegółem jest fakt, że córka zaciętego „wroga" kapitalizmu, jakim był Leonidas Krassin wniosła swemu mężowi... 20 miljonów rubli w złocie w posagu.

Leonidas Krassin, narodowości żydowskiej, był tym, który swojego czasu wydał w Rosji dekret o nacjonalizacji prywatnych kapitałów. Dygnitarz sowiecki był jednak sam na tyle sprytny, że zebrawszy w Rosji prywatny majątek w wysokości 37 miljonów rubli w złocie umieścił to wszystko w roku 1917

**na nazwisko swojej rodziny w bankach zagranicznych.**

W dniu śmierci Krassina majątek jego wynosił 60 miljonów rubli w złocie.

Po śmierci Krassina rodzina jego nie powróciła do kraju i wybrała sobie Paryż na stałą swą siedzibę.

Przy okazji tego ożenku prawicowe pisma paryskie wymieniają również innych socjalistów miljonerów, przywódców drugiej międzynarodówki.

**Miljonerem więc jest Leon Blum,**

obecny premjer Francji i przywódca socjalistów francuskich. Multimiljonerem również jest przywódca socjalistów belgijskich Vandervelde, którego prawdziwe nazwisko brzmi Epsztein. Do rzędu miljonerów Europy należą również inni przywódcy socjalistów belgijskich jak Hassalt, Auzeele, Brunfant.

Vandervelde - Epsztein, który już po wojnie

**jeździł na wiece socjalistyczne „Rolls - Roycem",**

tłumaczył, że robi to w interesie partji, gdyż mając dobry samochód, posiada jednocześnie pewność, iż po drodze nie „nawali mu kicha" i nie będzie się spóźniał. W końcu wytłumaczono mu jednak, że nie wypada jeździć najdroższym na świecie samochodem i od tego czasu Vandervelde posługuje się tylko taksówkami.

Nie potrafi się on rozstać ze swem luksusowem mieszkaniem w „Residence Palace" w Brukseli, gdzie mieszka arystokracja i najbogatsi ludzie w Belgji. Tam jego młoda żona, z którą się ożenił przed sześciu laty (Vandervelde liczy dziś 71 lat) wydaje przyjęcia, na które przychodzi śmietanka snobów belgijskich.

**O cyniźmie miljonerów - przywódców świadczy również niedawna afera „Banku Robotniczego" w Belgji.**

„Bank Robotniczy" w którym składane były oszczędności robotników, musiał zamknąć swe okienka. Administratorzy, wśród których znajdowali się sami wybitni działacze socjalistyczni, nadużyli zaufania drobnych ciułaczy i w rezultacie przy układaniu bilansu stwierdzono brak 150 miljonów franków.

Afera ta wywołała niebywałe wrażenie. Ukrywano ją jednak w ogromnej tajemnicy i na wszelkie strony czyniono starania o otrzymanie pożyczki w celu pokrycia niedoboru. Sytuacja banku ulegała jednak z dnia na dzień ciągłemu pogorszeniu. Okazało się bowiem, iż

**szefowie partji z Vanderveldem na czele, którzy wiedzieli o zbliżającej się katastrofie, wycofali stamtąd czemprędzej swe wkłady.**

Stwierdziło to śledztwo przeprowadzone później w związku z bankructwem banku. U Vanderveldego czyniono nawet specjalne usiłowania ażeby tego nie robił, gdyż mogłoby to go później skompromitować wobec robotników. Nie odniosło to jednak żadnego skutku. Vandervelde na koncie swem, na którem figurowało blisko 100.000 franków, pozostawił tylko dla „przyzwoitości" kilka set.

**Na bankructwie tem wpadli, rzecz oczywista, tylko robotnicy,**

którzy lokowali we wspomnianym banku oszczędności kilkunastu, czy kilkudziesięciu lat ciężkiej pracy, gdyż przywódcy, a zarazem sprawcy znając sytuację banku, pieniądze swe wycofali zawczasu.



## 37 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

CIAGNIENIE TRZECIE

Stała dzienna wygrana 25.000 zł na nr 104195

10.000 zł na Nr.: 111951.

Po 5.000 zł na N-ry: 71206 138539.

Po 2.000 zł na N-ry: 17193 57177 57238 115123 125461 180386.

Po 1.000 zł na N-ry: 2352 18878 67405 11454 121545 153654 165930.

Po 500 zł na N-ry: 4726 16564 51696 55166 56382 64647 70752 104028 108163 123057 127917 139518 175120 177359 185369 186120 187417 192153

Po 400 zł na N-ry: 19307 39199 55918 65505 74684 104644 117389 124355 125416 134698 138945 1417126 156722 159303 160197 173209 179774.

Po 300 zł na N-ry: 35328 36226 41512 65275 76708 90263 109300 115482 116207 119679 126489 122409 133195 137541 166532 176664 186440.

Po 250 zł na N-ry: 1194 6420 7426 9735 10647 17253 18100 27784 27944 28193 37531 38477 50944 54409 58741 59090 60426 66130 73160 73222 83765 84000 87336 89742 105493 113875 129602 131314 132673 135653 140861 142010 144565 154064 157042 165418 168265 171829 175879 178799 186612.

Po 200 zł na N-ry:

1095 3423 639 4373 5786 7921 8709 9467 10495 11293 12322 695 13124 15254 16620 17154 376 603 18161 440 19124 20001 21546 23512 25203 26482 663 812 27129 221 304 28763 992 29863 30181 464 31502 788 999 32198 365 796 34022 35344 37676 890.

38205 693 39062 40987 41060 42464 44465 881 973 47126 444 75 50004 424 523 53 54008 487 55063 640 56701 57444 58419 59977 62793 64125 65279 579 66648 69281 70692 71232 908 73361 649.

76845 77919 80805 82494 705 62 84339 86616 88229 737 91051 92361 560 93213 99977 104324 583 108891 109686 111141 112050 113269 308 561.

116458 117107 118759 122858 123087 124657 125393 596 126422 128713 131823 133622 135043 96 138028 224 905 139936 143022 597 674 148316 78 501 149715.

154580 155776 157235 301 158049 313 905 159922 164085 263 165473 167048 169474 898 172097 173182 759 174465 175361 440 177124 564 178363 523 182941 183487 185303 811 186127 188350 940 191092 193159 823.

Po zł 50 na N-ry:

142 909 1363 2786 3752 910 4976 5243 346 714 6994 7012 769 92 8360 699 847 9691 718 11929 13628 14469 508 991 15884 16385 506 17310 89 636 751 18097 160 19394 478 20061 630 21166 23594 25038 26252 954 27206 21 357 28012 566 29346 488 967 30807 31805 32265 439 33631 732 937 34439 962 35166 36535 37422 917.

W drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł na nr.: 130677.

20.000 zł na n-ry: 144664 170784.

10.000 zł na n-ry: 10101 61515 75611 175026 175403.

5.000 zł na n-ry: 11228 11382 175032 163784

2.000 zł na n-ry: 102083 167436.

1.000 zł na n-ry: 76390 82055 642590 134122 184844 188153.

500 zł na n-ry: 8536 47845 51514 54908 65411 87787 96623 113484 127696 130120 130607 146919 152772 159622 171074 172374 193137.

400 zł na n-ry: 25676 32227 41671 62744 66901 73913 75969 95335 98822 100155 107287 108684 115080 124620 136406 137020 146933 148300 192644 194298.

300 zł na n-ry: 6732 10401 25666 29404 29815 29846 53017 62058 62472 64713 81574 84205 88175 89808 93254 98881 100568 100671 104654 136941 142893 146788 163444 163688 169200 191428.



250 zł na n-ry: 2610 3593 6428 8999 15619 16247 19712 23598 31346 34389 34608 34902 36409 43390 44135 50483 54608 60166 71926 75448 82496 91720 92317 95383 95435 95710 97213 99788 108738 108922 112166 117800 118933 123510 124251 126020 133138 141860 145605 47283 153764 158247 162658 165979 167722 168070 169851 171193 175088 180055 180922 182307 183754 185807 193110 193220.

Wygrane po 200 zł.

1195 487 781 811 2548 3250 4163 206 359 463 577 5492 804 905 6015 324 528 50 71 7092 614 905 8179 398 476 714 9310 762 961.

10209 554 630 81 769 855 923 11520 12138 499 569 13277 880 14427 676 15166 586 605 23 826 16082 766 895 17415 583 18370 625 19191 705 955.

20206 60 988 21083 861 22066 80 407 23069 131 68 606 24162 514 968 25180 82 284 400 756 26048 76 280 503 820 27839 28162 228 68 696 29033 611 38 725 837 909.

30387 487 799 31538 32088 199 33022 313 962 34046 83 350 528 35193 794 858 794 858 36272 317 556 611 827 78 992 37364 473 614 873 38039 102 39767

40070 202 340 43 41658 976 42244 79 467 663 963 43063 83 842 909 37 44460 579 649 45078 124 525 705 976 46201 468 711 48016 95 134 724 49362.

50582 826 51242 600 701 52132 42 61 666 53011 493 601 54293 500 55309 711 36 79 56535 526 88 842 57104 60 58039 49 78 504 758 59164 73 95 674 718 982.

60404 624 61418 695 62128 415 91 885 63319 519 789 985 64004 496 65064 670 85 812 20 945 66553 68383 618 86 724 74 86 985 93 69216 35 93.

CIAGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł na N-ry:

395 1079 156 58 922 2151 443 853 3047 744 4701 6157 7232 8691 933 10181 793 11157 12012 539 13162 80 347 14902 3 15200 368 162292 17008 122 316 916 18381 418 19119 579 21533 645 815 23853 24346 451 533 800 25275 90 387 783 26326 727 28447 48 29497 733 31213 32089 33209 460 503 698 987 36118 721 37058 657 717 860 984.

39382 63 449 941 40387 549 685 910 41458 506 42407 43729 44395 640 970 46555 608 47240 959 48594 49668 705 50183 216 439 503 51132 376 455 749 52237 359 786 53130 641 893 54001 774 55144 361 469 585 713 56911 57089 220 614 58053 59145 818 60197 587 989 61119 302 704 862 904 63299 309 883 64236 65290 446 587 961 66032 398 617 63 67117 442 982 68674 880 995 69001 103 37 70078 289 626 71968 72112 268 98 73293 74206 926 75916.

76762 78076 364 765 79867 969 91 80406 81261 82178 83126 84231 491 85066 833 81 86334 80 804 86 931 87796 88496 90108 91549 92634 797 93198 797 94030 32 328 758 963 95198 97704 894 98727 97 99288 475 791 100721 71 807 102490 553 103044 323 104011 627 105370 106906 108167 756 879 109013 131 334 472 110478 973 111015 349 60 113165 412.

# PRACA POLSKA

## Solidarność robotników na kopalni „Radzionków"

***Dla czego to zwolnienie? — Zatarg i postulaty robotników — Konferencje — Najwyższy czas zrozumieć intencje robotnika, walczącego o swój byt***

Rybnik, 19. 12. — Zarząd kopalni „Radzionków" zwolnił z pracy dnia 1. 12. br. sztygara p Szrajera Helmuta. Zwolnienie go przygnębiło wszystkich robotników, względem których p. Szrajer był szczerym opiekunem, doradcą i przyjacielem. Na znak solidarności robotnicy w obronie zwolnionego Szrajera przystąpili do strajku protestacyjnego, zgłaszając przytem swoje postulaty.

Robotnicy kopalni żądają odwołania decyzji władz kopalni i pozostawienia p. sztygara na zajmowanem stanowisku, ponieważ widzą w nim człowieka, rozumiejącego ich dolę. Poza tem robotnicy wysunęli 20 innych żądań w kwestji stosunku płacy do pracy. Żądania te szły w kierunku zmiany akordów, opłacania wozaków, przeszeregowania uczni rębaczy na rębaczy, zaniechania przerzucania robotników z jednego oddziału do drugiego, przyjęcia do pracy bez podpisania rewersów, wynagradzania nadgodzin, odszkodowania ćwiczeń wojskowych dla robotników turnusowo urlopowanych. Prócz tego domagano się uregulowania czynszów mieszkaniowych, dniówek strajkowych, pracy na powierzchni, odszkodowania za urlop niepobrany itp.

W czasie spokojnego strajku odbyła się konferencja u p. inspektora pracy w Chorzowie, która nie dała wyniku i strajk kontynuowano dalej. Druga konferencja z zarządem kopalni d. 2 grudnia wypadła na korzyść Szrajera. Nazajutrz zarząd kopalni na osobnej konferencji z przedstawicielami załogi kopalni uwzględnił większą część postulatów, odkładając na później sprawę brykietowni. W posiedzeniu tem brał udział przedstawiciel zjednoczenia zawodowego „Praca Polska", sekretarz p. Skoczowski. Mimo stanowczego początkowo protestu zarządu kopalni p. Skoczowskiego dopuszczono do obrad z wykluczeniem drugiego przedstawiciela „Pracy Polskiej" inż. Kuntzego. Z niezrozumiałych względów zarząd kopalni przyjął natomiast dwóch reprezentantów Z. Z. P. Wynik konferencji ogłoszono strajkującej załodze, która wobec nieuwzględnienia najważniejszych punktów zapowiedziała głodówkę.

Dzięki interwencji urzędnika kopalni pana Barona i zaufania do niego strajkujących załoga opuściła teren kopalni w nadziei, iż urzeczywistnią się dane im obietnice. Czas najwyższy, aby zarząd kopalni zrozumiał, że robotnik walczy o swoje prawa, które mu się słusznie należą w imię potrzeb życiowych.

Zjednocz. Zawodowe „Praca Polska".

## Wybory do rady robotniczej na kopalni „Radzionków"

Chorzów, 19. 12. W dniu 30-go stycznia 1937 r. odbędą się wybory do rady robotniczej na kopalni „Radzionków". W dniu tym robotnicy narodowcy przeciwstawią się wszystkim związkom klasowym i obdarzą w sposób namacalny zaufaniem narodowy związek „Praca Polska".

Listy wyborcze „Pracy Polskiej", złożone w komisji wyborczej, zostały przyjęte pod numerem 3. Każdy więc robotnik-narodowiec będzie głosował w dniu 30 stycznia 1937 r. na listę nr. 3. Z listy nr. 3 kandydują pp. Stolarczyk i Sadlon.

## Przed okręgowem zebraniem „Pracy Polskiej" w Hajdukach Wielkich

Hajduki Wielkie, 19. 12. — W przyszłym tygodniu odbędzie się tutaj wielkie zebranie okręgowe „Pracy Polskiej". Programowe przemówienie wygłosi sekretarz „Pracy Polskiej" p. Bąkowski z Warszawy. Miejsce i czas zebrania poda się na piśmie poszczególnym oddziałom „Pracy Polskiej".

## Rozwój „Pracy Polskiej" w Rybniku

Rybnik, 19. 12. — We wtorek 15 bm. odbyło się przy bardzo licznym udziale rzeszy robotniczej zebranie miejscowego koła „Pracy Polskiej". Po zagajeniu obrad przez p. prezesa Krajewskiego z propagandowym referatem wystąpił p. Piechocki, uzasadniając dobitnie obowiązek każdego robotnika przynależenia do zawodowego związku „Pracy Polskiej".

Sprawy organizacyjne omówił p. Kwapiszewski. Aktualny referat wzbudził bardzo ożywioną dyskusję wśród zebranych robotników. Wszyscy solidarnie przyrzekli pozyskać dla „Pracy Polskiej" wszystkich swoich znajomych, aby w tym związku w sposób najgodziwszy zaspokoić potrzeby pracującej rzeszy robotniczej.

W bardzo miłym nastroju prezes p. Krajewski zebranie zamknął.



## Echa okupacji magistratu

***Sąd skazał prowodyrów zajść w Chełmie Lubelskim, na kary od 6 miesięcy do 1 roku więzienia***

Chełm, 19. 12. Sąd okręgowy rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Chełmie sprawę organizatorów znanego strajku i okupacji magistratu.

Oskarżeni Władysław Uszkadar, Ad. Zachtej, W. Gągała, Al. Surgowski Sylwester Klimiuk, St. Sitarz, Wł. Gaciuk, St. Barszczewski, J. Nowicki, Bol. Wróblewski, P. Trojanowski, St. Cymer, L. Kurzępa, Wł. Worszczewski w dniu 24 sierpnia br. wywołali zbiegowisko, oraz wpłynęli podburzająco na tłum, który wtargnął do gmachu magistratu, siłą zajmując klatkę schodową i korytarze.

Mimo interwencji władz, tłum bezrobotnych gmachu nie opuścił, żądając 6 dni pracy w tygodniu, a nie 4, jak im obiecano. Od godziny 7 rano do 24 tłum na kilkakrotne upomnienie władz magistratu nie opuścił, podżegany przez oskarżonych, działaczy PPS. —

Władze zmuszone były magistrat opróżnić siłą. W nocy o godz. 1,30 policja weszła do wnętrza budynku, a spotkawszy się z oporem bezrobotnych usunęła ich przemocą, używając do tego pałek gumowych i kolb karabinowych. 5-ciu policjantów zostało lekko poranionych, z bezrobotnych jeden odniósł poważniejsze rany.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał ich na kary od 6—8 miesięcy więzienia. Władysław Uszkodar, jako najbardziej czynny w tej sprawie, skazany został na 1 rok więzienia. Osk. Cimer za uderzenie posterunkowego P. P. w czasie opróżniania magistratu, został skazany także na 1 rok więzienia. (wt.)



## Monopol chcą mieć wyłącznie oni...

***Niesłychane zajście na konferencji związków zawodowych w Inspektoracie Pracy w Chorzowie***

Chorzów, 19. 12. Na miesięcznej konferencji związków zawodowych u inspektora pracy doszło do ostrego wystąpienia związków klasowych przeciwko związkowi „Praca Polska". Związki klasowe domagały się wykluczenia z konferencji przedstawicieli „Pracy Polskiej", która nie należy do związków „starych" i „zasłużonych" i która jako faszystowska, nie może w niej brać udziału.

Przedstawiciele „Pracy Polskiej", mimo, iż powoływali się na rozporządzenie ministra pracy i bronili prawnej podstawy swej obecności, musieli opuścić demonstracyjnie salę obrad, ponieważ inspektor pracy przychylił się do wniosku klasowców i wyznaczył „Pracy Polskiej" specjalną konferencję. W związku z tem przedstawiciele „Pracy Polskiej" odmówili udziału w konferencji grudniowej w dn. 7 bm. i postanowili wysłać zażalenie do ministra pracy.

## Apel do magistratu miasta Lwowa

***Nie pozbawiajcie rodzin polskiej środków do życia***

Lwów, 19. 12. — Z rozpaczliwą prośbą zwraca się do nas p. Franciszka Grylicka, Lwów, ul. Tatarska nr. 4, właścicielka kiosku gazetowego przy ul. Żółkiewskiej nr. 79. Grozi bowiem jej oraz jej mężowi i choremu 11-letniemu synowi Mirosławowi utrata jedynego środka do życia, jakim jest kiosk przy ul. Żółkiewskiego 79.

Po kilkuletnim bezrobociu od 1932 do 1935 r. Z. U. P. U. wypłaciło p. Grylickiemu zaległy zasiłek dopiero w lutym 1935 r. Chcąc ratować swój byt, pp. Gryliccy przy pomocy znajomych nabyli wspomniany kiosk, z którego wyłącznie dotychczas utrzymują się. Obecnie jednak na polecenie magistratu miasta Lwowa musza kiosk zlikwidować do 31 grudnia 1936 r., mimo, iż budowa kiosku w 1925 r. uzyskała zgodę komisji budowlanej i nie spotkała się wówczas ze sprzeciwem miasta.

Kiosk p. Grylickiej jest jedynym kioskiem katolickim w dzielnicy Żółkiewskiej. Można w nim nabyć wszystkie dzienniki narodowe i katolickie. W związku z tym kolportażem p. Grylickiej nieraz odgrażano się ze strony żydowskiej zniszczeniem kiosku.

Niewyjaśnione stanowisko magistratu godzi zupełnie w byt zrozpaczonej rodziny, której ojciec, p. Grylicki, mimo swej nieobecności w kraju w 1920 r., służył wówczas w wojsku polskiem jako ochotnik, walcząc w obronie Lwowa. P. Grylicka prosi conajmniej o przedłużenie likwidacji kiosku na okres 5-letni.

Sądzić należy, że władze miejskie cofną krzywdzące zarządzenie i nie dopuszczą do tragedji w rodzinie Grylickich. Tego wymaga bowiem troska o byt rodziny i podtrzymanie placówek polskich, zagrożonych przez żywioły obce.



## Przeciw akcji towarzysza Kaźmierczaka

Częstochowa, 19. 12. — Na terenie Częstochowy występuje wśród robotników z ramienia P. P. S. towarzysz Kaźmierczak, nawołując ich do zaciągnięcia się w szeregi socjalistyczne.

W związku z tem około 70 robotników domaga się zdemaskowania obłudnej roli towarzysza Kaźmierczaka. Robotnicy ci bowiem od r. 1918 aż do chwili obecnej czekają na przyobiecane im wynagrodzenie każdemu po 600 marek za uratowanie w 1918 r. całego zapasu surowców i gotowych szyn z Huty Raków, które to zapasy usiłowali zabrać Niemcy. Materjał był wartości kilku milj. marek. Robotników zwodzono z roku na rok, w czem władzom huty wybitnie pomagali towarzysz Kaźmierczak i Adamus, którzy wmówili robotnikom nędzę kapitalistów. Okazuje się, że towarzysze ci współpracują li tylko ze stroną kapitalistyczną, odpłacając się robotnikom perfidną obłudą.

## Zebranie „Pracy Polskiej" w Świętochłowicach

Świętochłowice, 19. 12. — Dnia 10. bm. oddział spożywczy „Pracy Polskiej" odbył zebranie, na którem p. Kiedrowski wygłosił referat o zagadnieniach gospodarczych w ogólności. Drugi z kolei przemawiał p. inż. Kuntze na temat strajku na kopalni Radzionków. Oba referaty były gorąco oklaskiwane.

## O uregulowanie stosunków między pracodawcami a robotnikami

Katowice, 19. 12. Celem uregulowania stosunków pomiędzy pracodawcami a pracownikami fabryk i warsztatów stolarskich i warsztatów obróbki drzewa na Śląsku zwołano konferencję, na której pracownicy przedłożyli memorjał, celem zawarcia umowy zbiorowej, określając taryfę płac i czas pracy.

W imieniu „Pracy Polskiej" z odpowiednim projektem wystąpił p. inż. Kuntze. Pracodawcy wnieśli o odroczenie konferencji na dni 7, celem przygotowania własnych postulatów.

**ŚWIAT KOBIETY**

# Koronka wygląda zawsze elegancko

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, które są jakgdyby wrotami do bardziej ożywionego sezonu towarzyskiego. Niejedna z czytelniczek pomy-



Dwa oryginalne modele koronkowych sukienek odpowiednich na popołudnie i na wieczór.

śli może z goryczą, że czasy są zbyt ciężkie, żeby myśleć o sukniach wieczorowych. Co tu czytać o lamach, koronkach, aksamitach, skoro i tak nie będzie można ich sobie sprawić...



Oczywiście materjały, używane na suknie wieczorowe są kosztowniejsze od codziennych, ale moda pozwala na wszystko, tak, że nietrudno będzie „opatrzoną" sukienkę przeobrazić na zupełnie świeżą i modną. Do przerabiania i odświeżania wieczorowych sukien nadają się przedewszystkiem koronki — ostatni krzyk mody tegorocznej. Z koronki da się zawsze coś wykombinować, zwłaszcza, że łatwo można ją kazać ufarbować pod kolor materjału. Elegancka bluzeczka koronkowa, noszona na aksamitnej, czy jedwabnej spódniczce, zastąpi najzupełniej wieczorową suknię, a koszt jej nie będzie znów tak wielki.

Kosztowniejsza będzie naturalnie cała sukienka koronkowa ogromnie modna w tym sezonie. Kładzie się ją na jedwabną podbitkę tego samego koloru co koronka, tak, że jedynie ramiona i ręce przeświecają. Dla tych właśnie modeli sukienek koronkowych, jak również dla sukienek z lamy moda stworzyła pewne osobne prawa; nosi się je mianowicie długie do połowy łydek; mimo to ze względu na kosztowny i zawsze elegancki materjał, z jakiego są zrobione, wolno nam bywać w nich z wizytą, w teatrze, na dancingu i na wieczorkach. I ta właśnie zaleta koronkowej sukni przemawia za jej praktycznością. Kto **nie ma zamiaru bywać na wielkich balach, temu wystarczy bluzka czy suknia koronkowa na cały karnawał.**



Biała koronkowa bluzka wygląda zawsze ładnie, kosztownie i elegancko.

# hallo! tu kronika TYGODNIA



**ZASTÓJ W INTERESACH:**

Pytają mnie zewsząd,
Jak też mi się zdaje —
Czemu pan B. przestał
Jeździć w obce kraje?
Jasne: Gdyż małżonka
Poprzysięgła w duszy,
Że bez nowych pereł
Z miejsca się nie ruszy.



**ZA WIELE — NIEZDROWO:**

Jeszcze pod Madrytem
Sieją śmierć armaty
Już za chińskim murem
Nowe tarapaty,
Świecie! — Zbytnio ufasz
Swym ludzkim robaczkom,
Że, oprócz „czerwonki"
Zniosą i „żółtaczkę".




**GOŚĆ W DOM...?**

Od lat kilkunastu
Austrję żarły bóle,
Że, jak inne kraje,
Nie posiada króla.
Dziś, gdy wraz z Edwardem
Jej sny się ziściły,
Boi się, by z królem
Bóle nie wróciły.



**PORĄBKA I WARSZAWA:**

Mamy wreszcie tamę,
Co tamuje wodę,
Która już nam tyle
Narobiła szkody.
Lecz pozwolę sobie
Zapytać uprzejmie —
Czemu takiej tamy
Niema dotąd w sejmie?



**ZROZUMIAŁE:**

Dziwi się kraj cały
Że tyle procesów
O oszustwa, kradzież
W ostatnim okresie.
Zjawisko, acz dziwne,
U nas bardzo znane:
Zawsze przed świętami
Mamy „wielkie pranie".



**PRZYPOMNIENIE:**

Kiedy już o świętach
Zaczęła być mowa,
Chcę państwu przypomnieć
Raz jeszcze me słowa,
Które przed miesiącem
Już tu wygłosiłem:
„Jedząc — myśl, że biedny
Czeka na posiłek".

Wiersz: **Stanso.** Ilustr.: **Wit Gawęcki.**

# Zaproszenie do przedpłaty

**Szanownych Abonentów pocztowych prosimy o odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń (2,34 zł) lub odrazu na cały pierwszy kwartał 1937 (7,— zł) — jak kto woli i może. Listowi i poczta przyjmują przedpłatę z poręczeniem pierwszych numerów w styczniu do 25. bm. Dlatego prosimy o niezwlekanie z uiszczeniem przedpłaty, lecz o uskutecznienie tego możliwie natychmiast.**

**Tych Czytelników pocztowych, którzy zamawiają gazetę wprost w administracji, prosimy o przekazanie przedpłaty na konto w P. K. O. nr. 200 149 również przed 25. bm.**

# Przepisy

**Ciasta świąteczne.**

**Strucla z makiem.** Proporcja na ciasto: 1 kg. mąki, ¼ kg. masła, ¼ kg. pudru, 6 żółtek, 1 szklanka mleka, 8 dkg. drożdży.

Proporcja na masę makową do przełożenia: ½ kg. maku, 2 jajka, białka pozostałe od ciasta, cukru do smaku, sok z jednej cytryny, 5 dkg. skórki pomarańczowej osmażonej, 1 dkg. migdałów gorzkich, 3 dkg. migdałów słodkich, 10 dkg. rodzynków, ½ laski wanilji.

Zagotować ¾ szkanki mleka. Wsypać na miskę 15 dkg. mąki pszennej osianej, sparzyć mlekiem, wymieszać, żeby grudek nie było. Gdy mąka przestygnie dodać drożdże rozprowadzone letniem mlekiem, wymieszać, postawić w cieple, żeby rozczyn podrósł. Gdy się rozczyn dobrze „ruszy", dodać żółtka ubite z cukrem, resztę mąki, masło sklarowane i przestudzone. Wyrobić rękami na gładkie, odstające od rąk ciasto. Postawić w cieple niech dobrze wyrośnie. Mak osiać na sicie, żeby odłączyć piasek. Wypłókać kilkakrotnie, zalać wrzącą wodą, gotować na wolnym ogniu, pod przykryciem 10 minut. Zdjąć z ognia, przykryć, niech wystygnie. Ostudzony wylać na sito, doskonale osączyć, przepuścić trzykrotnie przez maszynkę od mięsa, brać po parę łyżek maku na donicę niepolewaną, ucierać wałkiem drewnianym na masę dosypując stopniowo cukier, z którym się łatwiej i prędzej maceruje.

Gdy z maku wytworzy się już miazga dodać: 2 całe jaja, połowę białek pozostałych od ciasta (4 białka), migdały mielone sodkie i gorzkie, skórkę pomaranczową, wanilję, rodzynki. Wymieszać.

Wyjąć ciasto na stolnicę, rozdzielić je na tyle części ile chcemy mieć strucelek, rozwałkować na pół palca grubo. Posmarować powierzchnię ciasta białkami, rozsmarować warstwę maku na palec grubo, posmarować powierzchnię maku białkami, zwinąć ciasno strucle, podwinąć brzegi pod spód, aby się mak w czasie pieczenia nie wydostał się na wierzch, ułożyć na blachach wysmarowanych masłem i postawić w cieple, żeby jeszcze doskonale wyrosły. Wsuwając do pieca posmarować powierzchu rozbitem jajkiem Piec pół godziny do 40 minut zależnie od wielkości strucelek.



**Karp po polsku.** Oczyszczoną rybę zalać wrzącym octem, niech tak postoi. Zagotować w rondlu butelkę piwa po połowie z wodą. Włożyć cebulę, marchew, pietruszkę, pieprzu i ziela w ziarnach, listek i pare goździków. Osolić ten smak. Do wrzącego smaku włożyć karpia i gotować, aż ości odstawać zaczną. Potrzymać jeszcze minut kilka pod przykryciem, aby doszła głowa, która trudniej się dogotowuje, a która jest bardzo smaczna i ma wielu amatorów. Rybę wyłożyć na półmisek i przykryć, aby nie ostygła. Sos prędko przecedzić, zaprawić łyżką mąki zasmażonej na rumiano w łyżce masła, wlać karmelu dla koloru, wsypać garść rodzenków sułtanek, włożyć kilka plasterków cytryny, wlać łyżkę winnego octu i zagotować razem. Kto woli, może mąką zastąpić dziesięciu deka drobno pokruszonego piernika — miodownika. Rozgrzać w tym sosie karpia i natychmiast podawać.



**Kapusta z grzybami.** 1 kg kiszonej kapusty, 3—4 dkg grzybów, 5 dkg masła, cebula, 1 listek bobkowy, łyżka mąki.

Kapustę wymyć w kilku wodach, wycisnąć dobrze, zalać wywarem z grzybów i gotować, aż będzie miękka, potem zaprawić zasmażką, zrobioną z cebuli, masła i mąki, włożyć posiekane lub pokrojone grzyby i dusić 15 minut.

**Karaski w śmietanie.** 4 większe lub 8 mniejszych karasków oczyścić, nasolić na pół godziny, poczem obsypać mąką i usmażyć na oliwie z masłem. W szerokim rondelku rozpuścić trochę masła, ułożyć karaski, zalać 1/8—1/4 l. śmietany i dusić na wolnym ogniu 10 minut. Podawać z ziemniakami z wody lub przysmażanemi.

Cz.

może zaniedbywana od lat francuszczyzna ciotki.

— Dzień dobry drogiej pani — odpowiedziała na wszelki wypadek Alice. — Spało mi się znakomicie i świetnie wypoczęłam. A teraz czuję w powietrzu jakieś smakowite zapachy i jestem głodna, jak wilk.

— W tej chwili będzie śniadanie. Pani, jako Angielka, jada napewno szynkę z jajkiem, więc ją dla pani przygotowałam — uprzejmie oświadczyła ciotka.

— Pani mnie zawstydza swą uprzejmością. Odwdzięczę się, zjadając wszystko, co dostanę!

Z apetytem zabrała się do jedzenia.

— A czy siostrzeniec pani już wstał? — spytała po chwili.

— Henio?! Ależ oczywiście! Przecież to już dwunasta dochodzi. On wstaje o szóstej, a o siódmej już wyjeżdża do Warszawy. Pojechał, jak zwykle. O, on jest bardzo obowiązkowy. Nic mu nie przeszkodzi stawić się do pracy punktualnie! Napewno zawiadomił pani wujaszka o wypadku, nawet przysłali z Warszawy szofera. Pani auto już jest naprawione. O, już szofer czeka ze dwie godziny. Zdążył mi naprawić mój prymus. Bardzo dobry mechanik, widać, że się **zna na rzeczy.**



— Ach, więc tak! Pojechał! Nic mu nie przeszkodzi stawić się punktualnie do zajęcia. Nie mógł sobie darować jednego spóźnienia do biura, żeby się ze mną jeszcze raz zobaczyć — oburzyła się w myśli Alice za taki zawód, spotykający jej oczekiwania. — Katon! Suche drewno bez uczucia! Nie, to nie! Poproszę Berndorfa, żeby mu w mojem imieniu podziękował! Nic sobie z tego nie robię!

Mimo to posmutniała i nawet, wbrew obietnicy, a ku zmartwieniu ciotki, nie zjadła specjalnie dla niej przygotowanej szynki z jajkiem.

Bardzo uprzejmie dziękowała ciotce za gościnę, wysilała się specjalnie na sztuczne komplimenty, a na samem odjezdnem dodała jeszcze:

— Poproszę mego wuja, aby specjalnie podziękował pani siostrzeńcowi za okazaną mi przysługę.

— Sama poprowadzę auto — powiedziała Alice do szofera, zajmując miejsce przy kierownicy.

Ruszyła z miejsca w ostrem tempie, chcąc w pędzie zgubić jakieś rozczarowanie, zapomnieć o jakichś niespełnionych a niejasnych nadziejach.



szedł on na służbę policyjną. Kolega przypomniał mu się bardzo serdecznie i wyraził ochotę nawiązania dawnych stosunków. Bartnicki próbował wykręcić się czczą obietnicą, ale tamten nalegał. Bardzo wprawdzie serdecznie i z przyjaznem wylaniem, lecz w tej gwałtownej chęci zobaczenia go wyczuł Bartnicki coś więcej, niż tęsknotę za przyjacielem. Niezbyt chętnie, musiał jednak przyrzec, że przyjdzie na umówione spotkanie do kawiarni po skończonej pracy.

Ledwie położył słuchawkę, do pokoju wpadł Zdziś Wroczyński.

— Ho, ho, widzę, że mam dziś passę na kolegów z wojska! — rzekł Bartnicki z lekkim uśmiechem. — Wyobraź sobie, że przed chwilą telefonował do mnie Warczewski i koniecznie chce się ze mną spotkać. Teraz znów mam przyjemność oglądać u siebie twoją postać.

— Warczewski — zdziwił się Zdziś. — Cóż on porabia? Wystąpił też z wojska?

— Ano, widać wystąpił, bo pracuje teraz w policji. Jest komisarzem, czy jakąś inną figurą.

— Popatrz, popatrz! Co się to z ludźmi dzieje — filozofował Zdziś. — Ktoby to przed kilku laty pomyślał, że takie losy czekają naszych ułanów. Jeden jest policjantem, drugi — pracuje w hotelu, trzeci... Muszę ci coś powiedzieć o tym trzecim.



**się i położyć, usiadł w fotelu koło tlejącego** jeszcze kominka.

Czuł, że nie zaśnie. Musiał porozumieć się naprzód ze swemi myślami, doprowadzić się do zwykłej, stałej równowagi.

— Co to za dziewczyna? — zadawał sobie pytanie, grzebiąc pogrzebaczem w wygasającym ognisku. — Zimna kokietka, czy sentymentalna, tęskniąca do szczerego uczucia kobieta?

Prowokowała go wyraźnie, czułemi spojrzeniami, głosem, tęsknemi słowami. Ale nie mógł dopatrzeć się w tem wszystkiem fałszywej nuty. Czyżbym na starość tak ogłupiał, że pozwolę się tak łatwo brać na fundusz znudzonej, szukającej rozrywki damie?

A przecież mało brakowało, aby wyszedł ze swej rezerwy! Co tu ukrywać, ledwie się powstrzymał, żeby jej nie zacząć obcałowywać, jak zakochany młokos.

Żywo stanęła mu w pamięci przeżyta niedawno chwila, kiedy niósł ją na rękach, jej włosy muskały mu twarz, a przez tkaninę szlafroka czuł rozedrganemi nerwami ciepło jej młodego ciała. Albo, gdy pochylał się nad jej ręką, wynurzającą się, jak blady kwiat z brzydkich kolorowych fałd szlafroka. Siedziała tu przecież jeszcze przed kilku minutami: w tym samym fotelu. Zerwał się **z miejsca.**



— Najwyższy czas, abym wyprawił panią do jej pokoju. Pani jest zmęczona, śpiąca, a ja pozwalam na takie długie przesiadywanie tutaj — mówił szybko, zmienionym głosem.

— Jeśli tak koniecznie trzeba, to już pójdę! — odpowiedziała cicho i pokornie. — Pokaże mi pan, gdzie jest ten pokój?

Podniosła się wolno z fotela i szła w kierunku drzwi. Henryk szedł za nią, trzymając w ręku świecę.

— Tutaj są schody i na górze drzwi na wprost.

— Schody? A czy nie ma w tym domu zwyczaju wnoszenia słabych, chorych kobiet po schodach? — spytała żartobliwie.

Nie namyślając się długo, postawił świecę na stole, podniósł ją szybko z ziemi i wbiegł z nią po schodach na piętro.

— Dziękuję panu! Jest pan naprawdę bardzo miły. Dobranoc, panie Henryku!

Podała mu rękę; podniósł ją do ust i szybko pocałował.

— Dziękuję panu za wszystko!

— Dobranoc pani! Mam nadzieję, że będzie pani dobrze spała.

Nie oglądając się za siebie zbiegł ze schodów i wrócił do jadalnego pokoju. Szybko przygotował tu sobie posłanie na kanapie, zgasił lampę, ale zamiast rozebrać



— To znaczy o sobie?

— Tak, o sobie!

— Cóż takiego? Żenisz się może?

— Heniu, jesteś jasnowidzem! Powinieneś pokazywać się za pieniądze. Wyobraź sobie, że naprawdę się żenię. Alice przyjęła moje oświadczyny i, oto, jesteśmy po słowie!

Bartnicki z pozoru spokojnie przyjął tę wiadomość. Bez szczerego entuzjazmu, ale serdecznie złożył Zdzisiowi najlepsze życzenia.

— Tylko, mój drogi — zastrzegł się Wroczyński — to jeszcze tajemnica! Oprócz ciotki i Berndorfa nikt o tem nie wie. Alice pozwoliła mi zawiadomić ciebie, jako starego mego przyjaciela.

Bartnicki pomyślał sobie, że mogła mu oszczędzić tej przyjemności, ale głośno przyrzekł, że tajemnicy dochowa.

— No, lecę już! — podniósł się Zdziś. — Mam się spotkać z narzeczoną u Berndorfa. Wybieramy się na przejażdżkę samochodem.

Jak zwykle, podśpiewując pod nosem „dziarską piosenkę", poszedł ku wejściu. Otworzył z rozmachem drzwi do biura i..., nagle piosenka zamarła. Zdziś cofnął się szybko i zatrzasnął drzwi za sobą.

— Co się stało? — zapytał Bartnicki, podnosząc głowę z nad biurka. Pytanie za-



brze. To nawet będzie bardzo bliskie prawdy. A ja wymknę się pocichu i zbiorę trochę myśli w samotności. Mój drogi, wytłumacz mnie proszę. A ja uciekam.

— Poczekaj! Trzeba zachować pewne pozory!

Bartnicki zadzwonił na portjera, a gdy ten stanął w drzwiach wydał mu dyspozycję:

— Proszę zawołać taksówkę i odprowadzić do niej pana hrabiego!

— A pan dyrektor czeka na pana hrabiego — zdziwił się portjer.

— Pan hrabia zasłabł nagle i musi jechać do domu. Proszę szybko pobiec po taksówkę!

— Idę do Berndorfa — powiedział do Zdzisia, gdy przerażony nagłym wypadkiem portjer biegiem opuścił pokój. — Wytłumaczę mu twoje zasłabnięcie, a ty tymczasem znoś się stąd, byle nie za szybko. Ludzie cierpiący nie mogą biegać.

— Dziękuję ci bardzo! Zrób dla mnie jeszcze jedno. Wyjrzyj do biura, czy niema tam czasem młodej damy w szarym kostjumie.

— Dama w szarym kostjumie?... — zawołał Henryk, ale urwał nagle. — Dobrze, zobaczę zaraz.

— Nie! Niema tam już żadnej damy — **oznajmił po chwili.**



— Czy uraziłem panią, miss Backer!

— Ach, nie! Co znowu! To tylko ja jestem taka głupia. Bardzo rzadko opadają mnie takie sentymentalne nastroje. Ale czasami takbym chciała mieć kogoś, ktoby mnie naprawdę kochał. Dla mnie — nie dla mojego majątku. Pan zna dobrze hrabiego Wroczyńskiego? — spytała nagle.

— Zdzisław jest moim kolegą z pułku. Przyjaźniliśmy się...

— Co pan myśli o nim? Ale, proszę, niech pan powie zupełnie szczerze...

— Cóż! Bardzo miły chłopak, może trochę szaławiła, ale ma dobre serce. Bardzo go wszyscy lubili w pułku. A to, o co pani chodzi... — zawahał się przez chwilę. Alice z uwagą czekała na jego słowa — nie myślę, aby był zdolny udawać miłość, dla zdobycia pani majątku.

— Ja też tak myślę. Nie wygląda na wyrachowanego cynika. Ale czy przypuszcza pan, że on mnie kocha?

— Daruje pani, ale nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Z jakiej racji mam wypowiadać zdanie o uczuciach czyichś, wypowiadać jakieś przypuszczenia, na których pani pod wpływem takiego, czy innego nastroju, może zbudować jakieś swoje do Zdzicha ustosunkowanie.

— Niema co! Ładny ze mnie numer. Uwodzić młodą pannę, w dodatku narzeczoną przyjaciela!

Długo chodził po ciemnym pokoju. Ogień w kominku wypalił się doszczętnie, gdy zdjąwszy tylko buty i marynarkę rzucił się na kanapę i usnął niespokojnym snem.

*

Alice otworzyła oczy i zdumiona rozejrzała się dokoła. Przez chwilę zbierała myśli, nim przypomniały się jej wypadki wczorajszego wieczoru i nim zorjentowała w nieznanem otoczeniu.

Uśmiechnęła się do tej przygody. Słota, zimno, błoto nie wydawały się zbyt przykre po odpoczynku i śnie; żywsze pozostało wspomnienie miłego wieczoru przy kominku, wspomnienie dzielnego, silnego mężczyzny, który się nią opiekował, jak kobietą, i nosił na rękach, jak duży mężczyzna małego dzieciaka.

Czuła się znakomicie.

— Która to może być godzina? — zastanowiła się.

Spojrzała na zegarek, ale zegarek stanął; widocznie zaszkodziły mu wczorajsze przejścia.

— Biedaku, tobie nikt nie dał gorącej herbaty z koniakiem i nie zaniósł na fotel do kominka! — mruknęła do niego wesoło.



kredytów u ordynata, dawała powód do radości.

— A jak się ciotka Kowerska ucieszy — myślał z zadowoleniem — że jej marzenia zostały spełnione, że udało się ożenić mnie z bogatą Amerykanką.

Alice prosiła go jednak, ażeby ich zaręczyny zostały tajemnicą. Umówili się, że ogłoszą je dopiero za dwa tygodnie na przyjęciu, które z tej okazji musi wydać prezesowa. Umówili się, że wtajemniczą w swój sekret tylko ciotkę, Berndorfa i Bartnickiego.

Co do tego ostatniego Zdziś był przekonany, że to on, Zdziś zaproponował Alice, aby jego przyjaciel należał do szczupłego grona wtajemniczonych. Nie przyszło mu do głowy, że włączenie Bartnickiego do krótkiej listy, było wynikiem lekkich sugestyj, nieznacznych napomknięć i innych dyplomatycznych posunięć Alice. Nie przyszło mu to do głowy, bo nie domyślał się, że jego narzeczonej w pierwszym rzędzie zależało na powiadomieniu o zaręczynach właśnie Bartnickiego.

Tego dnia, gdy Bartnicki pracował w swym hotelowym biurze, zawiadomiono go, że wzywa go do telefonu komisarz policji, Warczewski.

Henryk miał w wojsku kolegę tego nazwiska, ale nie wiedział nic o tem, że prze-

ROZDZIAŁ X.

**Zdziś spotyka żonę. — Szara dama**

Niefortunna przejażdżka Alice autem po polskich drogach, miała niespodziewanie pomyślną konsekwencję... dla Zdzisia. Gdy się spotkali następnego dnia na jakiejś tańcującej herbatce, odpowiedziała mu wprawdzie bardzo wymijająco na zapytanie, jak spędziła dzień i wieczór wczorajszy, ale za to dała przychylną odpowiedź na inne, kilkakrotnie już ponawiane zapytanie: „czy chce zostać jego żoną?" Przyzwyczaił się już do jej odmownych, czy wymijających odpowiedzi na swe oświadczyny, to też zgoda Alice była dla niego zupełną niespodzianką, zaskoczyła go poprostu.

Nie zdawał sobie sprawy, jakim przyczynom zawdzięcza przyjęcie swej małżeńskiej oferty. Gdyby je znał, nie uważałby pewnie, że wyrzeczone przez Alice „tak" daje mu powód do tryumfu. W każdym bądź razie konkury zostały uwieńczone niespodziewanym sukcesem, a ta okoliczność, pozwalająca chećby na uzyskanie doraźnych



— Ale... czas już chyba skończyć z wylegiwaniem i pomyśleć o odwrocie z tego gościnego domu. — Usiadła na łóżku.

Widocznie podczas jej snu ktoś wchodził do pokoju, bo na krześle przy łóżku zobaczyła równo ułożone, wyczyszczone i wyprasowane swe ubranie. Na ubraniu dojrzała kartkę z napisem: „Łazienka — drugie drzwi na lewo".

— Cudownie! — roześmiała się wesoło. — Gospodarze są tu naprawdę bardzo mili.

Wyskoczyła z łóżka, wsunęła nogi w duże pantofle, owinęła się niemodnym szlafrokiem i powędrowała na poszukiwanie łazienki.

Szybko uporała się z toaletą. Za pół godziny świeża, wypoczęta, zadowolona z życia, choć z niezaondulowanemi włosami i niepomalowaną buzią, schodziła do jadalni. Zdziwiła się sama, że z radością oczekuje, spotkania z Bartnickim. Już myślała co mu powie na powitanie, jak się do niego uśmiechnie i jak lekko wykpi swój zaniedbany wygląd.

Na jej powitanie w jadalni podniosła się ciotka. Zarzuciła ją strumieniem szybko wypowiadanych francuskich słów, których w połowie Alice nie rozumiała: jej angielskie nauczycielki mówiły innym akcentem, a zresztą panna Backer nigdy nie była mocna w tym języku. Trochę też winna była



— Straszny z pana Katon. A nie obawia się pan, że pomyślę, iż pan mnie wciągnął rozmyślnie do swego domu, aby oddać mnie tu pod urok całej tej atmosfery, takiej innej, niż ta jaką mam na codzień w życiu?

— Nie mogłem przecież spowodować defektu w pani aucie.

— Tak, to zbieg okoliczności, a pan nie wierzy w cudowne zbiegi okoliczności.

— A swoją drogą — ciągnęła — jestem bardzo wdzięczna losowi za ten defekt w Cadillacu...

— Tak przyjemnie było marznąć i moknąć? — zażartował. — Kiedy panią spotkałem nie wyglądała pani wcale na szczęśliwą.

— Ale w tej chwili nic mi nie brakuje do szczęścia. Jest mi ciepło, wygodnie, spokojnie. Tak przyjemnie trzaska ogień na kominku. I pan jest taki miły, chociaż taki opancerzony, żeby się, broń Boże nie poddać urokowi pięknej osoby w tym pięknym szlafroczku, z rozmiękłemi włosami i startą szminką.

— Nie byłem przygotowany na tę wizytę i na katastrofę. W przyszłości będę miał zawsze w pogotowiu piękną chińską piżamę, modny szlafroczek i toaletę ze szminkami.

— Chciałby pan, żeby takie katastrofy zdarzały się częściej? I każdą inną kobietę



Przez chwilę panowało w pokoju milczenie.

Nagle Zdziś zerwał się z fotela i podszedł do Bartnickiego.

— Mój drogi, ale o tem nikomu ani słowa... Nikt się o tem nie może dowiedzieć. Daj mi słowo, że nie piśniesz o tem nikomu!

— Oczywiście, jeśli to jest twoja tajemnica... Daję ci słowo, że ode mnie nikt się nic nie dowie — zapewnił Bartnicki. — Ja nic nie widziałem i nic nie słyszałem.

— Nie patrz na mnie tak okropnie! — załkał prawie Zdziś w wielkiem zdenerwowaniu. — Ja ci to wszystko kiedyś wytłumaczę, ale w tej chwili jestem taki oszołomiony, że myśli zebrać nie mogę. Nie wiedziałem, że ona żyje... Nie mam pojęcia skąd się tutaj wzięła... Nie wiem, czy ona wie co o mnie, czy mnie szuka... Słowem dla mnie samego to wszystko stanowi masę zagadek.

— Ale Berndorf czeka na ciebie — przypomniał Bartnicki.

— Djabli nadali! Wcale nie pragnę w tej chwili tego spotkania. Ani z nim, ani z Alice. Zupełnie straciłem kontenans.

— Może powiedzieć, że nagle zachorowałeś i musiałeś pojechać do domu — zaproponował Henryk.

— Jesteś nieoceniony! To jest najlepsze wyjście. Powiedz, że zrobiło mi się niedo-



marło mu na ustach, gdy spojrzał na twarz przyjaciela.

Zdziś ledwie trzymał się na nogach. Pobielałe usta trzęsły mu się, jak w febrze, bladość twarzy miała aż zielonkawy odcień.

Bartnicki zerwał się od biurka, posadził go na fotelu i, napełniwszy szklankę wodą z karafki, zmusił go do przełknięcia kilku łyków.

— Człowieku, co ci jest? — pytał przestraszony. — Chory jesteś? Co ci się stało? Przemów-że do licha, bo wyglądasz na trupa!

Zdziś potarł ręką czoło. Wyglądał, jakby powoli przychodził do siebie po silnym jakimś nerwowym wstrząsie.

— No, przyszedłeś już trochę do siebie... Co ci się stało, Zdzichu? Miałeś minę, jakbyś djabła zobaczył — próbował żartować Bartnicki.

— ... Jakbym zobaczył djabła?... Zgadłeś! Widok djabła nie wzruszyłby mnie chyba więcej. Zobaczyłem... swoją żonę!

— Swoją żonę... — powtórzył zdziwiony Bartnicki, a przez głowę przebiegła mu myśl, że Zdziś dostał pomieszania zmysłów. — Jakto, więc ty jesteś żonaty? Ty masz żonę? Twoja żona żyje?

Zdziś kiwnął tylko głową. Zgaszony i postarzały nagle, siedział w fotelu, dotknięty niespodziewanym ciosem.



wziąłby pan tak samo na ręce i przyniósł do swojego domku? Każdej innej gotowałby pan herbatę?

— Myślę, że gdyby los wyrządził taką niespodziankę naprzykład pani prezesowej, nie doniósłbym jej na rękach do domu! — uśmiechnął się Bartnicki. — Zresztą, nie wiem, cobym zrobił. W każdym bądź razie... — zawahał się chwilę — żaden gość nie zrobiłby mi takiej przyjemności, jak pani...

Alice spojrzała na niego z takim miłym, czułym uśmiechem, że pożałował drobnego wybuchu szczerości. Jeszcze kilka takich spojrzeń i uśmiechów, a zapomni o swych zasadach i wmówionych niedawno postanowieniach.

— Dziękuję panu — powiedziała miękko. Niech mi pan poda rękę. Wy tu macie taki ładny zwyczaj całowania kobiet w rękę. Dlaczego pan mnie nigdy dotąd nie pocałował?

Wyciągnęła doń rękę, musiał ją wziąć, musiał podnieść do ust i dotknąć ustami miękkiej dłoni. Szło od niej rozkoszne ciepło; wargi przylgnęły do gładkiej skóry ostrem pożądaniem tej pieszczoty. Czuł, że jeszcze chwila, a nadwątlone już więzy zasad pękną, porwie w objęcia tę dziewczynę i pokryje ją pocałunkami. Szarpnął się gwałtownie, oderwał usta od jej ręki.

# Kryzys i Gwiazdka

## Od czego się zaczyna? — Coś dla pani — Mężczyźnie tak trudno coś obmyślić! — Ja tam wolę coś praktycznego... — Najważniejsze! — Tego wymaga tradycja.... — Na osłodę

Łódź, 19 grudnia

Pewnego razu rozmawiało dwóch panów: optymista i pesymista. Pesymista, jak to zwykle pesymiści, skrzywił się:



Gwiazdka? Przy dzisiejszym kryzysie! Te dwa zjawiska nie powinny się zbiegać; skoro jest kryzys, to nie powinno być gwiazdki...

Optymista się uśmiechnął:

— Nie powinno być gwiazdki?!!! Panie kochany! Szwedzi byli, a gwiazdka też była. Moskale byli i gwiazdka była. Epidemja była, a jednak to nie przeszkodziło, nadszedł 24 grudnia i razem z nim gwiazdka... Kryzysu się bać? A tradycja!

No i oczywiście kryzys kryzysem, a gwiazdka musi być!

Od czego się to zaczyna?

Oczywiście od pieniędzy, a raczej od tego, że pieniędzy brak...

Czy brak? Niekoniecznie, jeno tak się składa, że żydostwo nie ma gwiazdki, ale ma pieniądze, a znowu my mamy gwiazdkę...

To i pieniądze muszą być!

Gwiazdka musi być taka, na jaką kogo stać. Niech tam cały rok skromniej, ale gwiazdkowe podarki trzeba wykombinować!

Przedewszystkiem coś dla pani... Hm?...

Pewien pan kupił żonie na gwiazdkę angielską brzytwę. Gdy go zdziwiona spytała, co ma z tą brzytwą robić, bo przecie brody nie ma, mąż odpowiedział:

— No, jeżeli ci, kochanie, narazie niepotrzebna, to pożycz mi ją, moja akurat się zepsuła. Wprawdzie ja będę jej używał, ale to twoja własność...

Nie każdy jest taki pomysłowy; to też radzimy poprzestać na czemś odpowiedniejszem. Naprzykład pierścionek! Nie musi być koniecznie z brylantem! Blondynce ofiarujcie z chryzolitem; przynosi szczęście i podobno chroni od ataków zazdrości... Brunetkom oczywiście perełka najbardziej odpowiada... Zresztą pan Szymański z Głównej 41 najlepiej doradzi. Ostatecznie może wybierzecie tam nie pierścionek, ale srebrną puderniczkę...




Panowie wolą coś praktyczniejszego? —

Oczywiście bielizna z firmy „St. Jakuszewski", Piotrkowska 148.

Która z pań ma zbyt wiele ładnej bielizny?!

A tam właśnie znajdzie wybór; jest tylko mały szkopuł. Gdy mężczyzna kupuje takie rzeczy, zawsze źle trafi, to znaczy niekoniecznie źle, ale pani powie, że źle:

— Przecież wy się na takich rzeczach nie znacie! Byle było kolorowe, ale jak wykończone, cóż to ciebie obchodzi? Otóż u Jakuszewskich wszystko tak jest wykończone, że najwybredniejsza pani nie zrobi zarzutu...

— Mężczyźnie to tak trudno coś na gwiazdkę obmyślić... — skarży się pani.



Właśnie mężczyźnie najłatwiej. Oczywiście jeszcze jeden krawat z firmy „Krawat Polski", Piotrkowska 110. Krawat zawsze się przyda, bo mężczyzna wie, że wystarcza zmienić krawat, a jest się prawie w innym, nowym garniturze!

Zresztą krawat to jedyna kolorowa, weselsza plama w stroju mężczyzny, a mężczyzna też przecie lubi coś kolorowego na siebie włożyć. Więc cała tęsknota wyładowuje się na krawatach i dlatego mężczyzna zawsze się ucieszy z nowego kawałka kolorowego jedwabiu. A „Krawat Polski" to nietylko największy wybór, ale i najrozmaitsze ceny! Dosłownie prezent od złotego do...

— No przecie nie może się skrzywić, bo kupiłam najdroższy i najmodniejszy, jaki tylko być może!

— Ja tam wolę coś naprawdę praktycznego!

— Dla pana czy dla pani? Zresztą to wszystko jedno. I dla pań i dla panów zawsze zupełnie praktyczny prezent można nabyć na Piotrkowskiej 54 u „Leo". Nawet niezbyt zgrabna nóżka staje się ładna w dobrym pantofelku, a ładna dwakroć jest piękniejsza! Wybór olbrzymi: sportowe i balowe, lakier i zamsz, a do tego jedwabne pończoszki! Zresztą obejrzenie nie obowiązuje do kupna, a w razie nagłej pokusy... No, za to już nie odpowiadamy!

Najważniejsze jednak na gwiazdkę to prezent dla dziecka.

Podobno pewnego razu pan jakiś wszedł do sklepu i zażądał zabawki:

— Ale tylko, żeby było mocne!

Sprzedawca znalazł coś niebywałego, ciskał tą zabawką o ziemię, próbował krajać na oczach kupującego scyzorykiem, nadepnął obcasem i... obcas się złamał! Zadowolony pan kupił tę zabawkę, a że było mu pilno, wsiadł do auta. Po drodze maszyna wpadła na latarnię i benzyna wybuchła. Pasażer wyskoczył i gdy maszyna dopaliła się, pomiędzy zgliszczami znaleziono zabawkę zupełnie nienaruszoną, nawet ogień się jej nie imał! Mała Ludka była zachwycona — kwadrans jednak wpadła znowu do gości z połamaną zabawką!

— Jakżeś ty ją połamała?

— Chciałam tylko zobaczyć, co jest w środku...

Oczywiście to jest taka sobie anegdotka i to dość zużyta, a zabawka zawsze będzie mile widzianym podarkiem. Jest jednak coś „prawie niezniszczalnego", a w każdym razie najbardziej może szanowanego przez nasze pociechy — to książka.

Dzieci mają dla książek stanowczo więcej szacunku, niż dorośli. Nie piszą na marginesach głupich uwag i nie wypalają dziur papierosem. Poprostu pod tym względem (i wielu innemi) dzieci są od nas kulturalniejsze!...

Kupmy więc książkę!

Podarek to odpowiedni dla dzieci od lat 5 do 95!

Wchodzimy do Glücka, Piotrkowska 107. Barwne okładki porywają wzrok. Tu można wybrać i coś dla tatusia i coś dla mamy i dla młodego pokolenia.

...A później, gdy choinkowe świeczki będą się dopalały, wyobraźnię porwie plastycznie występująca z kart książki postać Kopciuszka czy Winnetou, Kociej Mamy czy Don Kichota...



— No tak, to są podarki, ale przecie gwiazdka to nietylko podarki! A wieczerza wigilijna?!!!

Najtradycyjniejszy posiłek w ciągu roku; spożywamy potrawy od wielu wieków już zarzucone: pszenicę z miodem i makiem, żur owsiany... Jest jednak pewna potrawa niemniej tradycyjna, a jednak wykwintna, zawsze modna i przez wszystkich lubiana: ryby!

Czyż może obejść się wigilja bez ryb?!

I w tym momencie warto sobie przypomnieć, że przecie mamy Polskie Morze! Idziemy więc na Sienkiewicza 52, do „Morskiej Ryby". Jesiotr, łosoś, węgorz... No tak, ale dziś w kryzysowych czasach... Ale przecie mamy dorsze! Ryba tak mało znana, a tak smaczna; trzeba się tylko przekonać. Ma nietylko tę zaletę, że jest bardzo tania, ale też stanowi jeden z najpożywniejszych pokarmów! Zapamiętajmy to sobie: dorsz, polska morska ryba! Gdy zagości na wigilijnym stole, stanie się codzienną potrawą, a polscy rybacy z dalekiego wybrzeża nie będą narzekali na brak zbytu...




No, a teraz coś słodkiego!

Idziemy do „fortecy łódzkiego piernika". Na Głównej 49, w „Palermo", piętrzą się stosy pierników. Nietylko pierników; czekolada, karmelki, pomadki... Ale pierniki to najważniejsze słodycze gwiazdkowe! A w „Palermo" wybór ogromny: słodsze i ostrzejsze w smaku, nadziewane i oblewane czekoladą, wielkie i małe...

Będziemy chrupać pod choinką!...

m-t



## Krakowiaczki łódzkie

(Na melodję „Krakowiaka")

Socjaliści w radzie,
Jako pierwszy wyczyn,
„Uradzili" sobie
Zarobeczek byczy.

Wiceprezydentów
Trzech (dwóch było mało
Przecież na posadki
Czeka zgraja cała.

Ławnikom, a jakże,
Dodano pięć złotych.
Byczo jest, brać forse
Jak daje hołota.

Robotnik spogląda
Wokoło zdumiony —
Więc to tak wygląda
Ta słynna „obrona"??

*

W Łodzi „Teatr Polski"
Oraz Radjo słyną,
Bo z nich „cebulkowe"
Tony ciągle płyną.

Łódź klnie, parska gniewem
— Niech to porwą biesy!
W Radjo i w Teatrze
Te same szmoncesy.

KADE.

Grudzień
**20**
Niedziela

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Niedziela:** Teofila m.
**Poniedziałek:** Tomasza
**Kalendarz słowiański**
**Niedziela:** Bogumiła
**Poniedziałek:** Tomisława bł.
**Słońca:** wschód 8,00
zachód 15,41
Długość dnia 7 g. 41 min.
**Księżyca:** wschód 11,00, zachód 23,25
Faza: 6 dzień po nowiu


## Adres redakcji i administracji w Łodzi

**telefon redakcji i administracji 173-55**
**Piotrkowska 91**
**Godziny przyjęć dla interesentów**
***od 10— 12***


## NOCNE DYŻURY APTEK

Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80, Trawkowskiego — Brzezińska 56, Koprowskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czynskiego — Rokicińska 55, Skwarczyńskiego — Kątna 54, Szmeckiej — Rzgowska 59.

**Pogotowie miejskie:** tel. 102-90
**Pogotowie P. C. K.:** tel. 102-40
**Pogotowie ubezpieczalni:** tel. 208-10.
**Straż ogniowa:** tel. 8.

**Teatr Miejski** — (godz. 12) „Wśród nocnej ciszy"; (godz. 4) „Fryderyk Wielki"; (godz. 8,30) „Moralność pani Dulskiej".

**Teatr Popularny** — „Wesele" (St. Wyspiańskiego).

## KINA ŁÓDZKIE

**Adria-Metro** — „W cieniu samotnej sosny".
**Corso** — „Kapitan Blood".
**Capitol** — „Burzliwa młodość".
**Mimoza** — „Tajemnica czarnego pokoju".
**Oświatowy-Słońce** — „Za chwilę szczęścia" i „Szalony porucznik".
**Przedwiośnie** — „Cały Paryż śpiewa"
**Palace** — „Mój pan mąż".
**Rialto** — „Godzina pokusy"
**Ikar** — „Wielki plan".
**Stylowy** — „Rotmistrz v. Werffen".

## KOMUNIKATY

**W szkole rysunku i malarstwa** Szczepana Andrzejewskiego, Piotrkowska 136, zapisy na wszystkie kursy rysunkowo-malarskie przyjmowane są w dalszym ciągu. Projektuje się wycieczkę na studja zimowego pejzażu na trzy dni świąteczne, tj. 25, 26 i 27 bm. do własnej Szkoły Malarskiej w Wośnikach, nad Wartą, gdzie znajdują się idealne tereny narciarsko-łyżwiarskie, a w pobliżu Sieradz, miasto pełne pamiątek. Malowanie zimowego pejzażu odbywać się będzie, ze względów technicznych, tylko pastelami, gdyż olejne i wodne farby — krzepną. Informacyj szczegółowych udziela kierownik szkoły codziennie.

**Teatr w Sali Geyera** (Piotrkowska 295). Dziś i jutro przedstawienia zawieszone z powodu przygotowań repertuaru świątecznego. W święta Bożego Narodzenia wystawiony zostanie w efektownej oprawie dekoracyjnej „Kmicic" z trylogji H. Sienkiewicza oraz wesoła krotochwila p. t. „Chrześniak wojenny".

**Występy Ludwika Solskiego w Teatrze Miejskim.** W niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych występ Solskiego w „Fryderyku Wielkim". W niedzielę o godz. 20.30 „Moralność pani Dulskiej".

**Popularny poranek w Teatrze Miejskim po cenach zniżonych.** W niedzielę o godz. 12 odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerszych sfer naszego miasta. Dana będzie po raz 31 rewelacja Wernera „Ludzie na krze" w premjerowej obsadzie.

## ZE ŚWIATA PRACY

**Walne zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi.** W dniu 17 bm. odbyło się w Łodzi walne zebranie Izby Rzemieślniczej, w którem oprócz zarządu i rady wzięli udział przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w osobach naczelnika wydziału inż. Głogowskiego, oraz mgr. Gąsiorowskiego. Na zebraniu tem między innymi poruszono sprawy: 1) zwalczania nielegalnego rzemiosła, 2) sprawę postulatów rzemiosła dotyczących nowelizacji prawa przemysłowego odnośnie: kształcenia uczniów, zatrudniania czeladników i dyspens, 3) sprawozdanie z akcji reorganizacji cechów, 4) sprawy budżetowe, 5) sprawa uregulowania należności z tytułów posiadanych przez Izbę weksli i t. d. Należy podkreślić, iż było to pierwsze zebranie programowe, którego celem było omówienie najbardziej istotnych i żywo obchodzących ogół rzemiosła zagadnień. Nic więc dziwnego, że zagadnienia te, a w szczególności sprawa zwalczania nielegalnego rzemiosła, nowelizacji przepisów prawa przemysłowego odnośnie kształcenia uczniów i t. p. wywołały dłuższą dyskusję, w której poruszono cały szereg najistotniejszych problemów. Izba od dłuższego czasu bada cały szereg zjawisk w rzemiośle, przeprowadza studja nad przyczynami pauperyzacji rzemiosła i na podstawie danych zebranych tą drogą wysnuwa odpowiednie wnioski mające na celu poprawe sytuacji w rzemiośle. Przemawiali p. dyr. Dobosz, nacz. Głogowski i inni.

**Chrześcijańska Spółdzielnia Handlowa Przemysłu Mięsnego.** W dniu 13 bm odbyło się zebranie sekcji rzeźniczo-wędliniarskiej w Łodzi pod przewodnictwem p. A. Szlapsa. W zebraniu uczestniczył p. K. Ciesielski, kierownik Wydziału Ekonomiczno-Handlowego Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Zebrani rzeźnicy postanowili jednogłośnie zorganizować Spółdzielnię pod nazwą „Chrześcijańska Spółdzielnia Handlowa Przemysłu Mięsnego" Do rady powołano pp. Pawłowskiego K. (prezes), K. Radziejowskiego (wiceprezes), poza tem pp. Koteckiego, Bryla, Mackiello, Bujnowicza, Ławnickiego, Elerta i innych. Zebrani zakupili 23 udziały nowo organizowanej Spółdzielni. Wobec wprowadzenia uboju mechanicznego z dniem 1 stycznia 1937 r. powstanie tej Spółdzielni należy powitać z całem uznaniem.

**Kursy zawodowe dla malarzy.** Jak się dowiadujemy, Cech Malarzy i Lakierników w Łodzi, jako jeden z pierwszych, organizuje kursy doskonalenia zawodowego rzemieślników, prowadzone bezinteresownie przez następujących mistrzów: pp Fulczyński Józef — mazerowanie, Faruszewski Władysław — marmurowanie, Janowski Jan — liternictwo, złotnictwo, Grezer Jan — dekoracja, ornament, Borkowski Leon — pozłotnictwo (pulment), Borkowski Bolesław — lakiernictwo, Łapiński Feliks — lakiernictwo, Szczurowski Bonifacy — malarstwo pokojowe, Procel Stefan — malarstwo pokojowe. Kursy rozpoczęte zostały z dniem 7 b. m. i trwać będą do marca 1937 roku. Wykłady prowadzone są w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 21 w lokalu publicznej szkoły dokształcającej zawodowej dziennej nr 1, przy ulicy Kilińskiego nr. 109.

**W tkactwie kortowem.** W Ozorkowie odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i unormowania warunków pracy w tkactwie kortowem. Przedstawiciele tkactwa mechanicznego zgodzili się na podpisanie umowy z warunkiem, iż chałupnicy produkujący towary na krosnach ręcznych w liczbie około 300 maszyn również przyjmą zobowiązania przestrzegania zasady 8-godzinnego dnia pracy. Wobec tego konferencję odroczono do 21. b. m.

**Powtórne egzaminy czeladnicze i mistrzowskie.** Izba Rzemieślnicza zauważyła, iż jedynie nieliczni kandydaci przystępują do powtórnych egzaminów czeladniczych po upływie czasu ustalonego przez komisję egzaminacyjną. Izba Rzemieślnicza podaje tą drogą do wiadomości, że ci wszyscy rzemieślnicy, którzy nie złożyli powtórnego egzaminu, powinni we własnym interesie po upływie czasu ustalonego przez komisję, zgłosić się do Izby z podaniem o przystąpienie do powtórnego egzaminu, załączając zwrócone przez izbę dokumenty. Opłata za powtórny egzamin czeladniczy wynosi 15 zł. Wysokość opłaty za egzamin mistrzowski ustala każdorazowo prezes Izby Rzemieślniczej.

# Postulaty pracowników umysłowych

Łódź, 19. 12. U okręgowego inspektora pracy odbyła się kwartalna konferencja z przedstawicielami 8 organizacyj pracowników umysłowych. Pracownicy wysunęli w pierwszym rzędzie żądanie zaostrzenia nadzoru nad warsztatami pracy, gdyż obecnie wypadki zmuszania pracowników do pracy ponad 12 godzin i więcej na dobę są na porządku dziennym.

Następnie podniesiono kwestję ograniczenia czasu pracy pracowników umysłowych do sześciu godzin na dobę, co spowodowałoby znaczne zwiększenie podaży na rynku pracowniczym i przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia wśród pracowników umysłowych, a bezrobocie to procentowo jest znacznie większe niż wśród pracowników fizycznych.

Następnie pracownicy omawiali konieczność zniesienia komisarycznych rządów w ubezpieczalni i rozpisania wyborów do samorządu ubezpieczalni. Stanowisko swe pracownicy uzasadniali tem, że obecnie komisaryczny zarząd dba wyłącznie o zabezpieczenie się przed deficytami i nie liczy się zgoła z potrzebami leczenia ubezpieczonych. Wreszcie omówiona została na konferencji sprawa uruchomienia izby pracy.

Przedstawiciele pracowników złożyli inspektorowi wniosek, wypowiadając się za jak najrychlejszem uruchomieniem izby pracy.

## SYTUACJA STRAJKOWA

**Likwidacja strajku.** W cegielni Hauslera w Srebrnej od tygodnia trwał strajk, który robotnicy podjęli z racji zmniejszania płac. Na odbytej konferencji uzyskano porozumienie i strajk został zakończony.

## NOTUJEMY

**Kontrola radjowa.** Ostatnio przeprowadzono w Łodzi generalną kontrolę radjoodbiorników, w poszukiwaniu „pajęciarzy". W wyniku kontroli sporządzono kilkadziesiąt protokółów i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

## JUDAICA

**Żydy nie przyszły.** Wczoraj odbyć się miała u inspektora pracy konferencja celem zlikwidowania zatargu w firmie Hirszberg i Birnbaum (ul. Wodna 23). Konferencja nie doszła do skutku wobec nieprzybycia przedstawicieli firmy i zatarg zaostrzył się

**Przed wprowadzeniem ograniczeń uboju rytualnego.** Władze wojewódzkie zakończyły już obecnie przygotowania do wprowadzenia w życie ustawy, ograniczającej ubój rytualny na terenie kraju. Przygotowania, do wprowadzenia w praktyce ograniczeń uboju rytualnego, przeprowadzał wydział przemysłowy urzędu wojewódzkiego wraz z inspektoratem weterynarji. Przeprowadzono szczegółową selekcję rzeźni, tak że poczynając od 2 stycznia 1937 roku ubój rytualny przeprowadzać będą mogli jedynie ci z pośród rzeźników żydowskich, którzy otrzymają do tej pory koncesje. Jak się dowiadujemy, dotychczas podania o koncesje zgłoszone zostały w minimalnej ilości. Z chwilą ograniczenia uboju, sklepy rzeźnickie wystawią również na sprzedaż mięso wołowe z tak zwanych przodków, które dotychczas wyłącznie przeznaczone było dla spożycia Żydów.

**Ujęcie żydowskich przemytników.** Na szosie z Wielunia do Łodzi zatrzymany został Berek Saks i Lejbuś Zalcman, obaj z Wielunia. Żydzi ci przewozili do Łodzi narzędzia chirurgiczne, pochodzenia niemieckiego, oraz wyroby szklane w szczególności ozdoby choinkowe, pochodzenia zagranicznego przemycone nielegalnie do kraju. Przemyt wartości około 6 000 zł został skonfiskowany, obu zaś przemytników przekazano do dyspozycji władz sądowych.

**Majer komunista posiedzi półtora roku.** Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj 25-letni Majer Rozenblum, oskarżony o działalność komunistyczną. Dnia 9 września r. b. w związku z zaobserwowaną działalnością komunistyczna na terenie związku pracowników handlowych i biurowych żydowskich, przy ul. Piotrkowskiej 61, policja zarządziła nagłą rewizję. Pojawienie się policji wśród obecnych wywołało duże zamieszanie. Rozenblum starał się ukryć jakieś dokumenty w kalesonach. Przeprowadzono rewizję i znaleziono pewne dowody, w wyniku czego lokal zamknięto. Odebrane od Rozenbluma papiery były to instrukcje komunistyczne. Okazuje się, że Rozenblum delegowany był z ramienia okręgowego komitetu komunistycznej partji polskiej, jako instruktor organizacyjny do związku pracowników handlowych i biurowych. W dniu wczorajszym sąd okręgowy, po rozpoznaniu sprawy, skazał Majera Rozenbluma na półtora roku więzienia.

## OFIARY KRYZYSU

**Samobójstwo.** W komórce na posesji przy ul. Królewskiej 5, powiesił się bezrobotny 38-letni Antoni Jaworek. Desperata znaleziono już nieżywego. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

## KRONIKA SĄDOWA

**Włamywacz skazany na 14 aresztu.** W okresie przedświątecznym złodzieje „pracują" niezmiernie intensywnie i policja wskutek tego również zmuszona jest zaostrzyć czujność. Nocy onegdajszej patrol policji spostrzegł dwóch osobników, którzy czynili przygotowania, by włamać się do składu przy ul. Pabjanickiej 21. Na widok policji rzucili się do ucieczki, jednak tylko jeden zdołał umknąć, a drugiego z łomami i wytrychami zatrzymano. Zatrzymany 38-letni Józef Sękowski, bez stałego miejsca zamieszkania, notoryczny złodziej, za przygotowania do kradzieży, skazany został przez sąd starościński na 14 dni aresztu.

**Sprawa Litrowskich odroczona.** W dniu wczorajszym na wniosek obrony i w związku z chorobą oskarżonego Szlamy Litrowskiego, u którego stwierdzono znaczne zwiększenie ciśnienia krwi z powodu sklerozy, sąd okręgowy odroczył dalsze rozpoznanie sprawy przeciwko małżonkom Litromskim, oskarżonym o fałszywe oskarżenie adw. Missali.

## KRONIKA POLICYJNA

**Likwidcja domu schadzek.** Policja łódzka po dłuższych obserwacjach zlikwidowała dom schadzek, prowadzony przez 48-letniego Franciszka Mikulskiego, właściciela domu przy ul. Zachodniej 22. Mikulski, wykrzystując swoje stanowisko i mając do dyspozycji lokale wolne, pośredniczył między kobietami, uprawiającemi nierząd dla celów zarobkowychc oraz amatorami miłostek i z tego czerpał poważny dochód. Mikulskiego zatrzymano.

**Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!**



# SPORT

**Wyniki „stałego ringu" w Łodzi.** Odbyły się w Łodzi pierwsze spotkania „stałego ringu" organizowanego przez sekcję bokserską Geyera dla zawodników fabrycznych, stawiających pierwsze kroki bokserskie. Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze muszej Stępczyński (I. K. P.) pokonał na punkty Olewskiego (Geyer) oraz Michalak (Zj.) został pokonany na punkty przez Stasiaka (I. K. P.) W wadze koguciej — Pawlak (G) zremisował po ciekawej walce z Plutą (Wima). W wadze piórkowej Marciniak (I. K. P.) pokonał na punkty Dolatę (G), zaś Pik również z I. K. P. wypunktował Burakowskiego (G). W wadze lekkiej — Szczepański (Zj) zwyciężył na punkty Tomaszewskiego (G), Szefel z Wimy wypunktował Łuszczyńskiego (G), zaś Troszczyński (G) zwyciężył w II starciu przez techn. k. o. Kijewskiego III (Zj). W ostatniej walce wagi półśredniej Szadkowski (G) pokonał przez techn. k. o. Zydowo (Zj).

**Gry sportowe w Łodzi.** W sali sportowej Y. M. C. A. odbyły się towarzyskie zawody w koszykówkę męską pomiędzy zespołami Pocztowego P. W. i Policyjnego K. Sł, które zakończyły się zwycięstwem pocztowców w stosunku 21:9. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Łodzi spotkania mistrzowskie w koszykówkę żeńską, w których weźmie udział 7 drużyn: I. K. P., Ł. K. S., Wima, H. K. S., Kruszender, Zjednoczone i Makabi. Cztery pierwsze drużyny tworzyć będą pierwszą grupę natomiast pozostałe wraz z mistrzem klasy B tworzą II grupę. Mistrzowie tych dwóch grup rozegrają spotkanie finałowe w celu wyłonienia mistrza okręgu. Jako czwarta drużyna II grupy wejdzie zwycięzca z finałowego spotkania w klasie B I. K. P. — Makabi. W tym wypadku faworytem jest drużyna fabryczna i ona najprawdopodobniej wejdzie do klasy A i będzie już rozgrywała spotkania w swojej grupie (II).

**Kalendarzyk sportowy na dziś.**

**Zapasy.** Na pierwszy plan z imprez sportowych, które odbędą się dnia dzisiejszego wysuwają się dwa spotkania zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo okręgu, a mianowicie w godz. rannych Wima — Zjednoczone w lokalu Wimy i w godz. popoł. Sokół — I. K. P. w lokalu Sokoła.

**Szermierka.** W lokalu „Tramwajarzy" przy ul. Piotrkowskiej 211, o godz. 10 rano spotkanie szermiercze pomiędzy zespołami Tramwajarzy i Prac. Elektrowni Kl. o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego.

**Tennis stołowy.** W lokalu przy Al. Kościuszki 21, o godz. 8,30 w pierwszym, a o godz. 9 w drugim terminie odbędzie się walne doroczne zgromadzenie Polskiego Związku Tennisa Stołowego. Poza ten w kilku salach łódzkich odbędą się dalsze spotkania w tennis stołowy o indywidualne mistrzostwo Łodzi.

**Gry sportowe.** W sali Y. M. C. A. przy ul. Traugutta, o godz. 11,30 rozpoczynają się dalsze spotkania w siatkówkę żeńską i męską o mistrzostwo klasy A oraz pierwsze spotkania w koszykówkę żeńską o mistrzostwo kl. A. W lokalu przy ul. Zagajnikowej, o godz. 11 spotkanie o mistrzostwo i wejście do klasy A w siatkówkę męską.

***Na srebrnym ekranie***

## „Kapitan Blood"

### Kino „Corso"

Errola Flynna, który w tym filmie debiutuje w głównej roli, uznano za nowowschodzącą gwiazdę ekranową pierwszej wielkości. Nie on jednak stanowi największy walor filmu — palmę pierwszeństwa należy przyznać reżyserowi Michaelowi Curitzowi. Przedewszystkiem widza uderza nieprzeciętny talent w operowaniu tłumami w scenach zbiorowych, zwłaszcza batalistycznych. Bitwy morskie są poprostu olśniewające. Dynamika tam rywalizuje z malowniczością. To też początek filmu, gdzie tych scen brak, acz bardzo dobry, stanowczo ustępuje części środkowej i zakończeniu.

Co do samej treści jest to awanturnicza historja z przed dwustu lat, gdy flota angielska rywalizowała z francuską i częściowo hiszpańską. Wówczas pionierami potęgi kolonjalnej Wielkiej Brytanji byli „flibustjerzy" czyli „kaprowie". Właśnie jednym z takich kaprów jest bohater filmu Flynn, łączący w sobie ducha awanturniczego z patrjotyzmem, a umiejącego pogodzić zemstę osobistą z dobrem swego kraju. Film więc bardzo malowniczy i sensacyjny, a zarazem ciekawy psychologicznie i wiernie odtwarzający prawdę historyczną.

m-t.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

**Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 36 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

## 1. KAMIENICE

### Dom
nowy 12 ubikacyj, duży ogród owocowy, Gnieźnie, 18 000, wpłata 15 000, Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 355

### Willa
nowa komfortowa 12 ubikacyj, ogród owocowy, dwumieszkaniowa 20 000 sprzeda. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 357

### Domy
dochodowe, wlle nowe, domki małe, gospodarstwa, dzierżawy — wielki wybór poleca Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 364

### Osady
80 mórg z parcelacji rządowej odstąpię korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 625

### Domek
przy Poznaniu 2 razy pokój kuchnia pół morgi sprzedam 2 500. - Oferty Orędownik Poznań zd 49 820

### Dom
cztery mieszkania, skład 22 000 dom pięć mieszkań, skład 18 000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, ul. Pocztowa 15. zd 49 327

### Willę
czteromieszkaniowa 32 000,— — willa dwumieszkaniowa 25 000,— dom siedem mieszkań 35 000,— sprzeda Dom Zleceń, Poznań, ul. Pocztowa 15. zd 49 328

### Kamienicę
restauracja, kolonjalka, dziewięć ubikacyj, salka, interes zaprowadzony, wpłata mała, sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Środa. n 21 944

### Dom
cztery mieszkania 12 000,— dom, dwa mieszkania 9 000,— dom trzypokojowy 6 000,— Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15. zd 49 326

### Piekarnię
dom sprzedam mieście powiatowym. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 416/17

### Dom
nowy, ogrodem, dobrem położeniu, w Dębcu. Cena 6,500 Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23. Restauracja. zd 49 399

### Dom
piętrowy, kompletnie wykończony, ogród, elektryczność Dębcu. Cena 10.000,— Piwiński, Poznań Wielkie Garbary 23, Restauracja zd 49 400

### Okazja
Dom bez długu, ogród owocowy, plac budowlany, cena 6 200,— zł Dardas, Gniezno, Rybna 12. zd 49 102

### Dom
piętrowy Czarnkowie, cena 8.500 wpłata 6,000,— lub zamiana kawiarnię wzgl. restaurację. Oferty Orędownik. Poznań zd 48 915

### Dom
nowy, 6 ubikacyj, chlewy, morga ogrodu 4.600,— przy Mosinie — sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek 10. zd 49 442

## 2. PIENIĄDZ

### Poszukuję
wspólnika do cegielni kapitałem 3—6 000 zł. Zgłoszenia do Agentury Orędownika, Śmigiel, Rynek 12. zd 48 255

### 4.000,—
pożyczki na 1 hipotekę, pewna gwarancja poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 524

### Spólnika(czki)
z gotówką 2 tys. zł poszukuje do dobrego interesu. Oferty Ostrów Wlkp. skrytka 57 R. n 21 956

### Wspólniczka
lub wspólnik do wytwórni bielizny z gotówką od 500 potrzebna. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 49 745

### 400 zł
posiadam, szukam współpracy ewentl. posady, miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 783



**Chętnie dzisiaj czekamy, bo nareszcie pozbędziemy się wszelkiego rodzaju robactwa. Nasza pani kupuje mydło Styx marki Universum.**

## 3. LETNISKA I UZDROWISKA

### Zakopane
Pensjonat, Biały Dworek, Chałubińskiego, tel. 17-55 poleca pokoje utrzymaniem, kuchnia bardzo dobra. Żydów nie przyjmuje. n 21 967

## 6. OŻENKI

### Kawaler
Poznańczyk, lat 24, 2.000,— 1000 gotówki, pozna pannę składem spożywczym celem ożenku. — Oferty fotografja, którą zwracam do Kurjera Pozn. zdg 49 368-9

### Właściciel
gospodarstwa 130 mórg, kamienicy zaprowadzony interes pozna panią z gotówką 12 tys. Zgłoszenia skrytka 57 A. Ostrów Wlkp. n 21 955

### Kawaler
na posadzie szuka skromnej żony do 35, dla wspólnego dobra cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 812

### Religijna
przystojna, ładna, lat 25, mogąca opromienić ognisko domowe, ideałami dobra i piękna szuka męża tychże samych zalet na stanowisku lub ziemianina. — Oferty Orędownik, Poznań zd 49 506

### Kupiec
kawaler, lat 49, niezależny, przystojny szatyn, właściciel kamienicy, składu, przy rynku ruchliwego miasta prowincji, — nawiąże znajomości celem ożenku. Panie (pochodzenie, wiek obojętny), dysponujące conajmniej kilku tysiącami złotych (zwłaszcza dentystka miałaby okazje dobrej praktyki — ponieważ brak takowej) — skierują wyczerpujące oferty do Orędownika, Poznań zd 49 698

### Brata
mego przystojnego samodzielnego przemysłowca, lat 28, pragnęłabym zapoznać panną niebiedną celem ożenku. Oferty Orędownik. Poznań zd 49 793

### Pani
posiadająca 1 do 2 tysięcy gotówki, znajdzie zapewnioną przyszłość u boku młodego inteligentnego mężczyzny, wysokiego bruneta. Cel matrymonjalny. Oferty fotografją Orędownik, Poznań zd 49 512

### Panna
po czterdziestce cośkolwiek gotówka wyjdzie za uczciwego religijnego. Oferty Orędownik Poznań zd 49 594.

### Mistrz
piekarski, wdowiec 48 lat, solidny, poślubi pannę, która dopomoże do usamodzielnienia się lub wżeni się w interes. Ożenek zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Rawicz. n 21 954

### Piekarz
kawaler, własny interes, chciałby założyć ognisko domowe. Oferty możliwe fotografją, która zwraca Orędownik, Poznań n 21 347

### Panna
przystojna 32-letnia 2.500, własne mieszkanie poślubi kolejowca. — faktorzy do kosza. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 372

### Kawaler
lat 39, 11.000 oszczędności poślubi pannę, posiadającą nieruchomość, skład lub gotówkę. Oferty Orędownik. Poznań zd 49 489

### Wybitnie
przystojny idealista pragnie poślubić prawdziwą miłością młodą zgrabną, majętną idealistkę. — Adres: Rawicz, Skrytka 24. zd 49 504

### Wdowiec
lat 58, na stałym wymiarze, ożeni się z panią, posiadającą 3000 Oferty Orędownik, Poznań zd 49 452

### Kawaler
lat 28, 6.000 gotówki szuka żony z gospodarstwem lub interesem. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 396

### Samotny
wdowiec, inteligentny, przystojny, miłego charakteru pragnie poślubić samotną, materjalnie niezależną wdowę lat 50—60 dobrych zalet sprawę traktuje dyskretnie. — Poważne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 49 395

### Panny
posiadające gotówkę, realności, interesa handlowe poszukują kandydatów na mężów. Pośrednicy: Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 48 531

### Wdowiec
starszy bezdzietny emeryt szuka gospodyni od 45 celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 400

### Ogrodnik
lat 29, dobrego charakteru szuka żony. Pragnąłby wżenić w ogrodnictwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 790

### Dzielny
fachowiec, dobrego charakteru, młody po wojsku poślubi wartościowo gospodarną, posażną niewiastę. Agentura Orędownika, Zaniemyśl. n 21 785

### Kawalerowie
wojskowi, urzędnicy, kolejowcy poszukują kandydatek na żony. Miejscowość obojętna. Pośrednicy: Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 48 530

### Wspólniczkę
przystojną pannę lepszego domu do lat 30, gotówką od 5 000 do fabryki poznam, ożenek zaraz. Agenci wykluczeni. Szczere oferty fotografją proszę Orędownik, Poznań zd 49 200

## 7. SPRZEDAŻE

### Praktyczny
najwygodniejszy piec grzeje najmocniej, spala najmniej — gotuje — piecze, tanio nadpłaty! Hajduki, Sobieskiego 20, m. 9. Dobroć potwierdzają liczne podziękowania. n 21 977

### Place
do sprzedania w okolicy Rzgowskiej i Dąbrowskiej, — dojazd tramwajem 7 — 4 — 11. Wiadomość Łódź, Pabjanicka 51, m. 69, od 18—20. n 21 882

### Sprzedam
domek narożnikowy, 2 mieszkania, sklep, szopy na pasze, opał, stajnie zł 5.500 Łódź, Zgierska 101, Owocarnia. n 21 907

### Sprzedam
skład węgla centrum miasta Łodzi. Wiadomość Administracja Orędownika n 21 905

### Maszyna
szewska do sprzedania Łódź, Kilińskiego 112, m. 5. n 21 902

### Urządzenie
sklepowe sprzedam tanio. Wiadomość Łódź, Ogrodowa 50a. n 21 901

### Okazja!
Dobra Ziemskie, folwarki, ośrodki, gospodarstwa rolne, młyny podmiejskie, wodne, parowe. — Domy dochodowe, centrum, różne okazje, duże małe, nowe. Wille ogródki, działki, leśne, place budowlane. Sanatorium dochodowe sezonowe, las, woda, plaże. Kupno, sprzedaż. Każdy kierunek. Nieruchomości. Poleca W. Dudek, Łódź, Radogoszcz, Szosa Zgierska 50. Telefon 257-66. n 21 900

### Futra
męskie i damskie — okazyjnie sprzedam Łódź, Piotrkowska 105 m. 7, front, II piętro. n 21 899

### Jadłodajnię
sprzedam 1.600,— w dobrym punkcie, całkowitem urządzeniem, 2 bilardy własne. Wiadomość Orędownik, Poznań zd 49 567

### Restaurację
z wyszynkiem w pełnym biegu sprzedam lub zamienię na domek. Oferty do Orędownika — Poznań zd 48 720

### Skład
cukierków ruchliwej ulicy, mieszkanie powód stosunki rodzinne, korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 429

### 1 000 samochodów
rozebranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 3159 60

### Limuzynę
5 osobową, ekonomiczną, dobry stan, sprzedam. Oferty „Par", — Poznań pod „58,297". P 8949-58,297

### Marmur
biały - kolorowy, nagrody sportowe z brązami poleca „Carrara". Przemysł Marmurowy, Poznań, Przemysłowa 27, telefon 60-49 zd 41 253

### Piekarnia
w pełnym biegu z powodu choroby natychmiast do odstąpienia. Tadeusz Zamiar, Nekla, powiat Środa. n 21 814

### Kopalnia
złota. Kuźnia Poznaniu, jedyna okolicy, zabudowania, elektryczność, ogród dwumorgowy sprzedam ugodowo. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 877

### Piekarnia
w powiatowem mieście na sprzedaż 1.500, dzierżawa 90 z powodu wyjazdu. Oferty Orędownik Poznań zd 49 586




Żądajcie jedynie chrześcijańskich ostrzy do golenia marki **Gloria - Złote, Gloria-Special, Gloria-Elastic, Rox** we wszystkich drogerjach. Odznaczone medalami w kraju i zagranica. Ng 19 469-70

### Gospodarstwo
prywatne 52 mórg sprzedam spiesznie z powodu stosunków rodzinnych. Błażejak, Lusówko, poczta Tarnowo Podgórne, Poznańskie. zd 49 703

### Magle
nowoczesne na zapęd elektryczny, ręczne oraz domowe magle, prasownie, nagrodzone złotemi medalami dostarcza Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań-Starołęka, telefon 19-47. n 19 274

### Skład
rzeźnicki, warsztatem (maszynerja), mieszkaniem, ruchliwej ulicy wynajmię kaucja 1.500 zł lub sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 462

### Kto
swoje zdrowie szanuje, ten u Kunerta bambosze kupuje. Specjalna fabryka domowych pantofli, wielki wybór, ceny fabryczne poleca Poznańska Fabryka Obuwia domowego R. Kunert i Ska, Woźna 12. Pg 8599-44,17



**Praktyczny podarek gwiazdkowy** *dla Pani* ***to bielizna*** z firmy

## St. Jakuszewski

**Fabryka Bielizny i Trykotaży** n 21898
**Łódź, Piotrkowska 148** **Hurt-detal.**

## Cukiernia Romana Jaworskiego

**Pabjanice — Zamkowa 27.**

Poleca: Na Św. Bożego Narodzenia w dużym wyborze pieczywa własnego wyrobu, oraz bakalje bombonierki i różne słodycze. Przyjmuje zamówienia na torty, strucle i ciasta n 21975

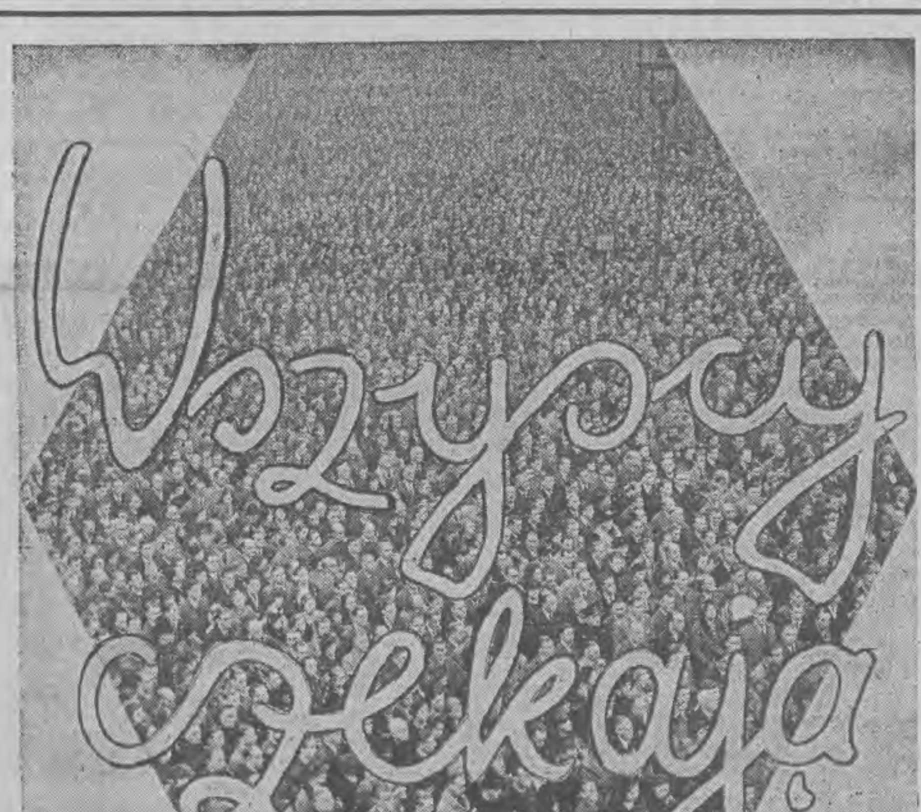
### Czterdzieścidwumorg.
ziemia pszenna, zabudowania, inwentarze, zapasy, wpłaty 3 800 reszta amortyzacja. Minta, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 49 123

### Skład delikatesów
(konserwy, dziczyzna, wędliny itd.) w najruchliwszym punkcie powiatowego miasta, w obwodzie przemysłowym Śląska (garnizony, gimnazja) z najlepszą klientelą okazyjnie zaraz lub od 31 grudnia za około 5 000,— zł do sprzedania, z powodu stosunków rodzinnych. Zgłoszenia do „Par", Katowice, pod „Gwarantowana egzystencja". P 8930-71,157

### Centrum
Poznania, normalnie prosperujący skład towarów krótkich tanio sprzedam. Powód choroba. — Oferty Orędownik, Poznań zd 48 827

### Piece
szamotowe **„Standard"** systemu Perkiewicza z szamotu i kafli szamotowych, wewnątrz opancerzone, **szczyt techniki ogrzewniczej,** niedoścignione pod względem siły ogrzewniczej oraz taniej ceny, dostarczają franko dom lub też loko własnej składnicy fabrycznej, Poznań, Składowa 5/7 — Zakłady Firmy Perkiewicz, Ludwikowo, p. Mosina (Kafle oraz wszelkie ceram. artykuły budowlane). P 8906/7-51,33/4

### Sprzedam
sklep galanteryjny, dobrze prosperujący, miasto powiatowe, 30 tysięcy ludności od zaraz, cena około 7 000,— Zawiercie, Brykalska. n 21 808




***na numer gwiazdkowy***

# *„Ilustracji Polskiej"*

***NUMER TEN ZAWIERAĆ BĘDZIE:***

**„PIERWSZA GWIAZDKA"** wiersz Ger'a
**„NIEDŹWIEDZIE, BÓSTWA INDIAN"** napisał Arkady Fiedler
**„CIESZMY SIĘ WSZYSCY NA TEJ POLSKIEJ ZIEMI" —** Rysunki Wita Gawęckiego
**GWIAZDKOWE RYSUNKI MIRSKIEGO**
**„UŁAN ZA PŁUGIEM"** — Reportaż z Kresów Wschodnich Gerżabka
**„NIEZNAJOMY GOŚĆ** — Nowela T. Kraszewskiego z rys. Kazimierza Grusa
**„POD CHOINKĄ"** — Feljeton o modzie „Ewy"
**KOLĘDA Z 1846 r.**
**„ANANAS I DOLAR"**
**„TENOR I PAPIEROS"** — Dziwne dzieje słynnego polskiego tenora Jana Reszkiego

i wiele innych, a przedewszystkiem

## DODATEK ARTYSTYCZNY

a mianowicie nastrojowy dwukolorowy rysunek na kartonie Leona Prauzińskiego p. t. ***„gwiazdka 1918 r."***

Bezpłatne egzemplarze okazowe wysyła na życzenia Administracja: **Poznań, św. Marcin 70.**

### Gwiazdorki
mieszanki
### Choinkowe,
czekoladowe, owocowe i inne wyroby pierwszorzędnej jakości poleca
### „Fabiola“
Fabryka Cukrów i Czekolady. — Poznań, Al. Marcinkowskiego 5, tel. 17-32. P 8764-51,87

### Motor
ssący do 25 KM kompresorem, oraz do 20 KM korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 481

### Kolonjalka
towarem, małem mieście przemysłowem, wycieczkowem, dwa pokoje, kuchnia 700 zł. dzierżawa 30 zł. Oferty Orędownik Poznań n 21 949

### Szybka
sprzedaż nowowybudowanego dwupiętrowego domu. ½ morgi ogrodu. 2 place budowlane, Gniezno 18 000. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 757/36. n 21 354

### Dom
masywny 8 ubikacyj, ½ morgi ogrodu owocowego, bez hipotek, 6 000 (sprzeda). Kłos. Gniezno, Lecha 4. n 21 356

### 54
morgi buraczanej, kompletne inwentarze, zapasy, 8 lat, objęcie 3 500. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 359

### 92
morgi buraczanej, zabudowania masywne, kompletne inwentarze, 17 000, wpłaty 11 000 sprzeda Kłos. Gniezno, Lecha 4. n 21 361

### 10 prywatne
mórg buraczanej, budynki nowe, bez żadnych ciężarów, 4 500 sprzeda Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 360

### 75
mórg dobrej żytniej, budynki nowe, bez inwentarzy 8 000, wpłaty 5 000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 362

### Szafę
ogniotrwałą i kompletną jadalkę mało używaną tanio sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika Ryczywół. n 21 961

## 11. KUPNA

### Piekarni
obszernej kupna lub dzierżawy poszukuję. Oferty upraszam do Orędownika. Poznań zd 49 809

### Lokomobilę
używaną w dobrym stanie, albo kocioł parowy mniejszy, motor spalinowy 7—10 konny, kocioł do gotowania na około 3 500 litrów kupimy. Firma „Gospodarz“ — Łódź, Nowo-Południowa 5, telefon 184-19. n 21 881

## 10. MAJĄTKI

### Majątek
380 mórg buraczanej, prywatne, zabudowania masywne nadkompletne inwentarze wpłaty 90 000 Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 363

### Majątek
330 mórg, zabudowanie gospodarskie, bez inwentarzy 28 000.— spiesznie sprzedam. Nowak, Poznań, Focha 15 „Pawilon“. zd 49 636

## 17. LOKALE

### Lokale
nadające się na cukiernię, kawiarnię przy pierwszorzędnej ulicy Poznania dobremu fachowcowi odda gospodarz. Oferty Kurjer Poznański zdg 49 127/8

## 18 DZIERŻAWY

### Okazja
młyn wodny 100 mórg dzierżawa 240 żyta rocznie, objęcie 6 000.— Minta, Pniewy Wroniecka, Znaczek. zd 49 122

### Dzierżawa
100 mórg buraczanej od właściciela zaraz objęcie prywatne 8 000 złotych. Oferty Orędownik Poznań zd 49 821

### 55
pszennych pod Poznaniem, żelazne inwentarze od właściciela natychmiast, objęcie 1 000.— Poznań, Mielżyńskiego 22 — 12. zd 49 695

### Skład
regałami, przyległy pokój, kuchnia w rynku wydzierżawię zaraz. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Ostroróg, pow. Szamotuły. n 21 962

### Restauracja
sala pewna egzystencja z powodu choroby od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 48 253

### Mieszkanie
ogród, park, staw, przy mieście wynajmę emerytowi, rolnikowi, ogrodnikowi za gotówkę. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 49 310

### Dzierżawa
10 mórg, skład kolonjalny, duża wieś, 35 miesięcznie, objęcie 2 300. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 21 358

### Poszukuję
dzierżawy 150—200 mórg buraczanej właściciela gotówka 12 000 zł zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 824

### 60
pszennych przy Poznaniu, inwentarzami, zapasami od właściciela, objęcie natychmiast 1 200.— Kostencki, Swarzędz, Warszawska 21. zd 49 696

### Dzierżawa
110 mórg buraczanej prywatne właściciela objęcie zaraz 10.000 — 12 lat. Oferty Orędownik Poznań zd 49 822



### Poszukuję
dzierżawy restauracji z wyszynkiem lub próżnych ubikacyj, dobrem położeniu, prowincji. Oferty Agentura Orędownika, Śrem. zd 49 116



## programy radjowe

### OGÓLNOPOLSKIE

**Poniedziałek, 21 grudnia**

**6.30** audycje poranne; **11.30** — audycja dla szkół (dla dzieci starszych); **12.03** marsze w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Antoniego Chrapczyńskiego; **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Co daje kobiecie wiejskiej przysposobienie rolnicze“ pogadanka; **15.00** wiadomości gospodarcze; — **16.15** skrzynka językowa; **16.30** koncert solistów. Wykonawcy: — Aleksandra Helfreichowa — śpiew. Stanisław Jarzębski — skrzypce; **17.00** „Co Polska wniosła do kultury“: „Udział Polski w badaniach biologicznych“ — odczyt. wygł. dr. Michał Siedlecki prof. U. J. (z Krakowa); **17.15** klasyczny Teatr Wyobraźni wznawia cykl dialogów Platona p. t. „Tragedja Sokratesa“ Część III i ostatnia p. t. „Kriton“ z epilogiem z „Fedona“; **18.10** wiadomości sportowe; **18.50** „Służebność“ — fejeton prawno-społeczny, (Łódź nadaje aud. lok.); **19.00** audycja żołnierska; **19.30** koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Mieczysława Saleckiego — śpiew; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.30** koncert Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego (z Torunia). Transmisja z sali Konserwatorium P. T. M. Wykonawcy. Orkiestra Smyczkowa Pomorskiego Tow. Muzycznego pod dyr. Lucjana Guttry. Augustyn Boczek — flecista; **22.30** muzyka ludowa w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego.

**Wtorek, 22 grudnia**

**6.30** audycje poranne; **11.30** — audycja dla szkół: a) „Jak bury kotek uśpił Jezuska“ — obrazek Ewy Zarembiny, b) „Kolendy“ wykona chór szkoły powszechnej im. Sławomira Czerwińskiego w Ożarowie; **11.57** sygnał czasu; — **12.40** dziennik południowy; **15.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** — skrzynka P. K. O.; **16.30** koncert popołudniowy (z Poznania). Wykonawcy: Aniela Tomkiewicz — sopran. Trio salonowe. Władysław Raczkowski — fortepian; — **17.00** „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona; **17.15** Franciszek Schubert: Trio op. 99. B-dur; **17.50** „Matematyka a sport“ — monolog (z Krakowa); **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** „Sport w miastach i miasteczkach“ — pogadanka (z Wilna); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** „Dyskutujemy“: „Praca i wczasy“; **19.20** koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego (z Wilna); **20.00** koncert symfoniczny. Transmisja z sali Domu Katolickiego „Roma“. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. Ewa Bandrowska-Turska — śpiew. W przerwie ok. godz. **21.00** dziennik wieczorny; pogadanka; **22.30** „Lud — poezji staropolskiej“ — kwadrans poezji (z Krakowa); **22.45** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club“.

### KRAJOWE

**Poniedziałek, 21 grudnia.**

**Warszawa — 15.15** lekkie piosenki (płyty); **15.55—16.15** „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; **21.00** muzyka lekka (płyty); **23.00** muzyka taneczna (płyty).

**Lwów — 14.30** koncert życzeń; **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** „Don Juan“ Mozarta — (płyty); **16.00** muzyka lekka na płytach; **18.20** „W Hiszpanji“ — (płyty); **18.40** „Lwowskie tereny narciarskie“ — wygł. Lidia Galeńska; **21.10** „Z wielkiej estrady“ (płyty); **23.00** muzyka taneczna na płytach.

**Toruń — 13.00** „Wszystkiego po trochu“ (płyty); **15.35** pogadanka społeczna; **15.40** piosenki w wykonaniu rewelersów (płyty); — **16.00** skrzynka rolnicza; **18.20** pogadanka aktualna; **18.30** Teodor Szalapin (płyty); — **18.40** pog. „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym“; **21.00** muzyka lekka (płyty z Warszawy).

**Katowice — 11.30** audycja dla starszej młodzieży szkół i młodzieży szkół średnich p. t. „Obrazki z życia młodzieży polskiej w Ameryce“; — **13.00** koncert życzeń (płyty); **13.15** „Koncert południowy“ (płyty); — **18.20** wiadomości gieldowe; **15.35** „Życie kulturalne Śląska“; **15.40** chóralne fragmenty operowe (płyty); **18.20** „Nowoczesna technika narciarska“ — pogadanka; **18.20** nastrój sentymentalny (piosenki w wykonaniu Stefana Witasa); **21.00** muzyka lekka (płyty).

**Kraków — 14.00** lok. wiad. gospodarcze; **14.05** koncert popularny (płyty); **15.30** fragmenty operowe (płyty); **15.45** dokąd jechać w święta? **15.55** audycja dla dzieci: „A moja płyta ładniejsza“ — dialog — płytomontaż; — **18.20** koncert muzyki lekkiej w wyk. Jana Ławrusiewicza (gitara hawajska i wibrafon); **21.00** muzyka lekka (płyty z Warszawy).

**Łódź — 13.00** koncert rozrywkowy (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.40** rozmowa z dziećmi — „Boże drzewko“; — **15.50** muzyka dla dzieci (płyty); **16.05** tańce hiszpańskie (płyty) — **18.20** koncert skrzypcowy P. Czajkowskiego — w wykonaniu Bronisława Hubermana (płyty); **18.45** „Łodzianin na szerokim świecie“ — „Szukam pracy w Paryżu“ — felieton; — **21.00** muzyka lekka (płyty z Warszawy).

**Wtorek, 22 grudnia.**

**Warszawa — 12.03** nastroje wiedeńskie (płyty); **12.50** skrzynka rolnicza; **15.15** muzyka lekka — (płyty); **16.00** „Jak spędzić święta?“; **16.10** „Życie kulturalne stolicy“; **23.00** d. c. muzyki tanecznej z dancingu „Cafe-Club“.

**Lwów — 12.03** współczesna muzyka francuska (płyty); **12.50** „Szkoła rolnicza a gospodarstwa wiejskie“; **14.30** koncert życzeń; **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.50** skrzynka dla dzieci: Listy omówi Ciocia Ada; — **16.00** „Choinka dla dzieci“ — słuchowisko w wyk. dzieci z ochronki dla bezdomnych; **18.20** muzyka lekka na płytach; **18.35** „Tęsknota za słowem prostem“ — szkic literacki; **23.00** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club“ (z Warszawy).

**Toruń — 12.03** muzyka lekka w wyk. solistów (płyty); — **12.50** „Łowiectwo w grudniu“ — felieton myśliwski; **13.00** wszystkiego po trochu (płyty); **15.35** „Życie kulturalne Pomorza“; **15.40** muzyka wokalna (płyty); **16.05** „Jak spędzić święta?“ — pog. krajozn.; **18.20** Parnas muzyczny — V audycja (płyty).

**Katowice — 12.03** muzyka (płyty); **12.50** „Prawda, że piękny podarunek?“ — rozmowa Alfreda Jesionowskiego z Zygmuntem Kuczyńskim; **13.00** koncert życzeń (płyty); **13.15** muzyka lekka (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.35** chwilka społeczna; **15.40** lekcja języka polskiego; **15.55—16.15** „Kukiełki śląskie“: „Elżbieta czeka na gwiazdkę“ — audycja dla dzieci; **18.20** skrzynka ogólna; — **18.30** „Beskidzki baron“ — opowiadanie.

**Kraków — 12.03** nastroje wiedeńskie — (płyty z Warszawy); — **12.50** „Prosimy do mikrofonu...“; **14.00** koncert rozrywkowy (płyty); **15.30** „Czy wiecie że...“; — **15.50** orkiestra Ambrose'a... (płyty); — **16.00** odczyt pt.: „Mielizny teatralne“; **18.20** recital śpiewaczy Franciszka Bieńka (tenor) akompanjuje Wacław Gelger.

**Łódź — 12.03** nastroje wiedeńskie (płyty z Warszawy); — **12.50** od walca do walca (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.40** „Aktualności“; — **15.55** o wszystkiem po troszku; **16.00** „Intermezza“ (płyty); **18.20** rozmowa z radjosłuchaczami; — **18.30** kwadrans melodyj węgierskich (płyty).

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

**na poniedziałek:**

**15.00 Praga.** Koncert kwintetu dętego. **15.40 Koenigswust.** Pieśni norweskie.

**16.00 Koenigswust.** Koncert. — **Wiedeń.** Melodje filmowe. **16.50 Ryga.** Muzyka łotewska.

**17.00 Droitwich.** Muzyka taneczna. **Paris PTT.** Rec. organowy. **17.15 Wiedeń.** Kolendy. **Medjolan.** Muzyka taneczna. **17.35 Praga.** Kwintet.

**18.00 Kopenhaga.** Piosenki wiedeńskie. **Lipsk.** Koncert. **18.10** — **Wiedeń.** Premiery wiedeńskie **18.30 Radio-Paris.** Koncert symf.

**19.00 Budapeszt.** Rec. śpiew. **Londyn R.** Organy wurlic. **19.05 Tallin.** Koncert chopinowski. — **19.25 Praga.** Muzyka lekka.

**20.00 Wiedeń.** „Oberon“ opera Webera — **Kowno.** Pieśni R. Straussa. **Kopenhaga.** Koncert ork. **20.10 Sztutgart.** — Wybrane płyty. **20.25 Budapeszt.** Ork. cygańska. **20.40 Medjolan.** Koncert ork.

**21.00 Sztutgart.** Kolendy austryjackie. **21.10 Tuluza.** Potpourri oper. **21.45 Budapeszt.** Orkiestra operowa. **Wieża Eiffla.** — Konc. symf.

**22.00 Sztokholm.** Muzyka kameralna. **22.07 Leningrad.** „Hugonoci“ fragm. opery Meyerbera. **22.15 Luksemburg.** Music-Hall; — **20.30 Medjolan.** Muzyka tan. **22.35 Londyn R.** Szkocka muzyka tan.

**23.00 Koenigswust.** Wesoła audycja. **Kopenhaga.** Wesoła audycja. **23.15 Rzym.** Muzyka tan.

**24.00 Sztutgart i Frankfurt.** — Beethoven oraz utwory klawesynowe. **Luksemburg. Londyn R.** i **Radio Paris.** Muzyka tan.

**na wtorek:**

**15.00 Praga.** Koncert tria.

**16.00 Koenigswust.** Koncert. — **Praga.** Ork. wojskowa. **16.50 Bratislawa.** Kolendy słowackie.

**17.30 Sztokholm.** Pieśni z tow. lutni. **17.40** rec. forten.

**18.00 Królewiec.** Koncert. **18.20 Kowno.** „Leonora 3“ Beethovena. **Praga.** Muzyka świąteczna. **18.40 Kolonja.** Fragm. operowe.

**19.00 Budapeszt.** Muzyka salon. **Hilversum II.** Muzyka tan. **Medjolan.** Muzyka lekka. **19.30** — **Kowno.** „Oberon“ op. Webera **Sztokholm.** „Sługa — pani“ op. Pergolesiego.

**20.00 Monte Ceneri.** Muzyka włoska. **20.15 Strasburg.** Muzyka symf. **20.30 Praga.** „Boże Narodzenie“ oratorjum Bacha. **20.40** — **Rzym.** „Aida“ opera Verdiego. **20.50 Hilversum I.** Koncert symf.

**21.00 Londyn R.** Muzyka Meyerbera. **Koenigswust.** — Koncert kompoz. Pfitznera. **Berlin.** Melodje filmowe. **21.15 Beromuenster** Muzyka tan. **21.30 Paris PTT.** „Jaś i Małgosia“ op. Humperdincka. **21.45 Bukareszt.** Koncert symf.

**22.00 Londyn R.** Radiorewja. **Budapeszt.** Rec. fort. — **22.15 Luksemburg.** „Orfeusz“ op. Monteverdiego. **22.20 Wiedeń.** Konc. symf. **22.25 Hilversum I.** „Te Deum“ Brucknera. **22.30 Kopenhaga.** „Peer Gynt“ suita Griega.

**23.00 Budapeszt.** Muzyka cyg. **Koenigswust.** Muzyka lekka. — **23.15** i **23.30 Medjolan.** Muzyka tan.

**24.00 Frankfurt i Sztutgart.** — Koncert. **Droitwich. Luksemburg** i **Radio-Paris.** Muzyka lekka.

## 23. ROZMAITE

### Trwałą
ondulację można powtórzyć jeśli wykonana aparatem „Vela“ takową i parową wykonuje Henryk Ciesielski, Łódź, Pomorska 80, wejście z Magistrackiej. n 21 906

### Ondulację
trwałą 5 zł aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podleśny. n 21 109

### Karty
do gry — ceny fabryczne. Fajki — wszelkie przybory do palenia. Dybicki, hurtownia — Poznań, Wrocławska 1. d 3514

### Kamienie
do zapalniczek hurtownie, również fajki wiśniówki, szklane ustniki, papierośnice, tytoniarki. Dybicki, Poznań, Wrocławska 1. d 3740

### Dziecko
przyjmie na własne inteligentne małżeństwo najchętniej nieślubne zaraz lub później. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 49 644

### Sympatycznej
samodzielnej damskiej krawcowej jako wspólniczki poszukuje kawaler, 36 lat. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 830

## 24 NAUKA

### Młoda nauczycielka
kocha dzieci — szuka kondycji, gdziekolwiek. Sabina Jabłońska, Pabjanice, św. Jana 2. n 21 973

### „Buchalteryjne
Współczesne Wykłady“, Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie T 2088

## 26. SZUKA POSADY

kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących drobnych.

### *b) Inni*

### Młody
człowiek pozostający dłuższy czas bez pracy znajduje się w krytycznem położeniu prosi o jakąkolwiek pracę. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Łódź, pod „Prędka pomoc“. n 21 904

### Uczeń
pragnie wyuczyć się rzeźnictwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 379

### Uczeń
ogrodniczy, dwuletnia praktyka, szuka posady celem ukończenia nauki. Łaskawe oferty Ostrów Wlkp. Skrytka 57 S. n 21 960

### Szwajcar
żonaty z długoletnią praktyką poszukuje posady, 30 krów, od 1. 4. 1937 r. Józef Lisek, Łukowo poczta i powiat Oborniki. zd 49 756

### Kupiec
biegły, rzutki, wiek średni, dobre referencje, branży drogeryjnej, kolonialnej, destyl., żelaza, kaucja 1.200.— poszukuje posady kierownika, kasjera itp. Oferty Kurjer Poznański zdg 48 846-7

## 27. WOLNE MIEJSCA

### Potrzebna
bufetowa na wyjazd, do prowadzenia handlu win i wódek kaucja 500 zł. lub prowadzenia wspólnego interesu gotówką 1.500 zł. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Bufetowa“. n 21 903

### Dużo
zarobią przedsiębiorczy ludzie, łatwą domową wytwórczością. Informacje: Inżynier Tadeusz Ingwer, Białystok I. d 3011

### Krawiecki
pomocnik na stałą pracę, kaucja od 300—500.— zł może się zaraz zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 677

### Uczeń
piekarski potrzebny zaraz najchętniej ze wsi. Grudziądz, — Strzyżewski, Mickiewicza 38. n 21 965

### Starsza
kobieta samodzielna, znająca kuchnię, gospodarstwo wiejskie, ogród potrzebna zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 322

### Przedstawicieli
do sprzedaży materjałów sukiennych oraz dywanów na raty poszukujemy. „Pomoc“, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18. ng 21 951-2

### Książkowej
(wego) młodej, przystojnej z gotówką około 10.000.— poszukuję jako wspólniczki. Adres: Rawicz, Skrytka 24. zd 49 503

### Dziewczyna
sumienna do wszelkich prac domowych z samodzielnem gotowaniem potrzebna. A. Pękala, Czerwonak, Poznań 10. zd 49 434

### Książkowa
starsza, samotna branża budowlano-zbożowa potrzebna. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 317

### Przedstawicieli
agentów rejonowych przyjmie Wytwórnia Polskich zegarów Kontrolnych dla stróży. Zgłoszenia Dura Poznań Ratajczaka 9 zd 49 576

### Dziewczyna
polecona do wszystkiego, gotowanie, pranie 4 osoby od 1. 1. 37. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 49 691

## 29 ROZRYWKA

### Radjo - odbiorniki

na prąd zmienny zł 150.— czysty dobry odbiór, baterje anodowe głośniki do detektora, akumulatory, żarówki, termosy poleca firma
**„Żarówka“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 16,** telefon 54-91, narożnik św. Marcina.

### Warsztat reparacyjny.
Fachowo ładujemy i naprawiamy akumulatory. dg 3861/2

## Humor zagraniczny



**Nie stać go było na więcej.**

— Bój się Boga, Władziu, jak ty wyglądasz?

— A bo widzisz moja Kundziu, miałem tylko dwadzieścia groszy, więc mnie fryzjer ostrzygł tylko do połowy. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

**Centrala:** Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
**Telefony centrali:** 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Przedpłata:** miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2 34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uiszczać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

**Ogłoszenia i reklamy:** Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.




**Sensacyjna powieść współcze sna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram**

43)

**Streszczenie**

Student Wiktor Rutecki, spędzający wakacje na Pomorzu, przypadkiem wpada na trop niebezpiecznego szpiega Rachmila Gutermanna vel Władysława Grybskiego, który udaje się do Poznania w tajnej jakiejś misji. Rutecki postanawia jechać za nim i śledzić go. Tymczasem w Poznaniu dwaj inżynierowie Stanisław Burski i Ludwik Haczewski pracują nad aparatem „beha“, którego promienie przenikają każdą przeszkodę, zapalając łatwopalny materjał, a nie szkodzą organizmowi ludzkiemu. Pewnego dnia Burski w pociągu zawiera znajomość z piękną kobietą Beatą Krynicką. Przybywszy do Gniezna Burski spotyka się z Haczewskim i wspólnie udają się do kuzyna Burskiego Grzywaka. W domu otwierają walizę i ku swemu przerażeniu, zamiast aparatu, znajdują drzewo. Guterman-Grybski z Krynicką wracają do Poznania, wioząc skradziony w pociągu aparat „beha“. Po obejrzeniu aparatu, okazuje się jednak, że brak w nim najważniejszej części. Krynicka, współpracownica Grybskiego w obcym wywiadzie, celem wydostania brakującej części „behy“, spotyka się z Burskim.

Haczewski od kilku tygodni nie opuszcza Gniezna, od rana do nocy pracując nad odbudową aparatu „beha“. Pracuje sam, bo Burski popadł w dziwną apatję. Pewnej nocy budzi Ludwika Haczewskiego szmer w przedpokoju. Haczewski nie szukając rewolweru, rzuca się na złodzieja i wywiązuje się między nimi walka. W tem pada za oknem strzał, złodziej ucieka. Ludwik, odzyskawszy siły, wychodzi przed dom i widzi leżącego, martwego człowieka, w którym poznaje swego kuzyna Grzywaka. Ponieważ śledztwo w sprawie zabójstwa Grzywaka wykryłoby istnienie „behy“, a podejrzenie o mord skierowane byłoby przeciw Haczewskiemu, postanawia więc wyjechać natychmiast do Poznania. Przedtem jednak niszczy zupełnie aparat.

Tymczasem Burski dowiaduje się od swej narzeczonej Jadwigi Próchnickiej, że był przygotowany na niego zamach, i że Rutecki w dalszym ciągu śledzi Rachmila Gutermana.

Haczewski chce się zobaczyć z Burskim i powiedzieć mu o planie skradzenia „behy“. W drodze do „Polonji“ zwraca się do Haczewskiego jakiś szofer z poleceniem od Burskiego: Burski czeka na Ludwika w domu. Haczewski nie podejrzewając podstępu wsiada do auta. Tymczasem jacyś złoczyńcy wskakują do auta, uwożąc go w niewiadomym kierunku. W jednym z napastników Ludwik poznaje osobnika, z którym stoczył walkę w mieszkaniu Grzywaka.

Sędzia śledczy i komisarz postanawiają śledzić Burskiego, by wykryć sprawców zabójstwa Grzywaka.

W tym czasie Rachmil Guterman zdaje swemu szefowi Lanickiemu, uchodzącemu za detektywa prywatnego sprawę z wyniku dotychczasowych prac nad zdobyciem „behy“.

W toku śledztwa w sprawie zabójstwa Grzywaka posterunkowy Duda, przechodząc koło ruin zamczyska, zwanych „djablemi ruinami“, spostrzega na piasku odciski podeszew męskiego obuwia, które prowadzą do lochu. Duda chce przyłapać osobnika, który niewątpliwie ukrywa się w „djablich ruinach“. W tem widzi znanego przestępcę Świdra, wychodzącego z podziemi. Świder zdradza Gutermana-Grybskiego i gotów jest za wysokiem wynagrodzeniem wypuścić Haczewskiego na wolność. Plan nie udaje się, bo do podziemi wchodzą Grybski i Lanicki. Wywiązuje się walka, w której Haczewski i Świder zostają pokonani.

Krynicka, aby dokonać zemsty na Burskim, wysyła do policji anonimowy list, oskarżający Stanisława o zabójstwo Grzywaka.

Sędzia Michniewicz, po otrzymaniu anonimu, zarządza rewizję w mieszkaniu Burskiego. Policjanci zabierają z mieszkania Stanisława fotografję Krynickiej i depeszę Haczewskiego. W śledztwie Burski wikła się, chcąc ratować Haczewskiego i „behę“. W toku dochodzeń Burski dowiaduje się, że ciąży na nim podejrzenie o zabójstwo Grzywaka i zostaje aresztowany.

Jako świadek przeciw Burskiemu występuje Krynicka, oskarżając go wobec sędziego o zabójstwo Grzywaka.

Rutecki, chcąc uspokoić Próchnicką, bagatelizuje aresztowanie Burskiego. Sam jednak jest już na tropie szajki złoczyńców.

Rozmyślania Lanickiego przerywa jęk, dochodzący z głębi podziemi. To Świder chce złapać w pułapkę Lanickiego, lecz nie udaje mu się i sam zapada się pod ziemię.

Tymczasem Rutecki, aby zbadać dalsze szczegóły, wybrał się do „djablich ruin“. W pewnej chwili posłyszał podejrzany szmer. Chcąc uniknąć spotkania z kimś, kto codopiero wszedł do podziemi, ucieka, przyczem wpada w zasadzkę.

Do Jadwigi Próchnickiej przybywa adwokat Grochulski, zgłaszając gotowość bezinteresownej obrony Burskiego. Jadwiga godzi się na propozycję Grochulskiego nie podejrzewając złych i niecnych zamiarów rzekomego „dobroczyńcy“.

Burskiego, aresztowanego pod zarzutem zabójstwa odwiedza w więzieniu Grochulski, przygotowując grunt do swych nikczemnych zamierzeń.

— Nie jest chyba dla pana żadną rewelacją, że od jakiegoś czasu był pan pod ustawiczną obserwacją obcego wywiadu, pragnącego wejść w posiadanie tego bezcennego wynalazku. Uciekano się do wszelkich sposobów, aby wydrzeć panu tę pieczołowicie chronioną tajemnicę. W tym celu więc ukartowano podstęp, który się udał częściowo. Mianowicie ostrzeżono, jak pan wie, pańskiego przyjaciela i współtwórcę aparatu, inżyniera Haczewskiego, o rzekomo planowanym napadzie na pańskie mieszkanie w Poznaniu. Pan Haczewski, nie lekceważąc sobie tego ostrzeżenia, wezwał pana telegraficznie do Gniezna, gdzie przebywał w tym czasie w innej sprawie.

— Tak? — zapytał, przerywając na chwilę opowiadanie.

Burski odpowiedział mu skinieniem głowy.

— I tutaj właśnie zaczyna się sensacyjny wątek — ciągnął dalej Grochulski. — W wagonie, mając przy sobie aparat, poznał się pan z Krynicką. Nie był to jednak przypadek, jak i nie było przypadkowem wejście do zajmowanego przez was przedziału pewnego młodego człowieka w ciemnych, rogowych okularach...

— Wiem, już wiem wszystko — przerwał mu Burski. — A więc Beata była na żołdzie wywiadu i współdziałała z szajką szpiegowską, mającą na celu wykradzenie naszej „behy“...

— Tak wynika — odparł spokojnie adwokat.

— Tak... tak... nie inaczej — przyznał Stanisław. — Ale cóż to za związek może mieć z oskarżeniem mnie przez Krynicką o zamordowanie Grzywaka? — zapytał.

— Nie zna pan, inżynierze, wszystkich środków, jakiemi posługuje się szpiegostwo — zauważył Grochulski. — Ale po co robić dygresje; przejdźmy to wszystko po kolei.

— Jak panu więc wiadomo — opowiadał dalej — sam skradziony panu aparat nie na wiele się przydał tej szpiegowskiej szajce, bowiem ocalił pan generator. I w tym kierunku poszły teraz wszystkie wysiłki wywiadu. A główną rolę miała odegrać tutaj Krynicka. Z początku postanowiono uciec się do szantażu. Beata miała odegrać rolę narzeczonej swego partnera, szpiega, jak ona, i doprowadzić do przyłapania was in flagranti, aby groźbą wywołania skandalu, zwłaszcza wobec panny Próchnickiej, sprytnie wymusić na panu zdradzenie tajemnicy aparatu. Miał to być jeszcze jeden ze sposobów, zresztą skazany z góry na niepowodzenie. Traf jednak chciał, że współdziałającemu z Krynicką szpiegowi udało się zdobyć tę nieocenioną wiadomość, że generator waszego aparatu znajduje się w Gnieźnie, w mieszkaniu Grzywaka, gdzie inżynier Haczewski pracuje nad odbudową skradzionej części aparatu. To właśnie wpłynęło na zaniechanie poprzednich planów i skierowanie wszystkich wysiłków w tę stronę.

— Nie mogąc podstępem zdobyć bezcennej „behy“, jeden ze szpiegów zdecydował się na włamanie w nocy, kiedy Haczewski pogrążony był we śnie. Specjalnie w tym celu wynajęty opryszek stał na czatach przed willą. Traf jednak chciał, że w chwili, kiedy szpieg, obezwładniwszy Haczewskiego, który w międzyczasie się obudził, podważał drzwi biurka, gdzie ukryty był generator aparatu, nadszedł niespodziewanie Stefan Grzywak. Czatujący opryszek, aby przeszkodzić ujęciu znajdującego się wewnątrz mieszkania szpiega, celnym strzałem położył młodego przemysłowca trupem na miejscu.

Burski z nieukrywanem zdumieniem słuchał opowiadania adwokata. Poczynał pojmować już coraz więcej, chociaż do zrozumienia tej całej potwornej afery brakowało mu jeszcze sporo wiadomości.

— Dlaczegóż więc Haczewski nie zameldował o tem na policji? — zapytał.

— I ja tego nie mogę zrozumieć — odpowiedział Grochulski. — Faktem jest, że bezpośrednio po tym wypadku opuścił mieszkanie Grzywaka i wyjechał do Poznania. Przypuszczam, że obawiał się, aby podejrzenie o ten czyn nie padło na niego. Tymczasem przyczynił się do skierowania podejrzeń na pana...

— Ale dlaczego na mnie?... Tego do dziś nie rozumiem...

— Pragnę więc panu i to wyjaśnić, że zabrana podczas włamania z biurka Grzywaka fotografja Krynickiej miała w pierwotnych zamiarach posłużyć zbrodniarzom do szantażowania pana, gdyby nie udało się wykraść aparatu Haczewskiemu.

— A więc to nie Krynicka... — Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi Stanisława.

— Nie. I nie ona ją panu przysłała. Uczynił to szef wywiadu.

— W jakim celu?

— Aby pana zapakować do kryminału, co się też stało — odpowiedział Grochulski.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA





Szczypior niesie gęś na święta,
Gęś jest ciężka, wyrośnięta.



Przy pomocy scyzoryka
Robi dziury w dnie koszyka;



Bonifacy się raduje,
Gąska sama maszeruje.



Plan się udał znakomicie,
Ale gąska woli życie.

**NASZA NOWELKA**

# Choinka

Śnieżny rój zwolna opadał w dół, otulając ziemię w bielusieńki, puchowy płaszcz.

Mały Antoś patrzył z zachwytem na nieskończone szeregi śnieżnych gwiazdeczek.

— Mamusiu, — zapytał po chwili chłopiec, — a czy jak Pan Jezusinek się urodził — to też tak śnieg padał?...

— Tak, synku, tak samo, — odpowiedziała Wawrzynowa Gałęcka, uboga wdowa, czyniąc przygotowania do wilji. — Było to już bardzo dawno. Dziś jest właśnie wigilja święta Narodzenia Chrystusa Pana.

Po chwili, poprawiwszy sobie chustę na głowie, podeszła do okna.

— Jakosik Jakóbek z Piotrusiem długo nie wracajom z lasu. Czy może spotkało ich nieszczęście...? Jezus, Maryjo święta, miejcie ich w swojej opiece... żeby tylko przed nocą przyśli...

— Przyjdom, matulu, boć to po choinkę jechali a Jakóbek powiedział, że około kościoła przechodzić bendom, winc tyż wstąpiom i pomodlom się...

—Matuś, opowiedz mi o Jezusinku... — rzekł po chwilowej ciszy mały, czteroletni Antoś.

Wawrzynowa, nieprzerywając toku pracy, zaczęła opowiadać.

— A więc było to tak... Przed kilkunastu wiekami, na rozkaz cesarza rzymskiego Augusta, udali się mieszkańcy ziemi Żydowskiej do miasteczka Betleem, aby można było sporządzić listę ludności i podać swój majątek.

Udał się więc tam również Józef święty z Panną Maryją, a pochodzili oni z królewskiej rodziny Dawida, który urodził się w Betleem.

Gdy przybyli na miejsce, zastali wielki natłok i zanocować musieli w nędznej stajence pod miastem.

Nagle w nocy zabłysła nad stajenką cudowna gwiazda, nigdy przedtem niewidziana, i zadziwiła jasnością niebieską pastuszków, czuwających w polu nad bydłem. A kiedy pastuszkowie przelękli się, wówczas przystąpił do nich anioł i rzekł: „Nie lękajcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie weselem wszystkiemu ludowi, bo dziś w mieście Dawidowem narodził się Zbawiciel, który jest Chrystus Pan. A ten wam znak daję: znajdziecie niemowlątko, owinione w pieluszki i położone w żłobie".

I naraz pokazały się na niebie chóry aniołów świętych, chwalących Boga i śpiewających: „Chwała na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Więc pobiegli pastuszkowie do stajenki i znaleźli Pannę Maryję, Józefa świętego i nowonarodzonego Króla Niebieskiego, Pana i Zbawiciela całego świata.

Wszyscy podziwiali, opowiadali i cieszyli się z tego, co widzieli.

Narodzenie Pana Jezusa obchodzimy uroczyście, każdego roku, z weselem w sercu, a księża odprawiają w tym dniu po trzy msze święte. O godzinie dwunastej w nocy jest zawsze pierwsza msza święta, którą nazywamy Pasterką, a nazwa pochodzi od tego, że pierwszy ukłon złożyli pastuszkowie.

Wawrzynowa przerwała opowiadanie i spojrzała przez okno na podwórze.

Białe płaty śniegu sypały się coraz więcej, zasłaniając horyzont.

— Żeby ich tylko niezasypało... żeby nie zbłądzili... — szeptały drżące usta matki.

— — — — — — — — — —

Pustem polem jechali z sankami dwaj chłopcy, raz wraz wpadając w zaspy śniegu.

Byli to dwaj bracia Gałęccy. Jakóbek liczył lat piętnaście, a Piotruś zaledwie siedem.

Modlitwa w kościółku pokrzepiła ich dusze.

Po długiej wędrówce znaleźli się wreszcie w lesie. Wycięli małą zgrabną choinkę, nazbierali chrustu, pokładli na sanki i ruszyli do domu.

Jeszcze nie ujechali sto metrów, kiedy naraz ujrzeli parę wilków, biegnących w ich stronę. Uciekać nie było celu; skryć się również nie było gdzie, gdyż przed sobą mieli tylko puste pola.

Chłopcy zamarli w bezruchu.

Ślepia pary wilków błyszczały już blisko.

Naraz Jakóbek wepchnął Piotrusia pod sanki, złapał siekierę i stanął odważnie do walki.

Pierwszy wilk padł bez życia od silnego uderzenia młodzieńca.

Drugi wilk zaatakował swą ofiarę z boku. Siekiera odcięła tylko ogon, a rozjuszone zwierzę powaliło Jakuba na ziemię.

Piotruś z krzykiem wypadł z pod sań.

Wilczyca puściła starszego chłopca, aby rzucić się na drugiego chłopca.

Bóg jednak kierował losem chłopców, gdyż Jakób podniósł się momentalnie i trafnym rzutem siekiery położył zwierzę nieżywe na ziemię.

Wicher zawył i zakołował tumanem śniegu.

— — — — — — — — — —

Wawrzynowa — zamyślona i zapłakana — patrzy tępym wzrokiem na puste ściany izdebki.

Wieczór już rozsiał swe mroki. Jeno srebrzyste gwiazdeczki śniegu skrzyły się jak drobne, cenne kamienie. Śnieg ciągle jeszcze padał...

— Mój Boże... mój Boże... żeby tylko wrócili...

— Wrócom, mamo, i przywiozom choinkę — rzekł Antoś i podbiegłszy do Wawrzynowej, zaczął ją głaskać po rękach.

— Choć, mamo, na podwórko, będziemy wyglądać gwiazdeczki na niebie, a może tymczasem przyjadom...

Wawrzynowa ociera łzy, zarzuca chustę na ramiona, ubiera Antosia i wychodzi...

Wtem twarz Wawrzynowej się rozjaśniła, gdyż zdaleka jej bystry wzrok zauważył czarny punkcik, który rósł i przybierał kształt ludzki.

Instynkt macierzyński ją nie omylił.

To był Jakób i Piotruś.

Ciągnęli sanie a na nich zielone drzewko, chrust i dwa zabite wilki.

— Matuchna, ubierzemy choinkę, a o dwunastej pójdziemy na Pasterkę! — wykrzyknął uradowany Antoś.

— Dobrze, synku.

A śnieg padał dalej, kryjąc wokół wszystko swym śnieżnym całunem.

J. F. PŁÓCIENNIK

# Ucieszne przygody obieżyświatów



Pytasz Procie, co jest z Gdańskiem,
Z tym prawdziwym Krzyżem Pańskim?
Przyszedł do nas głodny, bosy,
Lecz wzrok na nas miał już kosy.



Miałci u nas dobre czasy:
Wśród jaj, masła i kiełbasy,
Miał tyle, że pokryjomu
Do Berlina dawał z domu.




Dobra ciocia książkę miała,
Którą bardzo szanowała.
Dała mu ją, by się kształcił
I stosunków z nią nie gwałcił.



Gdański łobuz nic nie warty,
Miast się uczyć, plamił karty;
Ciocia wszystko to widziała,
Zamiast zbić go, wciąż wzdychała.



W końcu tak się rozzuchwalił,
Że byłby traktacik spalił,
Lecz cioci łzy i błagania
Niby poprawiły drania.



Krótko potem nie na żarty
Począł znowu niszczyć karty.
I nie bojąc się już kary,
Książką zapala cygary.



Biedna ciocia napomina,
A on łatki jej przypina,
Dzień po dniu na draństwach mija,
Bo ciocia nie chwyci kija.



I dopiął swego opryszek:
Książkę cioci rżnął na stryszek;
Berlin się otwarcie śmieje,
Wiedząc, co się z książką dzieje.



A teraz spójrz, drogi Procie,
Na biedną, stroskaną ciocię;
Myszy jedzą już ostatki,
Nie będzie nawet okładki!



TAJEMNICZY ŚPIEW Z ZA GROBU

W miejscowości Cleveland w Ameryce Północnej panuje poruszenie wobec wieści, że z grobu na cmentarzu słychać raz po raz dźwięki pieśni „Ave Marja". Głosy te dochodzą z grobu, nad którym umieszczony kamień głosi: „Helen Pelczar 1888-1926, Ave Marja".



MAŁY LORD

Najmłeszy z małych aktorów filmowych, Freddie Bartholomew gra obecnie w filmie: „Mały lord Fauntleroy".